

Grzymkowska, Wanda

Historia mojej rodziny

Bieżunskie Zeszyty Historyczne 27, 111-262

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HISTORIA MOJEJ RODZINY

CZEŚĆ I. RODZINA GRĘDÓW

Pracę poświęcam Rodzicom



Wstęp

Nazywam się Wanda Grzymkowska z d. Goliat. Urodziłam się 14 stycznia 1949 r. w Sierpcu. Jestem najstarszym dzieckiem Zygmunta Goliata i Salomei z Grędów. Z zawodu – nauczycielka języka rosyjskiego; od 1 września 2007 r. na emeryturze. Moi rodzice mieszkają w Bieżuniu, w powiecie żuromińskim, a ja od 1971 r. w Mławie.

Od dawna interesowałam się historią swoich rodzin: **Grędów (Grendów, Grędzińskich)**, **Goliatów**, **Drzędzewskich i Breńskich**. Ciekawiło mnie, skąd pochodziły. W domu o przodkach niewiele się mówiło, a poza tym nikt z rodziny głębszej wiedzy na ten temat nie posiadał.

Najstarszymi osobami z rodziny, jakie znałam, byli: moja babcia Pelagia Gręda, z d. Drzędzewska (1895-1973), Konstancja Breńska (1886-1975) – ciotka babci, bratowa jej matki Julianny z Breńskich Drzędzewskiej, Feliks Gręda (1898-1966) – brat mojego dziadka Juliana Grędy oraz moja babcia Apolonia Goliat z d. Kosin (1893-1969).

Genealogią rodzinną zaczęłam zajmować się na poważnie pod koniec 2006 r. Poszukiwania genealogiczne stały się moją wielką pasją. Jest to zajęcie niezwykle żmudne, ale jednocześnie tak wciągające, że z czasem trudno jest się od niego uwolnić.

Swoimi zainteresowaniami objęłam wszystkich z parafii Biezuń, którzy nosili nazwisko Gręda (Grenda, Grędziński), Drządzewski, Breński i Goliat. Zapoznałam się z ich aktami metrykalnymi, poczynając od najstarszych zachowanych w archiwach płockich, włocławskim i mławskim (w mławskim – od 1856 r.). Te „najmłodsze”, nie mające stu lat, znajdują się w urzędach poszczególnych gmin. Sporo wiedzy o dawnych mieszkańcach Bieżunia, w tym i moich rodzin, dostarczają też aneksy, księgi notarialne i hipoteczne.

Wśród moich przodków były osoby o różnych zawodach i stanie posiadania. Zdecydowanie największą grupę wśród nich stanowili szewcy. Ale byli też: garbarze i sukiennicy, wyrobnicy, chłopci, gospodarze, rolnicy, karczmarze, kowale, organista i wójt gminy.

W różnych okresach czasu moi przodkowie, głównie z powodów matrymonialnych (ale nie tylko), zamieszkiwali również na terenie wielu innych parafii, m.in.: chamskiej (Grędowie, Grędzińscy, Goliatowie), dziektarzewskiej (Breńscy), gliñojeckiej (Breńscy), gradzanowskiej (Breńscy), gralewskiej (Breńscy), lubowidzkiej (Grędowie, Grędzińscy), lutocińskiej (Grędowie), radzanowskiej (Drządzewscy, Breńscy), rościszewskiej (Drządzewscy), szreńskiej (Breńscy, Drządzewscy, Grędowie, Grędzińscy), unierzyżskiej (Breńscy), zawidzkiej (Breńscy, Drządzewscy) oraz na terenie parafii Skrwilno i Zielona w powiecie żuromińskim (Goliatowie). Losy wszystkich tych osób w ich nowych miejscach zamieszkania starałam się też w miarę możliwości dokładnie śledzić.

„**Historię mojej rodziny**” napisałam z potrzeby serca, z myślą o swojej bliższej i dalszej rodzinie, mając też nadzieję, że może ktoś kiedyś skorzysta z mojego doświadczenia przy poszukiwaniu swoich korzeni rodzinnych.

Moja publikacja nie ma charakteru naukowego, chociaż wielokrotnie z tego rodzaju opracowań korzystałam. Powstała ona w głównej mierze w oparciu o dokumenty metrykalne i rozmowy z wieloma osobami, a także na podstawie moich własnych wspomnień.

Pracując nad nią, zbierałam jednocześnie materiał genealogiczny wielu innych starych biezuńskich rodzin, takich, jak: **Gałęziwskich**,

Grześkiewiczów, Majewskich, Montów, Oczyńskich, Paderewskich, Peścińskich, Rochowiczów, Tusińskich (Tuszyńskich), Widajewskich, Zaborowskich, Zakroczymskich, Zbierołowiczów. Zebrałam też spory materiał dotyczący rodzin: **Dejewskich, Mejów (Meyów), Perłowskich, Szrejnow, Twarogowskich** (pochodzili z Górzna), **Męzikowskich.** Ta ostatnia rodzina wywodziła się z parafii Nowe Miasto w dawnych Prusach Wschodnich. Troje rodzeństwa: Jakub, Teodor i Marianna Męzikowscy zamieszkało w Bieżuniu, wchodząc w koligacje rodzinne m.in. z rodziną Drządzewskich (w 1826 r. Teodor ożenił się z Marianną Drządzewską). Zdecydowana większość wymienionych rodzin była spokrewniona z moimi rodzinami.

Chcę przy okazji zwrócić uwagę na daty występujące w aktach metrykalnych, szczególnie tych z XVIII i XIX w. Są one bardzo często niedokładnie i niekonsekwentnie zapisywane. Wiele jest w nich błędów merytorycznych, a różnicę 2-3 lat nie należy uważać za jakąś rażącą nieścisłość. Jednym ze sposobów, jaki stosowałam przy ustalaniu najbardziej wiarygodnej daty, była jej weryfikacja w oparciu o kilka innych dokumentów. Stuprocentowej jednak pewności przy niektórych datach, niestety, mieć nie można.

W aktach metrykalnych natrafić też można na błędy zasadnicze – dotyczą bowiem zapisu imion, a nawet nazwisk. Oto przykłady: moja trzykrotna prababka, Urszula z Petrusów Drządzewska (duo voto Umińska), w akcie zaślubin swego syna Józefata figuruje jako „Orszula z Bachinkow”. Jak się okazało, nazwisko „Bochenek” było nazwiskiem jej zamężnej siostry. Z kolei praprababka Weronika z Rasztemborskich Gręda w akcie zgonu z 1913 r. zapisana jest jako Weronika z „Asztemborskich”, a Józef Peściński w jednym z akt figuruje jako Jan. Przykładów takich jest wiele.

W poszukiwaniu informacji kontaktowałam się osobiście lub telefonicznie z proboszczami parafii: Biezuń, Gralewo, Lutocin, Zawidz, Koziębudy, a nawet z tak odległych, jak parafie w Wąsoszu czy Grabowie w województwie podlaskim.

Nawiązałam też kontakty z rodzinami z Sierpca, Siemiątkowa, Płocka, Raciąża, Koziębród, Żuromina, Goleniowa, a także z Perugii we Włoszech, z Nowego Jorku, Cleveland, Chicago, West Chester (Pensylwania) i West Hartford (Vermont) w Stanach Zjednoczonych. Niektórzy obiecali mi nadesłać zdjęcia i informacje rodzinne, lecz, niestety, nie od

wszystkich je otrzymałam. W tym miejscu chcę podziękować moim, dopiero co odszukanym kuzynom ze Stanów Zjednoczonych – Robertowi Brittner, Lynn Brittner i Lindzie Ryan, od których uzyskałam dużo informacji i zdjęć rodzinnych.

Szczególnie cenne były dla mnie informacje uzyskane od moich rodziców, a także te, zasłyszane kiedyś jeszcze od babci Pelagii z Drządzewskich Grędowej. Również kilka osób z dalszej rodziny w ten sposób mi pomogło. Były to wiadomości z pierwszej ręki, a tym samym wydają się być wiarygodne. Dlatego wszystkim tym osobom za tę pomoc bardzo dziękuję.

Dużo wiedzy dostarczyły mi też wędrówki po cmentarzach: w Bieźuniu, Ciechanowie, Gradzanowie, Koziobrodach, Sierpcu, Uniecku, Unierzyżu i Poniatowie.

Korzeni rodzinnych poszukiwałam też w Stanach Zjednoczonych. Pod koniec XIX w. i na początku XX wyjechało tam wiele osób z moich rodzin. Potomkowie ich rozsiani są po całym kraju, poczynając od stanu Nowy Jork poprzez Vermont, Pensylwanię, Ohio, Illinois, Indianę, Colorado, Florydę, Arizonę na Kalifornii kończąc. Ażeby ten temat „badać”, zmuszona byłam zapoznać się z Internetem i chociaż w podstawowym zakresie przyswoić angielskie słownictwo. Dzięki tym dwóm umiejętnościom mogłam przeglądać i korzystać z różnych amerykańskich stron genealogicznych, takich, jak: Ellisland, Ancestry, Familysearch, Whitepages, Rootsweb, Italiengen, Obituaries i inne.

Poszukując rodzin w Ameryce, dzwoniłam do polskich parafii w Nowym Jorku, Chicago, Yonkers i Trenton, a także prowadziłam z nimi korespondencję. Jako ciekawostkę podam, że w wyniku tej korespondencji 14 października 2008 r. otrzymałam z parafii św. St. Kostki w Brooklynie (największa polska parafia w Nowym Jorku) certyfikaty (zaświadczenia) kilku akt metrykalnych członków rodziny Bronisławy z Drządzewskich Makohon – siostry mojej babci Pelagii. Zapis na odwrocie jednego z akt chrztu wskazywał, gdzie szukać dalszych śladów tej rodziny, gdyż po 1910 r. zmieniła ona miejsce swego zamieszkania. Nie ukrywam, że byłam bardzo wzruszona, czytając razem z najbliższymi kopie dokumentów bliskich nam osób.

W poszukiwaniu rodzin zwracałam się też o pomoc do różnych polskich instytucji w Stanach Zjednoczonych. Pisałam m.in. do redakcji gazety polskiej „Nowy Dziennik” i do Instytutu Piłsudskiego w Nowym

Jorku, a także do Kongresu Polonii Amerykańskiej w Chicago, chociaż zdawałam sobie sprawę, że instytucje te nie są powołane do załatwiania tego typu spraw.

Dużą pomoc okazali mi internauci – wolontariusze tacy jak Hania z Chicago, osoba niezwykle życzliwa, która nie dość, że miała dużo swoich spraw genealogicznych „na głowie”, to przez kilka miesięcy pomagała mi w moich poszukiwaniach.

Najwięcej jednak zawdzięczam Matthew Gajkowskiemu mieszkającemu w stanie Ohio. Kiedy pod koniec 2010 r. przeczytałam na Ancestry, że poszukuje on w Polsce krewnych ze strony swojej babki, Anny Grędowej, urodzonej w 1891 r. w Olszewie (obecnie powiat żuromiński) oraz krewnych ze strony swego dziadka, Franciszka Gajkowskiego z Bielaw Gołuskich (obecnie gmina Biezuń), od razu wiedziałam, że muszę Mu pomóc. Przecież mój 3 × pradziadek ze strony mamy też nazywał się Gręda i też pochodził z Olszewa! Jest całkiem prawdopodobne, że z Matthew jesteśmy spokrewnieni, chociaż obecnie trudno jest to udowodnić. Nasza współpraca, która trwa od stycznia 2011 r., przyniosła nam obojgu dobre rezultaty – mnie udało się odnaleźć krewnych Matta w Polsce, a Jemu – moich w Ameryce (będzie o tym mowa w III części pracy poświęconej rodzinie Drzędzewskich). Matt jest bardzo uczynnym sympatycznym człowiekiem – w dalszym ciągu pomaga mi „rozszyfrowywać” różne informacje rodzinne znajdujące się na amerykańskich stronach genealogicznych. Nie zdarzyło się, by kiedykolwiek mi odmówił. Wiem, że w tych sprawach mogę na Niego liczyć. Do dziś utrzymuję z Matthew i Jego rodziną przyjacielskie kontakty. O tym, że mają one dla nas znaczenie, świadczyć może chociażby nasza rozmowa telefoniczna, która odbyła się z inicjatywy Matta pod koniec 2011 r. Pośrednikiem w niej był mój syn Piotr, ponieważ ja nie znam języka angielskiego.

Jeszcze wcześniej, bo w sierpniu 2009 r., poprzez Family Tree Maker i Facebook udało mi się nawiązać kontakt z **Kevinem Grędą** z Chicago (w języku angielskim nazwisko to pisane jest przez „en”), wnukiem Stanisława i Kunegundy Grędów z Bieżunia, którzy w 1923 r. zdecydowali się na stałe zamieszkać w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Pradziadek Kevina, **Michał Gręda** (1837 – po 1919) i mój prapradziadek **Józef Gręda** (1832-1906) byli rodzonymi braćmi.

W Stanach Zjednoczonych zamieszkuje też bardzo wielu potomków

Ludwika i Katarzyny z Grędów Wisińskich (Katarzyna była siostrą mojego pradziadka Józefa Grędy). Ich córka **Pelagia** pod koniec XIX w. wyjechała do Chicago i tam w 1898 r. wyszła za mąż za Polaka – Johna Szudzinskiego. Ich potomkowie zamieszkują dziś w różnych stanach Ameryki, głównie w Illinois, na Florydzie i w Kalifornii. W 1901 r. wyjechał też do Ameryki brat Pelagii, Władysław Wisiński. Zamieszkał w Pittsburghu, w Pensylwanii.

W czerwcu 2011 r. ku mojemu ogromnemu zaskoczeniu nawiązała ze mną kontakt (poprzez Ancestry) prawnuczka siostry mojej babci – Linda Ryan. Otrzymałam od niej wiele cennych informacji o rodzinie, a także zdjęcia, z których najstarsze pochodzi z 1910 r.

Z poznanymi osobami koresponduję w języku angielskim i wówczas przychodzi mi z pomocą mój syn, zięć, a nawet wnuk. Najczęściej jednak korzystam z tłumacza Google. Wyjątkiem jest Matthew Gajkowski, do którego mogę pisać swoje maile również po polsku.

Duże podziękowania należą się mojemu mężowi Andrzejowi, który rozumie moje pasje i odnosi się do nich z żywym zainteresowaniem. Mąż wielokrotnie towarzyszył mi w wyjazdach do płockich archiwów, w których pomagał wyszukiwać potrzebne informacje. Niezwykle cenne były dla mnie jego wskazówki i rady dotyczące powstania publikacji. Nie mając większego doświadczenia w tym zakresie, chętnie z nich korzystałam.

Wszystkie czynności techniczne, takie, jak: fotografowanie, skanowanie, tłumaczenie dokumentów z języka rosyjskiego i łaciny, korekta całego tekstu zostały wykonane przeze mnie we własnym zakresie.

„**Historia mojej rodziny**” składa się z trzech części. I część poświęcona jest rodzinie **Grędów**, II – rodzinie **Breńskich**, a III – rodzinie **Drzadzewskich**.

Rodzina Grędów (Grendów, Grędzińskich)

- 1) Pochodzenie nazwiska.
- 2) Najwcześniejsze dokumenty metrykalne (parafia Chamsk XVIII – XIX w.).

Objaśnienie pochodzenia nazwiska „**Gręda, Grenda, Grędziński**” znajdujemy w słowniku Kazimierza Rymuta „Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny”. Czytamy w nim:

Gręda 1619, Grenda (bez daty źródłowej), Grędziński (bez daty źródłowej)

dłowej) w grupie nazwisk pochodzących od staropolskiego grąd »wzniesienie«, pierwotnie »pierz«, też od gwarowego »grędzić«, »kręcić się«, od staropolskiego »gręda, bieg konia, trucht«.

Według „Słownika języka polskiego” pod redakcją prof. dr. Mieczysława Szymczaka „grąd” oznacza:

1) las liściasty lub mieszany z przewagą grabów, czasem także dębów i świerków rosnący na wilgotnych, głównie gliniastych glebach,

2) łąkę lub pastwisko wysoko położone na stokach lub pobrzeżach dolin.

Tyle o pochodzeniu nazwiska Gręda, Grenda, Grędziński mówią opracowania naukowe. Mnie samej trudno jest coś więcej na ten temat dodać.

Najwcześniejsze informacje o rodzinie Grędów znalazłam w Summariuszu Parafii Chamskiej (obecnie powiat żuromiński) obejmującym lata 1707-1808. Znajduje się on w mławskim archiwum. Zaczęłam od sumariusza tej parafii, ponieważ stąd, ze wsi Olszewo, pochodził **Tomasz Gręda, który w 1826 r. ożenił się z Antoniną Gałęziowską z Bieżunia, dając początek naszej bieżuńskiej rodzinie Grędów.**

Sumariusze to księgi zawierające alfabetyczny spis osób urodzonych, zaślubionych i zmarłych w danym roku. Zawarte są w nich wyłącznie podstawowe dane: data urodzin, zaślubin i zgonu danej osoby, jej imię oraz imiona i nazwisko rodziców. Zdarza się, że imiona i nazwisko rodziców nie są znane i wówczas w rubryce widnieje słowo „niewiadomo”. Oprócz sumariuszy zachowały się też w bardzo wielu wypadkach księgi metrykane.

W Summariuszu Parafii Chamskiej znajdujemy takie najwcześniejsze informacje związane z rodziną Grędów:

W Księdze I – Metryki Urodzenia, 1707-1767:

30 kwietnia 1724 r. urodził się Piotr, s. Floriana i Apolonii.

6 listopada 1738 r. urodziła się Katarzyna, c. Szymona i Marianny.

29 maja 1740 r. urodził się Szymon, s. Szymona i Marianny.

| Data Wzajemna | | Nazwisko i imię Ciebieżonego | | Imię i nazwisko Rodziców Ciebieżonego | | |
|---------------|---------------|---------------------------------|--------|---------------------------------------|-----------------|-----|
| Wzrost | Wzrost | | | | | |
| 28 | Kwiecień 1734 | Gręda | Jan | Stojan | Apollonia Gręda | 41 |
| 3 | Kwiecień 1731 | Gręda | Adam | Anton | Barbara Gręda | 68 |
| 3 | Kwiecień 1734 | Gręda | Maciej | Adam | Apollonia Gręda | 70 |
| 29 | Lipiec 1738 | Gręda | Jan | Jan | Anna Gręda | 81 |
| 6 | Styczeń 1738 | Gręda | Maciej | Maciej | Apollonia Gręda | 83 |
| 27 | Kwiecień 1739 | Gręda | Jan | Maciej | Apollonia Gręda | 86 |
| 24 | Lipiec 1740 | Gręda | Maciej | Maciej | Barbara Gręda | 93 |
| 24 | Lipiec 1740 | Gręda | Jan | Jan | Barbara Gręda | 93 |
| 28 | Styczeń 1740 | Gręda | Jan | Maciej | Apollonia Gręda | 96 |
| 7 | Lipiec 1741 | Gręda | Jan | Jan | Barbara Gręda | 100 |
| 1 | Styczeń 1741 | Gręda | Jan | Maciej | Apollonia Gręda | 104 |
| 28 | Kwiecień 1741 | Gręda | Jan | Jan | Barbara Gręda | 107 |
| 8 | Kwiecień 1742 | Gręda | Jan | Jan | Barbara Gręda | 109 |
| 26 | Lipiec 1742 | Gręda | Maciej | Maciej | Apollonia Gręda | 111 |
| 6 | Styczeń 1743 | Gręda | Jan | Jan | Barbara Gręda | 114 |
| 24 | Styczeń 1746 | Gręda | Jan | Maciej | Apollonia Gręda | 120 |
| 24 | Kwiecień 1748 | Gręda | Jan | Maciej | Apollonia Gręda | 126 |
| 2 | Styczeń 1749 | Gręda | Jan | Maciej | Apollonia Gręda | 130 |
| 9 | Lipiec 1749 | Gręda | Jan | Maciej | Apollonia Gręda | 131 |

Fragment Summariusza Parafii Chamskiej z pierwszej połowy XVIII w.

W Księdze I – Zaślubieni, 1708-1753:

- 16 lutego 1738 r. odbyły się zaślubiny Zofii Grędzianki i Macieja Sapaty.
- 5 lutego 1750 r. odbyły się zaślubiny Jadwigi Grędzianki i Michała Koska.

W Księdze I – Zejścia, lata 1707-1753:

- 24 grudnia 1711 r. zmarł Albert Grędziak.
- 16 marca 1717 r. zmarł Alexander Gręda.
- 21 marca 1717 r. zmarła Anna Grędzina.
- 16 kwietnia 1737 r. zmarł Walenty Gręda.

W sumariuszu i księgach metrykalnych parafii chamskiej nazwisko „Gręda” (bardzo rzadko „Grenda”) występuje w jednej i tej samej postaci. Jedynie w XVIII w. sporadycznie spotkać też można formę „Grędziak”, na którą w XIX w. już nie natrafiłam. Jako ciekawostkę dodam, że w księgach metrykalnych parafii Zieluń figurują z kolei rodziny, które

nosiły nazwisko „Grędzieński”, a nie Gręda. Na początku XIX w. w parafii tej, we wsi Ruda, zamieszkiwały rodziny Walentego (1741-1821) i Marianny z Przyborowskich Grędzieńskich oraz Antoniego i Rozalii z Bedrów Grędzieńskich.

Jeszcze na początku XVIII w. spora część chłopów nie miała swojego nazwiska, a występowała jedynie pod imionami. Ci, którzy nazwisko posiadali, próbowali niejednokrotnie je zmieniać lub upiększać. Wystarczyło dodać do niego przyrostek – sk –, by z „Lisa” powstał „Lisowski”, z „Gajdy” – „Gajdziński”. Takie „uszlachcenie” nazwiska wiązało się najczęściej z awansem kogoś z rodziny czy z ożenkiem w miasteczku.

Wydaje się całkiem prawdopodobne, że proces upiększania nazwiska dotyczyć mógł również mojego 3 × pradziadka Tomasza Grędy, który pochodził ze wsi, był wyrobnikiem, a ożenił się w miasteczku Biezuń. W aktach urodzeń pierwszych trzech synów Tomasz figuruje już nie jako „Gręda”, lecz „Grędziński”. W aktach urodzeń kolejnych dwóch ponownie jest zapisany jako „Gręda”. W jego akcie zgonu z 1847 r. czytamy, że zmarł *Tomasz Grędziński mieszczanin gospodarz lat 50*.

Podobnie rzecz się miała z niejakim Antonim Grędzińskim urodzonym w Olszewie, z pewnością krewniakiem Tomasza. W akcie jego zaślubin z Katarzyną Budką z Bieżunia z roku 1805 występuje jako „Grędziński”, a w aktach urodzeń swych dzieci zapisany jest jako „Gręda”.

W stosunku do kobiet zamężnych (zdarzało się, że i do panien) używano w rodzinie Grędów dość popularnej formy „Grędzina”; o niezamężnych mówiono najczęściej „Grędzianka” lub „Grędówna”. Pamiętam, że wszystkie te formy były powszechnie używane jeszcze w XX w.

Moi przodkowie z rodziny **Grędów (Grendów, Grędzińskich)** należeli do tych, którzy swoje nazwisko posiadali już na początku XVIII w., czyli dość wcześnie. W stanie niezmienionym przetrwało ono do dziś.

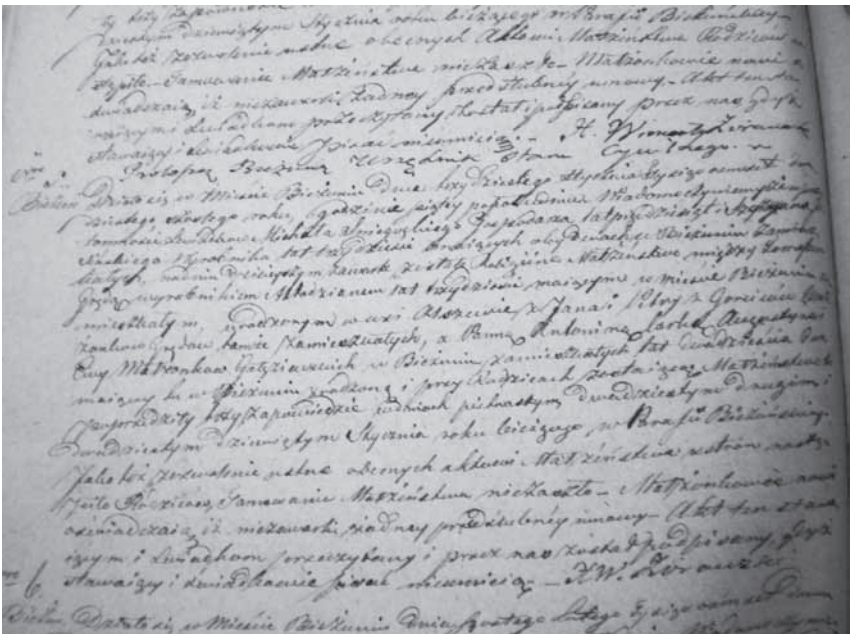
Tomasz Gręda i Antonina z Gałęziewskich – najstarsi przodkowie Grędów z Bieżunia

Rodzina Grędów z Bieżunia wywodzi się od Tomasza Grędy urodzonego około 1796 r. w Olszewie, w parafii Chamsk. Miejscowość ta znajduje się obecnie w powiecie żuromińskim, w odległości 8 km od Bieżunia.

Do parafii chamskiej przynależały wówczas miejscowości: Chamsk, Olszewo, Dębsk, Poniatowo, Kocewo, Myślin, Sadłowo, Kobyla Łąka.

W parafii Chamsk mieszkało bardzo wielu Grędów; zamieszkiwali głównie w Olszewie i Dębsku.

Data, która dała początek biezuńskiej rodzinie Grędów jest 30 stycznia 1826 r. Wówczas to mój pradziad, *Tomasz Gręda* wyrobnik młodzian lat trzydzieści mający w mieście Bieżuniu zamieszkały urodzony we wsi Olszewie zawarł związek małżeński z *Antoniną z Gałęziewskich* panną lat dwadzieścia dwa mającą córką *Augustyna* i *Ewy Gałęziewskich* urodzoną i zamieszkałą w Bieżuniu. W akcie zaślubin Tomasza czytamy, że rodzicami jego byli **Jan i Petra** (chodzi zapewne o Petronelę) **z Gorczyców zamieszkujących w Olszewie**. Niestety, na ich temat nie znalazłam jakiegokolwiek informacji, nie natrafiłam też na żaden dokument metrykalny z nimi związany. Zastanawiać więc może, czy rodzice Tomasza rzeczywiście pochodzili z parafii Chamsk i czy na pewno nosili takie imiona ?



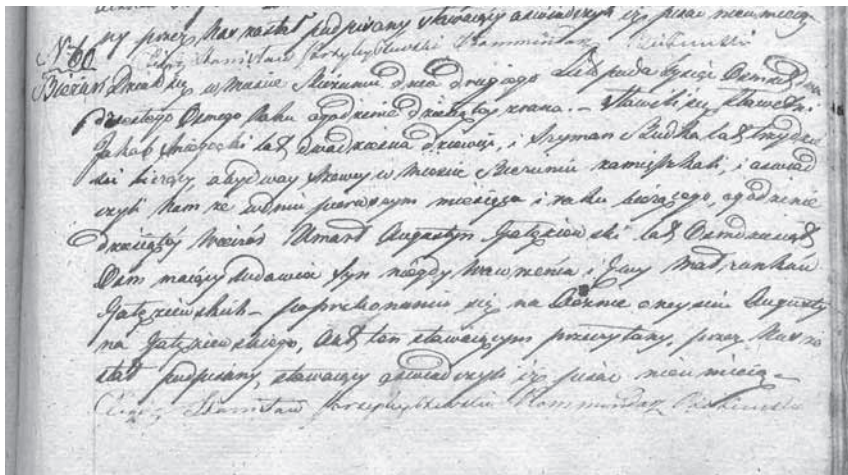
Akt zaślubin Tomasza Grędy i Antoniny z Gałęziewskich. Biezuń, 30 stycznia 1826 r.

Stosunkowo dużo informacji zachowało się natomiast o rodzinie mojej 3 × prababki, Antoniny Gałęziewskiej. Odnajdujemy je w najwcze-

śniejszych księgach metrykalnych parafii Biezuń, czyli z drugiej połowy XVIII w. Ojciec Antoniny, **Augustyn Gałęziewski**, był dwukrotnie żonaty. Z pierwszą żoną, Agnieszką Sochocką, ożenił się w 1776 r. i miał z nią wiele dzieci. Wśród nich był Paweł (ur. 1780 r.), Rozalia (ur. 1785 r.; w 1810 r. wyszła za mąż za Ignacego Tyczyńskiego) i Józef (ur. 1794 r.). Po śmierci Agnieszki Augustyn około 1800 r. ożenił się z Ewą (nazwisko i miejsce urodzenia nieznane). Z tego związku w 1803 r. urodziła się moja 3 × prababka Antonina.

W księgach metrykalnych parafii Biezuń z lat 1804-1815 o rodzinie Augustyna i Ewy Gałęziewskich nie znajdziemy już informacji. Rodzina przeniosła się bowiem do Kuczborka, gdzie w 1807 r. urodził się Jan. Po pewnym czasie Gałęziewscy wyprowadzili się stamtąd, o czym świadczyć może brak odnotowanych w księgach tej parafii akt urodzeń kolejnych ich dzieci.

Ostatnim miejscem zamieszkania rodziny był ponownie Biezuń. Tu w 1816 r. urodziła się Małgorzata, która wkrótce zmarła. Było to ostatnie dziecko Augustyna, o którym znalazłam informacje. Matką dziecka, jak czytamy w akcie urodzenia, była Marianna (możliwe, że była to trzecia żona Augustyna). **Augustyn Gałęziewski, mój 4 × pradziadek, zmarł 1 listopada 1828 r.** Na akta zgonu jego małżonek, Ewy i Mariany, nie natrafiłam.



Akt zejścia Augustyna Gałęziewskiego, mojego 4 × pradziadka. Biezuń, 1 listopada 1828 r.

Z aktu „zejścia” Augustyna dowiadujemy się, że jego rodzicami byli **Wawrzyniec** i **Ewa** (nazwisko nieznane) Gałęziewscy. Na ich temat nie mam, niestety, żadnych informacji – gdzie i kiedy się urodzili, gdzie i kiedy zmarli, ile mieli dzieci.

W Bieżuniu w latach 50. – 70. XVIII w. zamieszkiwała rodzina niejakiego Wawrzyńca i Teresy Gałęziewskich. Zastanawiam się, czy „ten” Wawrzyniec mógł być ojcem „mojego” Augustyna ? Wydaje się to bardzo prawdopodobne; Teresa byłaby w takim wypadku drugą jego żoną.

Czytając dokumenty metrykalne m.in. parafii Chamsk, Radzanów, Raciąż, Szreńsk, natrafiłam na wiele osób o tym nazwisku. I co ciekawe, w sumariuszu parafii raciąskiej pod datą 15 maja 1783 r. odnotowany jest zgon niejakiej Teresy Gałęziewskiej, a pod datą 19 lipca 1788 zgon Wawrzyńca Gałęziewskiego. Czyżby to była przypadkowa zbieżność imion i nazwiska? Tym bardziej jest to zastanawiające, że w księgach metrykalnych parafii bieżuńskiej ich akt zgonu nie odnalazłam. Podobnie jak akt urodzeń i ślubu.

W parafii Radzanów w latach 1781-1807 rodziły się i umierały dzieci Pawła i Katarzyny Gałęziewskich (Paweł zmarł w 1805 r.).

W Szreńsku 21 lutego 1770 r. odbyły się zaślubiny Ignacego Gałęziewskiego z Krystyną Gedyńską. W latach 70. XVIII w. w parafii Chamsk urodziły się ich córki: Małgorzata, Joanna i Marianna.

Najwcześniejsze informacje o rodzinie Gałęziewskich:

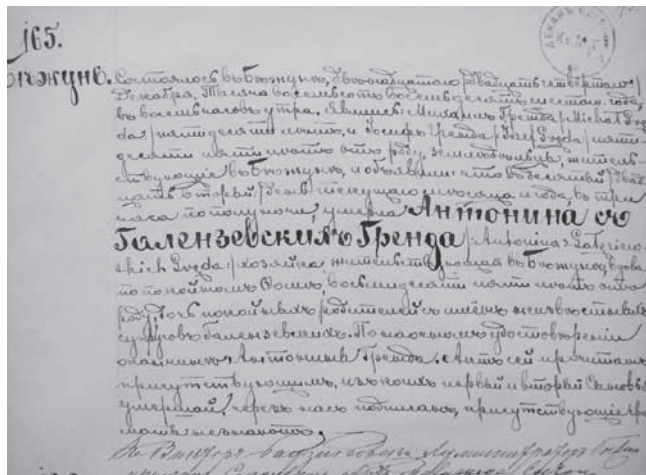
| | |
|-------------------------------|----------|
| Wawrzyniec Gałęziewski | Ewa (NN) |
| (?) | (?) |
| Moi 5 × pradziadkowie | |
| Ślub – ? | |
| Augustyn (1740-1828) | |

| | |
|-------------------------------|-------------|
| Wawrzyniec Gałęziewski | Teresa (NN) |
| (?) | (?) |
| Ślub – ? | |
| Paweł (1758-?) | |
| Paweł (1764-?) | |

| | |
|--|---|
| Augustyn Gałęziewski (1740-1828) | Agnieszka z Sochockich (? – ok.1800) |
| Ślub – 12 X 1776 | |
| Krzysztof (1777- ?) | |
| Paweł (1780- ?) | |
| Marianna (1882-?) | |
| Rozalia (1783-?) | |
| Rozalia (1785-1854) | |
| Katarzyna (1789-1791) | |
| Józef (1794-?) | |

| | |
|-----------------------------|-----------------|
| Augustyn Gałęziewski | Ewa (NN) |
| Moi 4 × pradiadkowie | |
| Ślub – ok.1800 | |
| Antonina (1803-1886) | |
| Jan (1807-?) | |
| Małgorzata (1816-1816) | |

| | |
|--|------------------------------------|
| Antonina z Gałęziewskich (1803-1886) | Tomasz Gręda (1796-1847) |
| Moi 3 × pradiadkowie | |
| Ślub – 30 I 1826 r. | |



Akt zgonu Antoniny z Gałęziewskich Grędy. Biezuń, 24 grudnia 1886 r.

Antonina, córka Augustyna i Ewy Gałęziewskich, urodziła się **11 maja 1803 r.** Razem z rodzicami mieszkała w Bieżuniu *pod numerem setnym w ulicy Długiej Kościelnej*. **Zmarła 24 grudnia 1886 r. Miała 83 lata.**

Antonina przeżyła swego męża prawie o 40 lat. **Tomasz Grędziński mieszczanin gospodarz** zmarł na samym początku stycznia **1847 r.** w wieku 50 lat.

Potomkowie Tomasza i Antoniny Grędów Aleksander, Franciszek, Józef, Michał i Jan

Tomasz i Antonina Grędowie, moi 3 × pradziadkowie, dochowali się, jak świadczą dokumenty, pięciu synów. Byli to: **Aleksander** (1827-1897), **Franciszek** (1829-?), **Józef** (1832-1906), **Michał** (1837-po 1919) i **Jan** (1840-1925).

| Tomasz Gręda | Antonina z Gałęziewskich |
|---|---------------------------------|
| (ok.1796-1847) | (1803-1886) |
| Moi 3 × pradziadkowie | |
| Ślub – 30 I 1826 | |
| Aleksander (1827-1897) | |
| Franciszek (1829- ?) | |
| Józef (1832-1906); mój prapradziadek | |
| Michał (1837- po1919) | |
| Jan (1840-1925) | |

O synach Tomasza i Antoniny, z wyjątkiem Franciszka (w księgach metrykalnych parafii Bieżuń zachował się jedynie jego akt urodzenia), jest wiele informacji. Wszyscy oni zamieszkiwali w Bieżuniu i zajmowali się głównie szewstwem, będąc jednocześnie „rolnikami”, „gospodarzami”. Jeden z synów, Michał, był bednarzem. Wszyscy, oprócz Michała, żenili się dwukrotnie, ponieważ ich małżonki dość młodo umierały.

Zaślubiny synów Tomasza i Antoniny Grędów:

| | | | | | | | |
|-------------------|------------------------|--------------|----------------------|---------------|------------------------|-------------|----------------------|
| Aleksander | Marcjanna Gurzyńska | Józef | Teofila Najmowicz | Michał | Katarzyna Krajewska | Jan | Katarzyna Uzarska |
| | (1828-1852) | | (1831-1853) | | (1841-1919) | | (1842 -1866) |
| Ślub – 1847 | | Ślub – 1851 | | Ślub – 1858 | | Ślub – 1862 | |

| | | | |
|-------------------|----------------------|--------------|--------------------------|
| Aleksander | Marianna Łubińska | Józef | Weronika Raszemborska |
| | (1824-1884) | | (1833-1913) |
| Ślub – ok.1854 | | Ślub – 1855 | |

| | |
|-------------|------------------------|
| Jan | Franciszka Osmańska |
| | (1841-1902) |
| Ślub – 1866 | |

Dzieci w rodzinach Grędów rodziło się dużo, ale też i dużo umierało. Szczególnie duża śmiertelność była wśród dzieci w wieku do trzech lat. Najwięcej z nich zachowało się przy życiu u Michała, najmniej u Aleksandra.

Interesując się losami swoich przodków, natrafiłam na wiele znaków zapytania, na wiele niewiadomych. W archiwach znajdują się bowiem ich akta urodzeń, ale nie ma akt zaślubin i zgonów. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy mogły być zaślubiny w innych parafiach, a drugi powód, to coraz częstsze wyjazdy rodzin za ocean, szczególnie w drugiej połowie XIX i na początku XX w. Sytuacja taka dotyczyła głównie rodziny **Michała**, gdzie większość jego dzieci (jeśli nie wszystkie) wyjechała do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Informacje o nich udało mi się znaleźć wyłącznie dzięki amerykańskim stronom genealogicznym.

Aleksander (1827-1897)

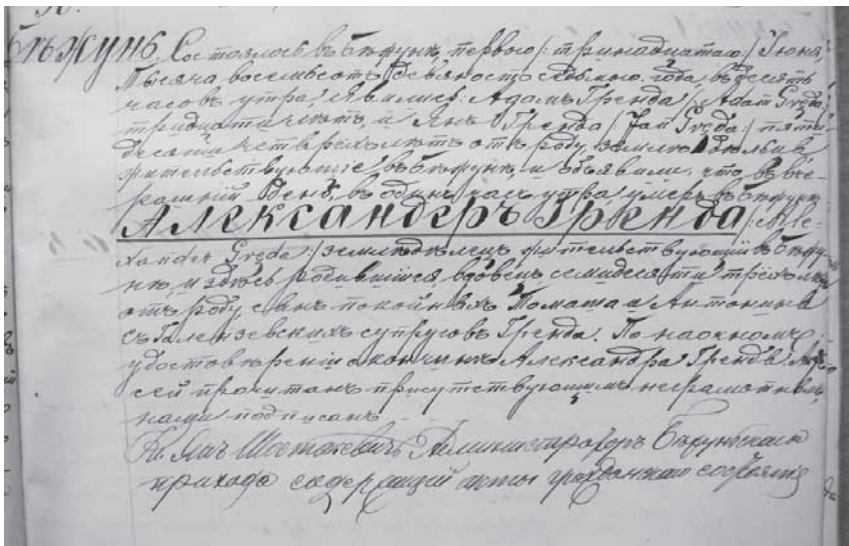
| | | | | |
|----------------------------|------------|-------------|----------------|-------------|
| Tomasz i Antonina Grędowie | | | | |
| Ślub – 1826 | | | | |
| Aleksander | Franciszek | Józef | Michał | Jan |
| (1827-1897) | (1829- ?) | (1832-1906) | (1837-po 1919) | (1840-1925) |

Aleksander (w aktach metrykalnych „Alexander”) żenił się dwukrotnie. Z pierwszą żoną, Marcjanną (Marianną?) Gurzyńską zaślubiny odbyły się 2 lutego 1847 r. Mieli dwoje dzieci – Franciszkę i Ludwika, które w młodym wieku zmarły. Z drugą żoną, Marianną Łubińską Aleksander

miał siedmioro dzieci. Czwooro z nich zmarło; przeżyli Ewa i Adam. Los Ignacego (1859- ?) nie jest mi znany.

| | |
|---------------------------|--|
| Aleksander (1827-1897) | Marcjanna z Gurzyńskich (1825-1852) |
| Ślub – 1847 | |
| Franciszka (1847-1859) | |
| Ludwik (1849-1853) | |

| | |
|---------------------------|--------------------------------------|
| Aleksander (1827-1897) | Marianna z Łubińskich (1824-1884) |
| Ślub – ? | |
| Józefa (1855-1859) | |
| Wawrzyniec (1857-1860) | |
| Ignacy (1859- ?) | |
| Franciszek (1860-1862) | |
| Ewa (1862- ?) | |
| Adam (1864-1864) | |
| Adam (1866- ?) | |



Akt zgonu najstarszego z synów Tomasza i Antoniny Grędów – Aleksandra. Biezuń, 13 czerwca 1897 r.

Ewa z Grędów Rogowska (1862-?)
c. Aleksandra Grędy i Marianny z Łubińskich

Ewa Gręda lub Grędzińska (zapis w akcie zaślubin) wyszła w 1882 r. za mąż za Józefa Rogowskiego (1860-1918), szewca urodzonego w Felcynie, a zamieszkałego w Zgliczynie –Witowym, w parafii Radzanów. Zapowiedzi wyszły w bieżuńskim i radzanowskim kościele. Małżonkowie zamieszkali w Bieżuniu. Ich dzieci, to m.in.: Adam (1886-1886),Wiktoria (1889-1890), Aleksander (1891-?), Andrzej (1901-?).

Andrzej 2 czerwca 1960 r. w Słupcu, powiat Nowa Ruda (obecnie powiat kłodzki) zawarł związek małżeński z Władysławą Szymańską.

Adam (1866-?)
s. Aleksandra Grędy i Marianny z Łubińskich

Adam zenił się dwukrotnie. Pierwszy raz w 1894 r. z Józefą Wiśniewską (1871-1916) i miał z tego związku troje dzieci: Helenę (1895-1896), Czesława (1896-1929) i Aleksandra (1902 – 1902). Czesław ożenił się z Władysławą Małecką i miał z nią syna Tadeusza. Na temat tej rodziny nie mam żadnej wiedzy.

Adam po śmierci żony Józefy ożenił się w 1917 r. z Ksawerą Budką.

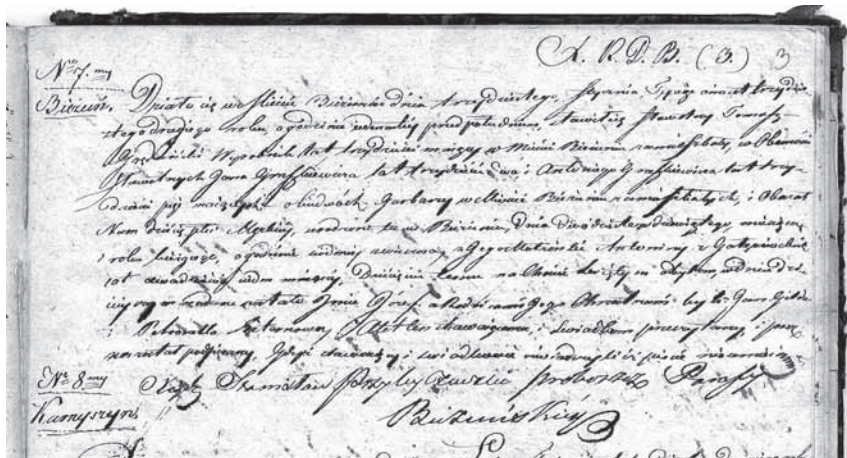
Józef (1832-1906) – mój prapradziadek

| Tomasz | | Antonina Grędowie | | |
|-------------|------------|--------------------|--------|-----|
| Ślub – 1826 | | | | |
| Aleksander | Franciszek | Józef | Michał | Jan |
| | | (1832-1906) | | |

Trzecim w kolejności dzieckiem Tomasza i Antoniny z Gałęziewskich Grędów był **Józef** (1832-1906). **Mój prapradziadek.**

Józef był dwukrotnie żonaty. Pierwszą żoną była **Teofila Najmowicz**. Z tego związku urodziła się Aniela (1853-?), o której losie nie wiem.

| | |
|-----------------------------------|--------------------------|
| Józef Gręda (1832-1906) | Teofila Najmowicz |
| Ślub – 1851 | |
| Aniela (1853- ?) | |



Akt urodzenia Józefa Grędzińskiego. Bieżeń, 30 stycznia 1832 r.

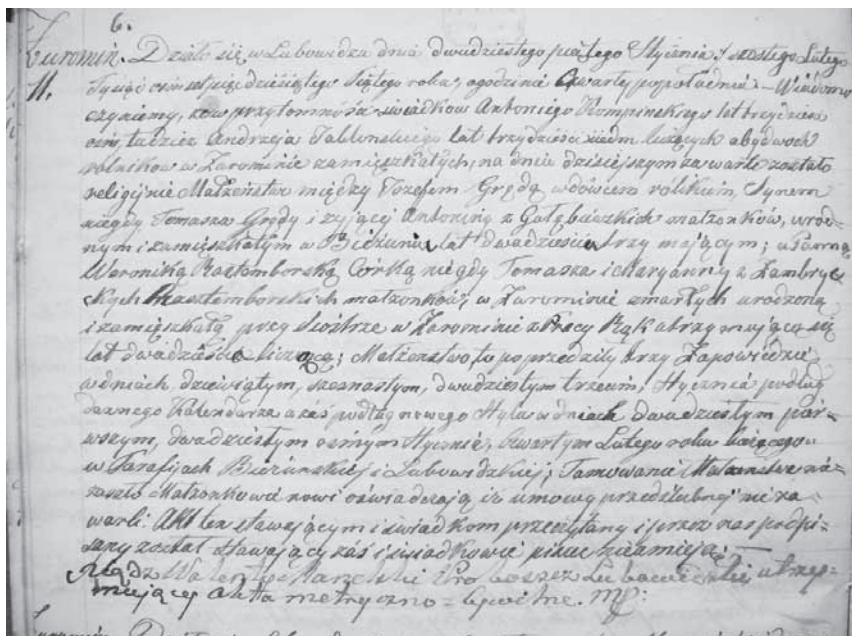
W krótkim czasie Teofila zmarła i mój prapradziadek ożenił się ponownie.

Drugą jego żoną została **Weronika Rasztemborska** (1833-1913) z **Żuromina**. Moja praprababka.

Historia rodzin Rasztemborskich i Zambrzyckich

Rodzicami Weroniki byli **Tomasz (ok. 1793-1849)** i **Marianna z Zambrzyckich (ok. 1797-1848)** Rasztemborscy. Moi 3 × pradiadkowie.

Z akt urodzeń ich dzieci wynika, iż rodzina do 1826 r. mieszkała w Lubowidzu, a potem przeniosła się do Żuromina. Tomasz Rasztemborski był kowalem i jednocześnie rolnikiem. Rasztemborscy wywodzili się prawdopodobnie z Lubowidza lub jego okolic. W XVIII w., a szczególnie w XIX, na pograniczu mazowiecko-pruskim, na terenie parafii lubowidzkiej, zamieszkiwało wiele rodzin Rasztemborskich. Mieszkali w Lubowidzu, Wiadrowie, Brudnicach i Żurominie.



Akt zaślubin Józefa Grędy (1832-1906) z Weroniką Rasztemborską (1833-1913). Żuromin, parafia Lubowidz, 6 lutego 1855 r.

Z kolei rodzina Zambrzyckich wywodziła się prawdopodobnie z Prus Wschodnich. Czytając sumariusz parafii Lubowidz, na nazwisko „Zambrzycki” nie natrafiłam, ale już w księdze metrykalnej tej parafii z lat 1819/1820, odnotowany jest akt zaślubin niejakiego Jana Zambrzyckiego (ok. 1799- ?) z Eleonorą Smolińską. Jako miejsce jego urodzenia podana jest miejscowość Stary Targ w Prusach. Jest też informacja, że jego rodzice, Mikołaj Zambrzycki i Marianna z Żuchlińskich w tej miejscowości zmarli. Obecnie Stary Targ leży w powiecie sztumskim. Z akt metrykalnych dzieci Jana i Eleonory Zambrzyckich dowiadujemy się, że Jan był przez długie lata (od około 1821 r. – z całą pewnością do 1845) najpierw zastępcą, a potem wójtem Lubowidza. Jego syn Ignacy (1839-?) był uczestnikiem Powstania Styczniowego, przywódcą oddziału powstańczego na terenie powiatu mławskiego (pseudonim „Strzelecki”).

Możliwe, że Marianna z Zambrzyckich Rasztemborska, moja 3 × prababka, była kuzynką Jana. Jest to tym bardziej prawdopodobne, gdyż jej syn Antoni ożenił się z panną z Nowego Targu, miejscowości znajdującej się w sąsiedztwie Starego Targu. Wyjaśnić w tej sprawie będę

próbowała szukać w Archiwum Diecezjalnym w Elblągu. Rodzicami Marianny byli Franciszek i Barbara z „Wyrowskich Zembrzyccy”.

W XIX w. rodzina Zambrzyckich była na tych terenach mocno rozgałęziona. Zambrzyccy zamieszkiwali w Bądzynie, Lubowidzu, Raczynach, Rozwozinie i Żurominie. Na temat obydwu rodzin, Rasztemborskich i Zambrzyckich, zebrałam bogaty materiał genealogiczny.

Przodkowie Weroniki z Rasztemborskich Grędy:

ze strony jej ojca Tomasza

| | |
|---|---------------------|
| Michał | Zofia Rasztemborscy |
| (? – 1783) | (?) |
| Moi 5 × pradziadkowie | |
| Ślub – ? | |
| Ludwik (1751-1832), mój 4 × pradziadek | |
| Franciszka (1766- ?) | |

O innych potomkach Michała i Zofii nie mam wiedzy.

| | |
|---|---------------------------|
| Ludwik | Petronela z Maliszewskich |
| (1751-1832) | (1760-1830) |
| Ślub – ? | |
| Tomasz (ok. 1793-1849), mój 3 × pradziadek | |
| Franciszka (1798-?) | |
| Antoni (1796-1848) | |
| Barbara (1802-?) | |
| Franciszek (1802-?) | |
| Salomea (1804-?) | |
| Anna (1808-?) | |

O innych potomkach Ludwika i Petroneli nie mam informacji.

Po śmierci żony Petroneli Ludwik w 1831 r. w wieku 80 lat ożenił się z Katarzyną z Nitowskich, wdową lat 40, zamieszkałą w Wiadrowie. Z aktu zaślubin jego córki Anny z roku 1832 dowiadujemy się, że Ludwik już w tym czasie nie żył.

Czytając w archiwum mławskim księgi notarialne z Kancelarii Kazimierza Majewskiego z lat 1811-1814, dowiadujemy się, że *stawetny*

Ludwik Rasztemborski zamieszkały w Żurominie, był jednym z kilku świadków „aktowych” w tym mieście, pisarzowi (notariuszowi) *znanych i wszystkie prawem dla świadków przypisane przymioty mających*. Wynika z tego, że mój 4 × pradziadek musiał być człowiekiem poważnym i godnym zaufania, albowiem w kancelariach notarialnych sporządzano tak ważne dokumenty, jak: testamenty, akta dotyczące kupna i sprzedaży nieruchomości, zawierano kontrakty przedmażeńskie. Burmistrzem Żuromina był w tym czasie Jakób Chmielewski.

Zaślubiny dzieci Ludwika i Petroneli Rasztemborskich:

Spośród siedmiorga dzieci Ludwika i Petroneli, których akta urodzeń są mi znane, jedynie o zaślubinach trojga z nich mam wiedzę. Są to: Tomasz (ok.1793 -1849), Antoni (1796 -1848) i Anna (1808-?).

| Tomasz | Marianna z Zambrzyckich | Antoni | Marianna z Bolesłów | Anna | Jakub Malinowski |
|-----------------------------|----------------------------|--|------------------------|---------------------|---------------------|
| | (ok.1795-1848) | | | | |
| Moi 3 × pradiadkowie | | | | | |
| Ślub – ? | | Ślub – ? | | Ślub -1832 | |
| Tomasz (1817-?) | | Anna (1821-?) | | Franciszka (1833-?) | |
| Marcin (1818-1851) | | Fabian Sebastian Wiktor (1823-1878) | | | |
| Franciszka (1820-?) | | Domicella Monika (1826-?) | | | |
| Wiktoria (1823-1841) | | Antoni Rajmund (1831-1858) | | | |
| Antoni (1825-?) | | Stanisław Ludwik (1833-?) | | | |
| Jan (1827-1835) | | Andrzej (1835-1837) | | | |
| Weronika (1833-1913) | | Stanisław Arseniusz (1837-?) | | | |
| Daniel (1838-1852) | | Angela Chrystyna (1841-?) | | | |
| Teodozja Anastazja (1835-?) | | | | | |

Informacje dotyczące ilości potomków są niepełne.

Potomkowie Tomasza i Marianny Raszteborskich:

| | | | | | |
|-------------------|--------------------|---------------|--------------------|------------------------------|----------------------|
| Tomasz | Katarzyna Sadowska | Marcin | Agnieszka Milewska | Franciszka | Franciszek Mrozowski |
| | (1819-?) | | (1817-?) | | (1820-?) |
| Ślub – 1841 | | Ślub – 1851 | | Ślub – 1844 | |
| Marianna (1842-?) | | | | Antoni (1846-?) | |
| Emanuel (1844-?) | | | | Florentyna Antonina (1854-?) | |
| | | | | Piotr (1860-?) | |

| | | | | | |
|------------------------|---------------------|--|-------------|--------------------|--------------|
| Antoni | Magdalena Ostrowska | Weronika | Józef Gręda | Teodozja | Jan Browarek |
| | (?) | | (1832-1906) | | (1834-?) |
| Ślub – 1857 | | Ślub -1855 | | Ślub – 1858 | |
| Aleksander (1858-1859) | | Katarzyna (1856-1931) | | Marian (1859-1860) | |
| Łucja (1859-?) | | Jan (1857-?) | | | |
| Jan (1860-?) | | Franciszka 1859-1860) | | | |
| | | Józef (1862-1933); mój pradziadek | | | |
| | | Franciszek (1864-1930) | | | |
| | | Stanisław (1868-1934) | | | |
| | | Antoni (1872-1872) | | | |

| | |
|---------------|----------------|
| Antoni | Ewa z Rejenków |
| Ślub – ? | |

| | |
|---------------|------------------------|
| Antoni | Franciszka Stankiewicz |
| Ślub – 1903 | |

Nie udało mi się uzyskać pełnych informacji o potomkach Tomasza i Marianny Raszteborskich.

Zaślubiny moich prapradziadków, Weroniki Raszteborskiej z Józefem Grędą, odbyły się w 1855 r. w Żurominie, w parafii Lubowidz. Weronika miała wówczas lat 20, zamieszkiwała przy siostrze i utrzymywała się „z pracy rąk”. Jej rodzice, Tomasz (zm. w 1848 r.)

i Marianna z Zambrzyckich (zm. 1848) Rasztemborsey już nie żyli. Józef był młodym wdowcem, miał 23 lata i mieszkał w Bieżuniu, gdzie małżonkowie osiedlili się po ślubie.

| | |
|--|-----------------------------------|
| Józef Gręda | Weronika z Rasztemborskich |
| (1832-1906) | (1833-1913) |
| Moi prapradziadkowie | |
| Ślub – 1855 | |
| Katarzyna (1856-1931) | |
| Jan (1857-?) | |
| Franciszka (1859-1860) | |
| Józef (1862-1933), mój pradziadek | |
| Franciszek (1864-1930) | |
| Stanisław (1868-1934) | |
| Antoni (1872-1872) | |

Według dokumentów metrykalnych moi prapradziadkowie, Józef i Weronika, mieli siedmioro dzieci. Przeżyło pięcioro: najstarsza **Katarzyna, Jan, Józef, Franciszek i Stanisław**.

Zaślubiny dzieci Józefa i Weroniki Grędów

| | | | | | |
|---------------------|--------------------|-----------------------|------------------------|---|---------------------------|
| Katarzyna | Ludwik Wisiński | Jan | Aniela Bardyszewska | Józef | Katarzyna Grzeskiewicz |
| | (1853-1917) | | (1862-?) | | (1862-1937) |
| Ślub – 1876 | | Ślub – 1881 | | Ślub – 1886 | |
| Pelagia (1877-1967) | | Kazimierz (1882- ?) | | Władysław (1886-1886) | |
| Władysław (1880-?) | | Jan (1884-1884) | | Ignacy (1888-1944) | |
| Jan (1882-1884) | | Wincenty (1885- 1889) | | Feliks (1890-1891) | |
| Wacław (1884-1886) | | Bolesław (1888-1888) | | Julian (1892-1951) ; mój dziadek | |
| Feliksa(1887-1892) | | Aniela (1890-?) | | Walenty (1895-1916) | |
| Wacław (1891-1894) | | Władysław (1892-?) | | Feliks (1898-1966) | |
| Stanisława(1894-?) | | Emilian (1895-1945) | | Wincenty (1901-1901) | |
| | | Marianna (1896-?) | | Klemens (1902-ok.1946) | |
| | | Czesław (1898-?) | | Józef (1905-1907) | |
| | | Henryk (1901-?) | | | |
| | | Eugeniusz (1904-?) | | | |

| | | | |
|------------------------|--------------------------|-----------------------|-------------------------|
| Franciszek | Weronika Staniszewska | Stanisław | Teodozja Łukaszewska |
| | (1865-1945) | | (1876-1944) |
| Ślub – 1887 | | Ślub -1896 | |
| Teodozja (1887-?) | | Leokadia (1897-?) | |
| martwe dziecko(1887) | | Kazimierz (1899-1966) | |
| Dionizy (1891-1893) | | Janina (1902-?) | |
| Klemens (1894-1902) | | Wacław (1904-?) | |
| Franciszek (1897-1898) | | Henryk (1906-?) | |
| Józefa (1899-1983) | | Helena (1909-?) | |
| Eugenia (1902-?) | | | |
| Kazimiera (1905-1921) | | | |
| Wanda (1907-1989) | | | |

Mój prapradziadek Józef zmarł w 1906 r. w wieku 74 lat. Po jego śmierci Weronika zamieszkała przy swym synu Józefie. Zmarła w 1913 r., mając 80 lat. Zgon zgłaszali w urządzie synowie – Józef i Stanisław.

Katarzyna z Grędów Wiśnińska (1856-1931)

c. Józefa Grędy i Weroniki z Rasztemborskich

Katarzyna w 1876 r. wyszła za mąż za Ludwika Juliana Wiśnińskiego urodzonego w Osmiałowie koło Lipna, a zamieszkałego w Bieżuniu. Ludwik zajmował się garncarstwem. Jego rodzice, Piotr i Katarzyna z Szablewskich, również mieszkali w Bieżuniu (Katarzyna zmarła w 1889 r. w wieku 94 lat). Ludwik i Katarzyna Wiśnińscy mieli siedmioro dzieci. Przeżyło troje: **Pelagia, Władysław i Stanisława.**

| | |
|---------------------|-------------------------|
| Katarzyna Gręda | Ludwik Julian Wiśniński |
| (1856-1931) | (1853 -1917) |
| Ślub – 1876 | |
| Pelagia (1877-1967) | |
| Władysław (1880-?) | |
| Jan (1882-1884) | |
| Wacław (1884-1886) | |
| Feliksa (1887-1892) | |

| |
|----------------------|
| Wacław (1891-1894) |
| Stanisława (1894- ?) |

Pelagia (1877-1967)

c. Ludwika i Katarzyny Wisińskich

Pelagia Wisińska (cioteczna siostra mojego dziadka Juliana Grędy) w 1896 r. wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Przyjechała do Chicago i 21 czerwca 1898 r. w kościele św. Stanisława Kostki wzięła ślub z Polakiem, **Johnem Szudzinskim**. Mieli dwanaścioro dzieci, z których przeżyło ośmioro.

| Pelagia Wisińska (1877-1967) | John Szudzinski (1876 -1919) |
|---------------------------------|---------------------------------|
| Ślub – 1898, Chicago | |
| John (ok. 1898- ok.1899) | |
| Balbina (?- 1901) | |
| Walter (ok. 1900- ok.1901) | |
| Ladislaus (1899- przed 1910) | |
| Anna (1901-1984) | |
| Stanley John (1903-1969) | |
| Lillian Valerie (1905-1989) | |
| Monica Pelagia (1907-1987) | |
| Casimir Felix (1909-1957) | |
| Genevieve (1912- 1981) | |
| Florence Stanisława (1915-1971) | |
| Leon (ok. 1918- 1919) | |
| Chester (1919-1980) | |

W latach 20. i 30. XX w. rodzina mieszkała w Chicago przy 5044 Patterson Ave. W Censucie (w Spisie) z 1930 r. czytamy, że dom był własnością „Pauliny”, a jego wartość wynosiła 5500 dol. W udostępnionym od kwietnia 2012 r. Spisie Federalnym z 1940 r. domu o numerze 5044 przy Patterson Ave już nie znalazłam – prawdopodobnie Pelagia Szudzinska już tam nie mieszkała.

Pelagia i John Szudzinscy byli małżeństwem 21 lat. 4 XII 1919 r. John zginął w wypadku (Elevated Train). Pracował na kolei. Najmłod-

sze z dzieci miało wówczas zaledwie dziesięć miesięcy. Sytuacja życiowa całej rodziny była więc bardzo trudna. Żeby zarobić na utrzymanie, do pracy poszło dwoje najstarszych dzieci – Anna (18 lat) i Stanley (16 lat; robotnik w sklepie). Około 1930 r. z rodziny pracowały już trzy osoby: Stanley (26 lat; przemysł samochodowy), Kazimierz (19 lat) i Genevieve (17 lat). Pelagia nie wyszła powtórnie za mąż. Zmarła w szpitalu w Chicago **20 XI 1967** r. Pochowana została, tak jak i później cała rodzina Szudzińskich, na cmentarzu św. Adalberta w **Niles** (północne przedmieście Chicago). Cmentarz ten był początkowo typowo polskim cmentarzem, obecnie nie ma już takiego charakteru.

Według słów mojej mamy Pelagia przez cały czas utrzymywała kontakty z rodziną mojego dziadka Juliana Grędy. Nawet po jego śmierci (1951 r.) kontakt nie został przerwany.

Potomkowie Pelagii i Johna Szudzińskich mieszkają głównie w Illinois (Chicago), na Florydzie i w Kalifornii. Rodzina jest bardzo liczna. W oparciu o amerykańskie strony genealogiczne mam o niej bardzo wiele informacji.

Z niektórymi członkami rodziny próbowałam nawiązać kontakt. W tym celu założyłam na Ancestry drzewo genealogiczne rodziny Szudzińskich. Mam nadzieję, że z czasem ktoś z tej rodziny zechce się ze mną skontaktować.

Potomkowie Pelagii i Johna Szudzinski

| |
|-------------------------------------|
| Anna Szudzinski (1901-1984) |
| + Stanley John Mack (1893-1984) |
| Ślub – 11 lipca 1923 |
| Stanley John (II) Mack (1924-2000), |
| córka |

| |
|--|
| Stanley John Szudzinski (1903-1969) |
| + Anna Irene Raczak (1905-1990) |
| Ślub – ? |
| Dorothy (1926- ?) + Stanley Fowler |

| |
|---------------------------------------|
| Lillian Szudzinski (1905-1989) |
| + Edward Dahl (ok.1900-ok.1940) |
| + Edmund Panakau (ok.1905-1983) |

| |
|------------------------------------|
| Ślub – ? |
| Rosemary Panakau + Thomas Waldhier |

| |
|---|
| Mary (Minnie, Monica) Szudzinski (1907-1987) |
| + Michael Rempala (1901-1971) |
| Ślub – ? |
| Dolores (1923-2010) + Gabriel Arne (1923-1990) |
| Loretta (1926-?) + George Trescott |
| Nancy (1930-1962) + John Ciochon (Cichon ?) |

Michał Rempala urodził się w Polsce. Obywatelstwo amerykańskie uzyskał 3 grudnia 1940 r. Rodzina Mary i Michała zamieszkiwała w 1930 r. w Chicago przy Francisco Ave., a w 1940 przy 2110 N. Albany Ave.

Ich zięć, Gabriel Arne urodził się w Nowym Jorku w 1923 r. Matka jego była Węgierką, a ojciec Francuzem. Gabriel Arne brał udział w II wojnie światowej. Walczył w Marynarce Wojennej.

Córka Loretta wyszła w 1950 r. za mąż za George Trescotta. W 1992 r. rodzina mieszkała w Cicero, w stanie Illinois.

Najmłodsza córka Moniki i Michała Rempali, Nancy, wyszła w 1951 r. za mąż za Johna J. Ciochona (raczej „Cichoń” i prawdopodobnie Polak). Ich dzieci, to m.in.: Janine (ur. 1956) i Tracey (ur. 1958). Janine wyszła za mąż za Raymonda C. Sheetsa. Rodzina mieszka w Kalifornii.

| |
|--|
| Casimir Feliks Szudzinski (1909-1957) |
| + Helen Wolniakowski (1919-1984) |
| Ślub – ? |
| Richard |
| Rhoda + William Miller |
| Russell (1951-1983) |

12 czerwca 1942 r. Kazimierz Szudziński zaciągnął się do wojska. Miał wtedy 33 lata i był stanu wolnego.

| |
|---|
| Genevive (Jeneve) Szudzinski (1912-2006) |
| + Raymond Dieschbourg (1911-1981) |
| Ślub – ? |

| |
|--|
| Robert Joseph (ur. 1941) + Susan Yacona (ur. 1942) |
| Gary Thomas (ur.1944) + Consuello Aramburu |
| + Julie |
| Mary Jean (ur. 1946) + James Grover (II) Gonio |
| + Stanley John (III) Mack (ur.1955) |

Z Gary Dieschbourgiem i jego córką Michelle jestem w kontakcie (poprzez Facebook). Przekazałam im informacje o naszych związkach rodzinnych.

Mary Jean Dieschbourg wychodziła za mąż dwa razy. Drugim jej mężem był Stanley John (III) Mack. Jej krewny. Stanley był bowiem prawnukiem Pelagii i Johna Szudzińskich, a Mary Jean była ich wnuczką. Rodzina mieszka w Kalifornii.

| |
|---|
| Genevive (Jeneve) Szudzinski (1912-2006) |
| + Herman Chiaradia (ok. 1912-1984) |
| Ślub – ? |

| |
|--|
| Florence Stanisława Szudzinski (1915-1971) |
| + Joseph John Helwink (1901-1982) |
| Ślub – 16 kwietnia 1942 |
| Kenneth (1944-2001) + Elizabeth |
| Ich dzieci to m.in.: Pauline (ur. 1972), Barbara (ur.1973), Amy (ur.1976) |
| Loren Helwink (ur. 1952) + Carol |
| Ich dzieci to m.in.: Sarah Helwink (ur. po 1972 r.) i Joseph Helwink (ur. po 1972 r.). |

| |
|---------------------------------------|
| Chester Szudzinski (1919-1980) |
| + Doris Benain |
| Ślub – 15 czerwca 1955 |
| Charles (ur. 1956) |
| Rose Alice |
| Rebecca (ur. 1959) |



Pierwsza po prawej – Florence z Szudzińskich Helwink. Obok, bratowa jej męża

Władysław Wisiński (1881 – między 1920-1930)

s. Ludwika i Katarzyny Wisińskich

16 maja 1900 r. Władysław Wisiński ożenił się z Antoniną Szczechowicz z Myśliń, panną lat 16, córką Ignacego i Józefy z Bieńków. W akcie zaślubin jest napisane, że Władysław, syn Ludwika i Katarzyny z Grędów Wisińskich, miał *lat dwadzieścia i trzy miesiące* i z *własnych kapitałów utrzymywał się*. 9 czerwca 1901 r. Władysław wypłynął z Hamburga do Ameryki. Do Nowego Jorku przybył 21 czerwca. Jechał do Pittsburgha, w stanie Pensylwania – najprawdopodobniej do swojego teścia, Ignacego Szczechowicza, który, jak odnotowują amerykańskie strony genealogiczne, był w Ameryce już wcześniej (1893 r.; w 1899 była też w Ameryce jego małżonka Józefa).

W 1902 r. do Władysława dołączyła żona Antonina z synem Bronisławem, a do teścia Ignacego – żona Józefa z dziećmi: Bronisławem, Pelagią i Bolesławem.

Według Spisu Federalnego Stanów Zjednoczonych z 1910 r. obie rodziny, **Szczechowiczów** i **Wisińskich**, mieszkały przy Penn Ave pod numerem 2303. Władysław i jego teść Ignacy Szczechowicz pracowali w odlewni. W prośbie o przyznanie obywatelstwa amerykańskiego (Petition for Naturalization) Władysław Wisiński (Ladislaus Wisinski) napisał, że urodził się 28 lutego 1881 r., mieszka przy 2305 Penn Ave i ma czworo dzieci: **Bronisława** (ur. 1902 r.), **Mary** (ur. 16 listopada

1906 r.), **Cezara** (ur. 15 maja 1907 r.) i **Roberta** (24 maja 1914 r.). Obywatelstwo uzyskał 28 kwietnia 1920 r.

Córka **Mary** wyszła za mąż za Stanisława Andrzeja Wesołowskiego, syna Wawrzyńca i Anny Wesołowskich, urodzonego w Pittsburghu w 1896 r. Ich syn Norman urodził się 18 stycznia 1926 r. 28 czerwca 1944 r. otrzymał powołanie do wojska; miał wtedy 18 lat i ukończone dwie klasy szkoły średniej. Zmarł 14 stycznia 1979 r. Jako weteran II wojny światowej Norman Wesołowski pochowany został w Pittsburghu na St. Mary's Cemetery przy 45 th & Penn Ave. Norman i jego żona już nie żyją, ale żyją prawdopodobnie dwaj ich synowie.

Ze Spisu Federalnego z 1930 r. dowiadujemy się, że rodzina Wesołowskich mieszkała w Pittsburghu przy 2309 Penn Ave. Z rodziną Stanleya (Stanisława) mieszkała wówczas jego teściowa **Anna Wisińska** (innym razem „Antonina”) oraz dwóch jej synów, Bruno (25 lat) i Robert (16 lat). Trzeci z synów, Caesar (23 lata) najprawdopodobniej wcześniej się usamodzielniał. W Spisie nie figuruje też **Władysław Wisiński, mąż Antoniny. Najprawdopodobniej zmarł między 1920 a 1930 r.** Z całej rodziny pracowały w tym czasie tylko dwie osoby – Stanley i jego szwagier Bruno. Ten pierwszy był strażakiem, a drugi robotnikiem w hucie stali (Steel Mill).

Śledząc historię dalszych losów rodziny Wesołowskich okazało się, że w 1940 r. nie mieszkali oni już w domu pod adresem z 1930. Co ciekawe, nawet domu z numerem 2309 przy Penn Ave już nie było. Dzięki Matthew Gajkowskiemu dowiedziałam się, że w latach 1940-1942 rodzina Wesołowskich: Stanley, Mary i Norman mieszkała przy 245 West 40th Street. Stanley był weteranem I i II wojny światowej. Zmarł 7 marca 1965 r. i pochowany został na St. Stanislaus Cemetery przy Soose Road, w Shaler Township. Mary, jego małżonka, zmarła prawdopodobnie 15 sierpnia 1988 r.

Interesowałam się również losem pozostałych dzieci Władysława i Antoniny Wisińskich: Bruna, Cesarego i Roberta (najmłodszy). Niestety, poszukiwania nie przyniosły większych rezultatów.

Stanisława Wisińska (1894-?) c. Ludwika i Katarzyny Wisińskich

Trzecim dzieckiem Katarzyny i Ludwika Wisińskich, które przeżyło, była **Stanisława**. Wiąże się z nią historia, która przez lata była dla mnie

niezwykle tajemnicza. Wszyscy w rodzinie na Stanisławę mówili „ciocia Wisia”; był to skrót od jej nazwiska. Mało co ją pamiętam, gdyż miałam wtedy zaledwie 6-8 lat, ale utkwiła mi w pamięci jako przystojna elegancka kobieta: zgrabna, miała czarne kręcone włosy, najczęściej była ubrana w biały kostium z kwiatkiem w butonierce. Nieraz przynosiła mnie i mojej siostrze Alinie jakieś prezenty; najczęściej były to słodycze. Stać ją było w tamtych czasach na różne „ekstrawagancje”, gdyż nie należała do biednych, a poza tym, rodzeństwo miała w Ameryce.

Stanisława, cioteczna siostra mojego dziadka Juliana Grędy, była postacią tragiczną. Według słów mojej mamy i babci wyszła za męża za niejakiego Kopysteckiego (rodzina jego pochodziła prawdopodobnie z Maka, w pobliżu Bieżunia), który w 1918 r. przybył do Polski z Armią Hallera. Wkrótce po ślubie małżonek ją porzucił i więcej go nie widziała. Podobno wcześniej był już z kimś innym żonaty. Stanisława popadła w chorobę nerwową. Po śmierci rodziców (ojciec zmarł w 1917 r., matka w 1931) opiekę nad nią przejął niejako mój dziadek Julian. Tym bardziej, że i jej siostra Pelagia z Chicago o tę opiekę w listach prosiła. W końcu Stanisława znalazła się w Zakładzie dla Nerwowo Chorych w Pruszkowie. Były to mniej więcej lata 1955-1957, kiedy mój dziadek od kilku już lat nie żył (zmarł 27 listopada 1951 r). Ciocia „Wisia” zmarła najprawdopodobniej w Pruszkowie i tam została pochowana.

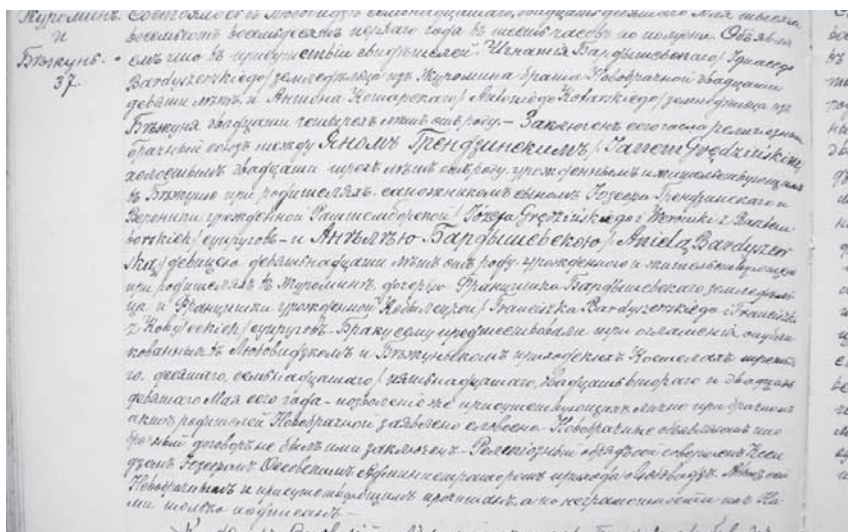
Jan Gręda (1857-?)

s. Józefa Grędy i Weroniki z Raszteborskich

Los Jana przez dłuższy czas nie był mi znany; w aktach metrykalnych parafii Biezuń znajduje się jedynie jego akt urodzenia. Wiedząc, że jego matka, Weronika z Raszteborskich, pochodziła z Żuromina, przyszło mi na myśl, że być może i syn związał swe losy z tym miastem. Dlatego zaczęłam badać księgi metrykalne parafii Lubowidz (Żuromin należał wówczas do tej parafii) i jak się okazało, była to trafna decyzja. To tu, w Żurominie, w 1881 r. Jan „Grędziński” ożenił się z Anielą Bardyszewską, córką Franciszka i Franciszki z Kobyleckich. Jej rodzice byli rolnikami. Panna Aniela miała 19 lat, a Jan 23. Świadcami na ślubie był Ignacy Bardyszewski, brat Anieli, i Antoni Kotarski z Bieżunia, rolnik lat 24.

| Jan Grędziński | Aniela z Bardyszewskich |
|------------------------------|-------------------------|
| (1857- ?) | (1862- ?) |
| Ślub – 1881 | |
| Kazimierz (1882- ?) | |
| Jan (1884-1884) | |
| Wincenty (1885- 1889) | |
| Bolesław (1888-1888) | |
| Aniela (1890-?) | |
| Władysław (1892-?) | |
| Emilian (1 I 1895-12 i 1945) | |
| Marianna (1896-?) | |
| Czesław (1898-?) | |
| Henryk (1901-?) | |
| Eugeniusz (1904-?) | |

W aktach urodzeń trzech najstarszych synów Jan Grędziński figuruje jako szewc z Żuromina, ale już w kolejnych jako rzeźnik. Spośród wszystkich dzieci Jana i Anieli jedynie o Emilianie posiadam informacje. Jest ich dość dużo i pochodzą z różnych źródeł. Jednym z nich jest



Akt zaślubin Jana Grędzińskiego z Aniela Bardyszewską. Żuromin, parafia Lubowidz, 29 maja 1881 r.

moja mama, Salomea z Grędów Goliat, która wujka Emila dobrze pamięta. Od mamy otrzymałam też jedyne jego zdjęcie, jakie posiadała.

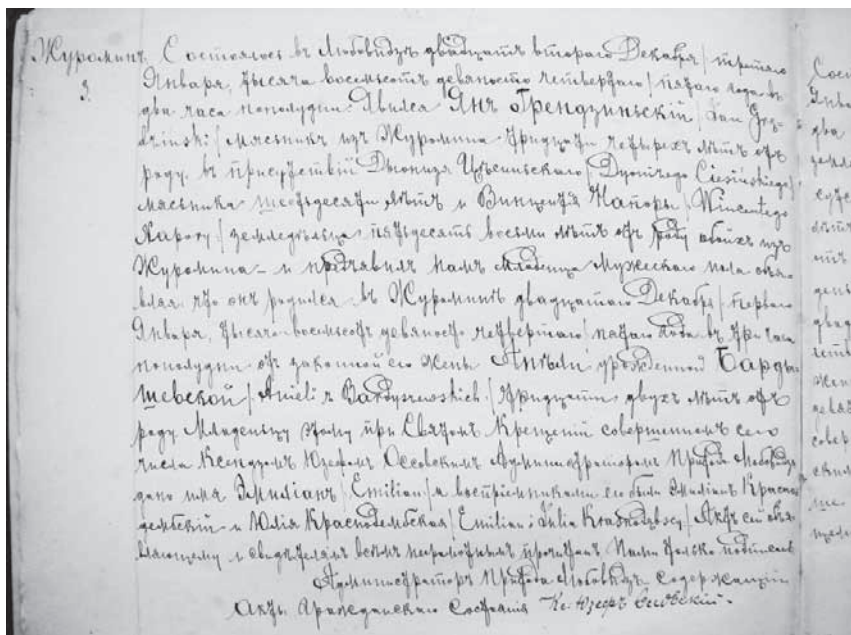
Emilian Grędziński, stryjeczny brat mojego dziadka Juliana Grędy, urodził się 1 stycznia 1895 r.

W latach 1918-1920 był oficerem Wojska Polskiego w randze podporucznika piechoty. 26 czerwca 1926 r. zawarł związek małżeński z **Janiną Teofilą Dzierżeczką**, panną lat 27, urodzoną w Ciechanowie, córką Wiktora i Józefy z Wdowińskich (parafia Ciechanów, nr akt 72/1926). Emilian i Janina Grędzińscy zamiesz-



Emilian Grędziński

kali w Ciechanowie. On angażował się w życie społeczno-polityczne miasta (był członkiem BBWR-u i prezesem Zarządu Związku Legii Inwalidów Wojsk Polskich, których członkowie aktywnie działali na rzecz wyborów do Sejmu i Senatu w latach 20. XX w.),



Akt urodzenia Emilian Grędzińskiego. Żuromin, 1 stycznia 1895 r.

a ona prowadziła w latach 30. kawiarnię przy ulicy Warszawskiej 42. Potwierdziła ten fakt pani Urszula Krystyna Dzierżęcka, bratowa Janiny, zamieszkała w Ciechanowie, z którą rozmawiałam telefonicznie w lutym 2010 r. Reklamę tej kawiarni, a właściwie restauracji, zamieszczała nawet ówczesna „Kronika Ciechanowska” (nr 4, 5, 1931 r.).

Z umieszczonego w Internecie drzewa genealogicznego rodziny Dzierżęckich możemy się dowiedzieć, że Emilian i Janina Grędzińscy mieli czworo dzieci: Marię Annę (28 I 1927-14 IV 2003), Zbyszko – Zbigniewa (12 III 1928-?), Leszka i Hannę.

Maria Anna wyszła za mąż za Ludwika Romana, a Hanna za (?) Dobrosza. Według pani Urszuli Dzierżęckiej obydwie mieszkały w Ciechanowie, na Podzamczu. Maria zmarła w 2003 r. i pochowana została na cmentarzu komunalnym przy ulicy Gostkowskiej w Ciechanowie. Spoczywa razem ze swym mężem Ludwikiem Romanem (zm. 1984 r.) i synem Andrzejem (zm. 1958 r.).

Zbyszek mieszkał w Warszawie. Był prokuratorem, a jego żona Janina polonistką w renomowanych warszawskich liceach. Kontakty z jego rodziną utrzymywała moja ciotka Jadwiga, siostra mamy. W latach 60. kontaktował się ze Zbyszkiem w bardzo ważnej rodzinnej sprawie również mój tata. Otrzymał od niego pomoc, za którą cała moja rodzina była mu bardzo wdzięczna.

Leszek Grędziński, jak wynika z drzewa genealogicznego rodziny Dzierżęckich, mieszkał (mieszka?) w Grodzisku Mazowieckim. Moje wielokrotne próby skontaktowania się z nim nie przyniosły rezultatu.

Moja mama wiele razy wspominała, że w czasie wojny wujek Emil dwukrotnie odwiedzał naszą rodzinę na wysiedleniu w Generalnym Gubernatorstwie. Kiedy zobaczył, w jak trudnych warunkach wszyscy mieszkali, zaproponował mojemu dziadkowi Julianowi, swemu stryjecznemu bratu, przeprowadzkę do siebie, do Legionowa, gdzie według słów mamy, miał duży dom. Dziadkowie podziękowali Emilowi za troskę i chęć pomocy, lecz odmówili, uważając, że tu, w G.G. jest mimo wszystko, bezpieczniej i że jakoś przetrwają do końca wojny. Od mamy dowiedziałam się również, że przed wojną Emil pracował w Legionowie w dziale rent, a w czasie wojny zatrudniony był w Arbeitsamt (urząd pracy) w Warszawie.

Późniejsze losy Emiliana Grędzińskiego nie były mi znane. Dopiero w styczniu 2010 r. dowiedziałam się, że zmarł (zginął?) **12 stycznia 1945** r. Miał 50 lat. Żadnej wiedzy na temat okoliczności jego śmierci nie po-

siadam. Jego żona Janina zmarła 29 czerwca 1974 r. Miała 75 lat. Pochowana została na cmentarzu komunalnym przy ulicy Gostkowskiej w Ciechanowie. Spoczywa w jednym grobie z rodziną swej córki Marii Anny Roman. Symboliczny grób ma tu też i Emilian.



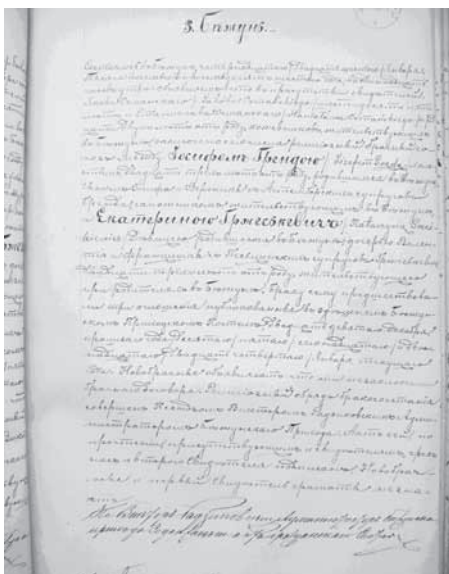
Chcę w tym miejscu bardzo podziękować panu Wiesławowi Brodeckiemu z Ciechanowa, którego poznałam w mławskim archiwum

Grób rodzinny Emiliana i Janiny Grędzińskich. Cmentarz przy ul. Gostkowskiej w Ciechanowie, 2011 r.

i od którego uzyskałam wiele cennych informacji o Emilianie Grędzińskim. To od Niego dowiedziałam się, że Emilian związał swe życiowe losy z Ciechanowem, że tu się ożenił i mieszkał, i że tu znajduje się jego grób rodzinny.

Józef Gręda (1862-1933) – mój pradziadek s. Józefa i Weroniki z Rasztemborskich

Trzecim w kolejności dzieckiem Józefa i Weroniki Grędów był mój pradziadek Józef (1862-1933). **W 1886 r. ożenił się z Katarzyną z Grześkiewiczów (1862-1937),** córką Walentego Grześkiewicza (1830-30 VI 1892) i Franciszki z Peścińskich (1834-6VII 1892).



Moi pradziadkowie, Józef i Katarzyna Grędowie, mieszkali w swoim dużym, jak na tamte czasy, domu przy ulicy Sierpeckiej; tuż przy skrzyżowaniu z obecną ulicą Ogrodową. Mieszkała w nim również rodzina Katarzyny Wisińskiej,

Akt zaślubin Józefa Grędy z Katarzyną Grześkiewicz. Biezuń, 26 stycznia 1886 r.

rodzonej siostry Józefa. Jestem więc zdania, że dom mógł być zbudowany przez ich rodziców, Józefa (1832-1906) i Weronikę (1833-1913) Grędów, czyli moich prapradziadków. Dom był drewniany. Obecnie na jego miejscu stoi jednorodzinny murowany dom, zbudowany w połowie lat 60. XX w. przez nieżyjącego już Hieronima Grędę, wnuka Józefa i Katarzyny, syna Ignacego i Pelagii z Twarogowskich.

Trudno jest dziś dokładnie odtworzyć historię tego domu i jego mieszkańców. Jak pamiętam, dom dzieliła na połowę długa sień (korytarz), z której były wejścia do czterech mieszkań – po dwa w każdej połowie. Przez jakiś czas tych mieszkań było nawet pięć – piąte było przeznaczone dla rodziny Feliksa, najmłodszego syna Józefa i Katarzyny.

W lewej części domu, od frontu czyli od ulicy Sierpeckiej, mieszkała rodzina Katarzyny Wisińskiej. Były to dwie nieduże izby. Po jej śmierci (1931 r.) mieszkanie stało się własnością córki Stanisławy (pozostałe dzieci – Pelagia i Władysław mieszkały w Ameryce), która następnie, nie będąc w pełni świadoma tego co robi, odsprzedała je rodzinie Romańskich, od których z kolei mieszkanie odkupił Hieronim Gręda. Na końcu sieni, po tej samej lewej stronie, było również mieszkanie dwuizbowe. Mieszkanie to mój pradziadek Józef (1862-1933) odsprzedał po jakimś czasie swojemu serdecznemu koledze, Józefowi Czypińskiemu. Pamiętam, a były to już lata 50. XX w., że mieszkała w nim później rodzina Jana i Sabiny Liszewskich.

W prawej części domu były mieszkania jednoizbowe. Mieszkali tu synowie Józefa i Katarzyny z rodzinami: Ignacy (izba od ulicy Sierpeckiej), Klemens (rodzina mieszkała tu do 1945 r.) i Feliks. Czwarty syn, Julian (mój dziadek), mieszkał z rodziną w domu swego teścia, Andrzeja Drządzewskiego, przy ulicy Sierpeckiej 10. Dom ten stoi zresztą do dzisiaj i jest nawet w niezłym stanie. Jego historię przedstawię w III części swej pracy, poświęconej rodzinie Drządzewskich.

Kiedy z końcem wojny żona Klemensa wraz z dziećmi wyprowadzała się na Ziemię Odzyskane (Klemens był w tym czasie jeszcze na wojnie), odsprzedała swą izbę Feliksowi i takim sposobem rodzina wujka miała mieszkanie dwuizbowe – pokój i kuchnię. Wujek Felek mieszkał w nim do końca swego życia (1966 r.). Po jego śmierci rodzina odsprzedała swoją część domu Hieronimowi Grędzie, a ten, po jego wyburzeniu, pobudował nowy, o którym wcześniej wspominałam.

Domu moich prapradziadków już nie ma, ale pamięć o nich jest w naszej

rodzinie przekazywana z pokolenia na pokolenie. Ich samych, szczególnie **Katarzynę**, dość dobrze pamięta moja mama Salomea. Wspomina, że jej babcia była zawsze ubrana w długą czarną sukienkę. Kiedy umierała (luty 1937 r.), mama, wówczas dwunastoletnia dziewczynka, była tą, która pobiegła dla niej po księdza. Katarzyna przeżyła swego męża Józefa zaledwie o cztery lata. **Józef**, wysoki postawny mężczyzna, pod koniec życia był niewidomy. **Zmarł w 1933 r.**

Wśród różnych dokumentów i fotografii rodzinnych przechowuję kserokopię umowy z dnia 18 stycznia 1931 r. o sprzedaży przez Józefa i Katarzynę Grędów „nieruchomości” swojemu synowi Julianowi. Składały się na nią:

(...) zagon ornej ziemi przestrzeni około dwóch morgów w polu tak zwanem w góry pod Zimolzę (...), pół ogrodu od strony sąsiada Adama Zajdzińskiego do komina domu naszego i jedną lichę w ogrodach ciągnącą się od ogrodów do rowu (...) i jedną ćwiartkę stodoły od ogrodów strona zachodnia. Wszystko wyżej oznaczone sprzedajemy na wieczystą własność Julianowi Gręda, to jest synowi naszemu za sumę dobrowolnie między sobą umówioną – złotych – 2000 – słownie złotych dwa tysiące, którą to sumę nowonabywca Julian Gręda przy zawarciu tej punktacji całkowicie na nasze ręce złożył których odbiór kwitujemy. Moi pradiadkowie, Józef i Katarzyna, zastrzegli sobie w tej umowie, że będą ten majątek używać do ich obojga śmierci. Zobowiązali się również na żądanie nowonabywcy stawić się do zawarcia aktu urzędowego przed rejentem. Jako świadkowie podpisali się: Władysław Lazarewicz, Jan Kogowski, J. Grenda, J. Grenda i K. Gręda. Na „Punktacji” jest stempel Urzędu Skarbowego w Sierpcu z datą 30 stycznia 1931r.

Moi pradiadkowie mieli **dziwięcioro dzieci – samych synów.**

| Józef | Katarzyna z Grześkiewiczów Grędy |
|-------------------------|---|
| (1862-1933) | (1862-1937) |
| Moi pradiadkowie | |
| Ślub – 1886 | |
| Władysław (1886-1886) | |
| Ignacy (1888-1944) | |
| Feliks (1890-1891) | |
| Julian (1892-1951) | |
| Walenty (1895-1916) | |

| |
|----------------------|
| Feliks (1898-1966) |
| Wincenty (1901-1901) |
| Klemens (1902-1945) |
| Józef (1905-1907) |

W domu moich pradziadków wychowywał się też **Wacław Grześkiewicz** (1896-1916), bratanek Katarzyny. Informacja na ten temat znajduje się w jego akcie zgonu. Był synem Piotra Grześkiewicza i Ewy ze Zbierochowiczów. Ewa zmarła w 1902 r., a Piotr w 1908. Niepełnoletnim chłopcem zajęła się więc moja prababka Katarzyna, która na dodatek była jego matką chrzestną. Niestety, Wacław w wieku 20 lat zmarł.

Z dziewięciorga dzieci Józefa i Katarzyny Grędów przeżyło pięcioro: **Ignacy, Julian, Walenty** (zmarł w bardzo młodym wieku), **Feliks i Klemens**.

Ignacy Gręda (1888-1944)

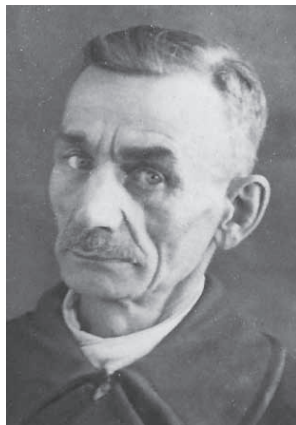
s. Józefa Grędy i Katarzyny z Grześkiewiczów

Ignacy był najstarszy. W 1911 r. ożenił się z **Pelagią Twarogowską**, córką Adama i Katarzyny z Majewskich. Według dokumentów metrykalnych mieli ośmioro dzieci. Wszystkie je, z wyjątkiem Danuty, doskonale pamiętam.

| Ignacy Gręda (1888-1944) | Pelagia Twarogowska (1891-1932) |
|------------------------------------|---|
| Ślub – 1911 | |
| Hieronim (1911-2001) | |
| Stanisław (1913-1990) | |
| Helena (1917-2001) | |
| Józef (1920-?) | |
| Franciszek (1922-1998) | |
| Danuta (1928-1958) | |
| Tadeusz (1928-1990) | |

W 1932 r. w wieku 41 lat Pelagia zmarła. Z opowiadań rodziny wiem, że bezpośrednią przyczyną choroby mogło być kopanie przez nią torfu na zimę, co wówczas było powszechne wśród mieszkańców Biezu-

nia. Pelagia wpadła w lodowate torfowisko, z którego ciężko było ją wyciągnąć. Od tego momentu zaczęły się jej kłopoty ze zdrowiem. Wujek Ignacy i jego żona byli dobrymi ludźmi. Tak wypowiadała się o nich moja babcia i mama. Kiedy moi dziadkowie podczas wojny przebywali na wysiedleniu w powiecie miechowskim, otrzymali od Ignacego list, w którym zapewniał ich o swej pomocy, gdy wrócą do domu – chodziło m.in. o ziarno pod zasiew. Niestety, w **styczniu 1944 r.** Ignacy, brat mojego dziadka Juliana, **zmarł**.



Ignacy Gręda

Spośród dzieci Ignacego najwcześniej zmarła Danuta. Miała wtedy zaledwie 30 lat. Nie pamiętam jej, ale wiem, że imię „Donka” często było w naszym domu wymawiane. Babcia i mama wspominały ją od czasu do czasu. Była niezamężna. Wszystkie pozostałe dzieci założyły rodziny.

Helena – z pierwszego męża Zawadzka, z drugiego Lemańska miała jedną córkę, Jadwigę Zawadzką, która wyszła za mąż za Tadeusza Fafińskiego. Jadwiga i Tadeusz mieszkają w Bieźuniu i mają dwóch synów. Starszy, Andrzej, mieszka z rodziną w Mławie, a Mirosław w Zielonej.

Nr. 15

Lauffen (Biezuń), den 21. Januar 1944
 der Ignacy Gręda, Kaufmann
 katholisch

wohnhaft in *Lauffen (Biezuń)* Kreis *Siebelberg*
 ist am 19. Januar 1944 um 18 Uhr 15 Minuten
 in *Lauffen (Biezuń)* in seiner Wohnung verstorben.

Die Verstorbene war geboren am 30. August 1888
 in *Biezuń (jetzt Lauffen)* Kreis *Sierpc (jetzt Siebelberg)*
 (Standesamt *Biezuń* Nr. 136/1888)

Vater: *Józef Gręda, zuletzt wohnhaft in Biezuń - Kreis Sierpc*
 Mutter: *Katarzyna Gręda, geborene Gieskiewicz, zuletzt wohnhaft in Biezuń, Kreis Sierpc*

Die Verstorbene war nicht verheiratet. Nimmer von *Pelagia Gręda, geborene Trarogonna*

Eingetragen auf mündliche schriftliche Anzeige der Tochter
Helena Zawadzka, geborene Gręda in Lauffen (Biezuń)
 Die Anzeigende ist beamtet.

Deutsch und polnisch Vorgelesen, genehmigt und unterschrieben
Helena Zawadzka

Akt zgonu Ignacego Grędy. Biezuń, 21 stycznia 1944 r.



Grób rodzinny Ignacego (1888-1944) i Pelagii Grędów (1891-1932). Spoczywają w nim również ich córki – Danuta Gręda i Helena Lemańska Biezuń, 2009 r.

Franciszek ożenił się ze Stanisławą ze Staniszewskich. Obydwoje już nie żyją.

Mieli dwóch synów, Jerzego i Zbigniewa. Jurek był wojskowym, od wielu lat nie żyje. Zbyszek natomiast mieszka z rodziną w Bieżuniu. Ma czworo dzieci: Ewę, Annę, Tomasza i Pawła.

Najmłodszym synem



Franciszek Gręda (1922-1998)



Franciszek z żoną Stanisławą



Jerzy Gręda



Zaślubiny Jerzego



Jarosław Gręda, syn Jerzego



Zbigniew i Barbara Grędownie



Pierwsza Komunia Święta Ani Grędy.
Od lewej – Zbigniew i Barbara Grędownie.
Od prawej – rodzice chrzestni



Tadeusz Gręda
(1928-1990)



Jadwiga z Łachańskich
Gręda

Ignacego i Pelagii Grędów był **Tadeusz**. Ożenił się z Jadwigą Łachańską. Mieli troje dzieci: Ewę, Barbarę i Andrzeja. Ewa, z zawodu nauczycielka, mieszka w Otwocku. Od 2012 r. jest wdową. Barbara jest sędzią i mieszka z matką w Bieżuniu. Tu też mieszka rodzina Andrzeja.

W listopadzie 2012 r. po ciężkiej chorobie Andrzej zmarł. Miał 54 lata.

Hieronim, najstarszy z braci, ożenił się z Feliksą Kaźmierzew-



Ewa



Barbara



Andrzej



Dwa parterowe domy. Ten od lewej – nasz. Mieszkaliśmy w nim od pocz. lat 60. do 1968 r. Od prawej – dom Hieronima Grędy. Biezuń, 2009 r.



Obecny dom rodziców. Mieszkają w nim od początku 1972 r. W głębi – dom brata Janusza. Biezuń, 2009 r.

ską z Biezunia, a po jej śmierci z Marianną Borowską. Od wielu już lat wszyscy nie żyją. Nie żyją również Stanisław i Józef. Hieronim, Stanisław i Józef byli bezdzietni. Wszyscy trzej zapisali się niechlubnie w pamięci mojej najbliższej rodziny. Trudno jest mi nawet o tym mówić.

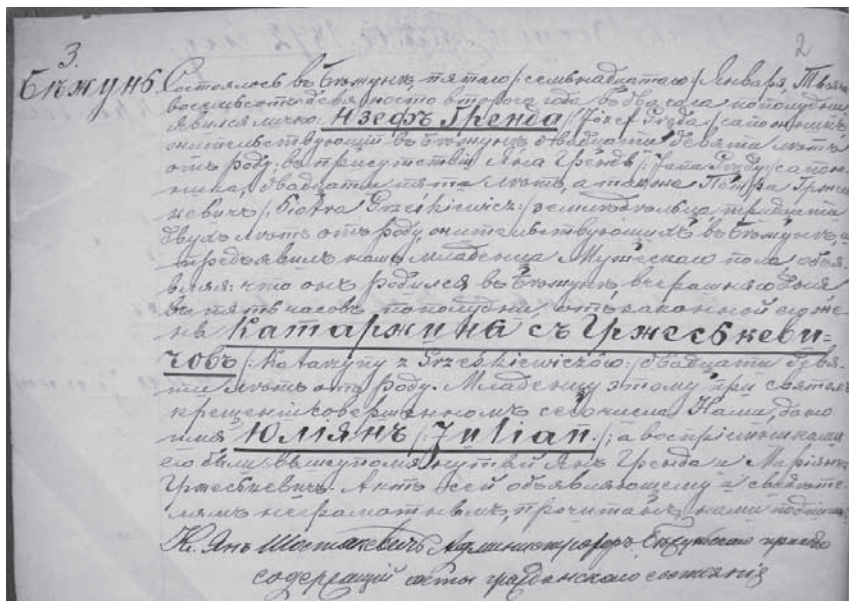
Historia, którą przedstawiam w największym skrócie, miała miejsce w latach 60. ubiegłego wieku. Na prośbę Hieronima (stryjeczny brat mojej mamy) moi rodzice kosztem swej niewielkiej działki, na której stał nasz mały jednorodzinny dom, odstąpili mu kawałek gruntu, by ten mógł również wybudować sobie dom. Po niedługim czasie Hieronim znów zażyczył sobie kawałek gruntu. Rodzice wówczas odmówili, gdyż odstępować nie było już z czego.

Od tego momentu zaczęła się gehenna mojej rodziny. Byliśmy nę-
kani i zastraszeni, np.: zniszczono nam doszczętnie nocą świeżo posta-
wiony fundament pod ogrodzenie domu, otruto kilka małych pieszków
itd. Bez przerwy coś złego wokół nas się działo. Sześć lat trwały spra-
wy sądowe, które w wyniku apelacji w Warszawie wszystkie (!) wy-
graliśmy. Mimo tego rodzice byli tym wszystkim tak zdesperowani, że
postanowili sprzedać dopiero co wybudowany dom przy Ogrodowej
i zbudować nowy, na drugim końcu Bieżunia. Pamiętam wszystkie te
wydarzenia doskonale – miałam wówczas kilkanaście lat i chodziłam
do liceum.

Julian Gręda (16 I 1892-27 XI 1951) – mój dziadek s. Józefa i Katarzyny z Grzeskiewiczów

Mój dziadek Julian (1892-1951) był drugim w kolejności z żyjących
dzieckiem Józefa Grędy i Katarzyny z Grzeskiewiczów.

W 1914 r. dziadek ożenił się z moją babcią, **Pelagią Drządzewską**.



Akt urodzenia mojego dziadka Juliana Grędy (1892-1951). Bieżuń, 17 stycz-
nia 1892 r.

Babcia mieszkała wówczas „przy ojcu”, **Andrzeju Drzędzewskim. Matka, Julianna z Breńskich, już nie żyła.** Zmarła w 1901 r. w wieku 35 lat. Najstarsza córka Bronisława miała wtedy niespełna piętnaście lat, moja babcia Pelagia niecałe sześć, a najmłodszy Stanisław miał zaledwie 3 lata.

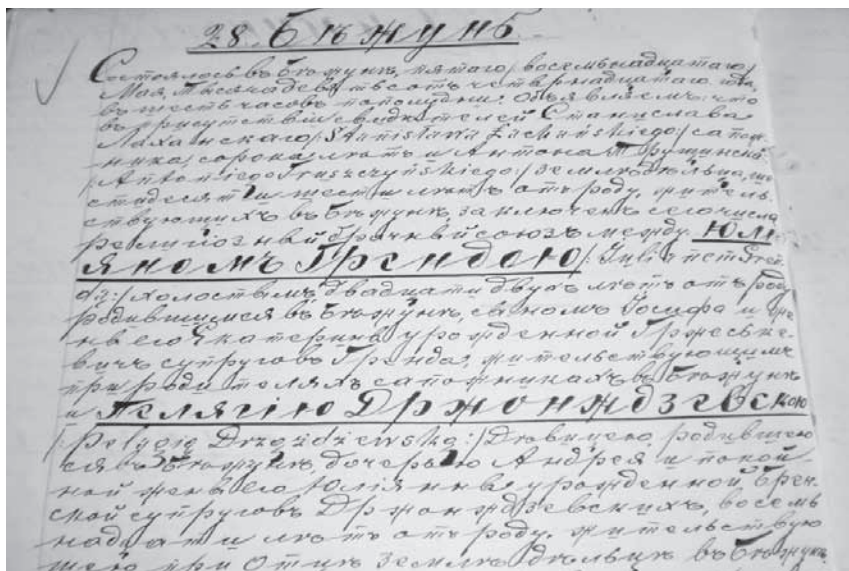
Dziadkowie, Julian i Pelagia Grędowie zamieszkali przy ulicy Sierpeckiej 10, w rodzinnym domu babci. Mieszkali w jednej izbie od strony podwórka. Dziadek był szewcem.

[Dom przy ulicy Sierpeckiej 10 znajduje się w zaktualizowanym w r. 1991 „Wykazie obiektów zainteresowania konserwatorskiego”. Stan domu mieszkalnego – dobry.]

| Julian Gręda | Pelagia z Drzędzewskich |
|--|--------------------------------|
| (16 I 1892-27 XI 1951) | (25 IX 1895-26 I 1973) |
| Ślub –1914 | |
| Jadwiga (1914-1988) | |
| Antoni (?) | |
| Roman (?) | |
| Henryk (1919-1929) | |
| Henryka (1921-1984) | |
| Salomea (ur. 17 III 1925) – moja mama | |

Dziadkowie mieli sześcioro dzieci: trzech synów i trzy córki. Byli to: Jadwiga (1914-1988), Antoni, Roman, Henryk (1919-1929), Henryka (1921-1984) i **Salomea** (ur. 1925 r.) – **moja mama**.

Antoni i Roman zmarli w niemowlęctwie. Nie ma nawet ich akt urodzenia, ani zgonu. 8 maja 1929 r. w wieku 10 lat zmarł trzeci syn, **Henio**. Była to wielka tragedia w rodzinie. Chłopiec ślizgał się po zamrzniętej rzece, kiedy w pewnym momencie załamał się pod nim lód. Bojąc się przyjść do domu, schował się w szopie. Wywiązało się zapalenie płuc i 8 maja Henryk zmarł. Rozpacz w rodzinie była ogromna. Babcia strasznie to przeżyła. Pamiętam, że kiedy próbowałam z nią na ten temat rozmawiać, a były to już lata 60., widać było, że temat ten był dla niej wciąż żywy – reagowała tak, jakby tragedia wydarzyła się niedawno. Moja mama, choć miała wówczas skończone zaledwie 4 lata, pamięta ustawione przed domem w dzień pogrzebu klasy szkolne, koleżanki i kolegów, którzy odprowadzali zmarłego Henia na cmentarz. Muszę się



Akt zaślubin Juliana Grędy (1892-1951) z Pelagią Drzędzewską (1895-1973). Biezuń, 18 maja 1914 r.



Dom rodziny babci Pelagii z Drzędzewskich Grędy. Sierpecka 10. Obecnie właścicielami domu są dwie rodziny – Śniegockich (część otynkowana) i Bartnikowskich. Biezuń, 3 maja 2009 r.



Babcia Pelagia z najstarszą córką Jadwigą, 1915 r.



Babcia z córkami: Henryką, Jadwigą (najstarsza) i Salomeą (najmłodsza) 1927 r.

przyznać, że ile razy o tym wydarzeniu jest mowa, zawsze jestem nim mocno poruszona. Była to całkowicie niepotrzebna śmierć. Dziadkom pozostały więc trzy córki: **Jadwiga** (1914-1988), **Henryka** (1921-1984) i **Salomea** (ur. 1925).

Jeszcze przed wojną Jadwiga pracowała w sklepie w Warszawie. W wakacje od czasu do czasu zabierała do siebie moją mamę. Kiedy zaczęła się wojna, mama miała skończone 14 lat. **2 grudnia 1940 r. Niemcy rozpoczęli masową wywózkę mieszkańców Bieżunia**, w tym rodzinę moich dziadków, do Generalnego Gubernatorstwa. Niemcy spędzili ludzi do kościoła, gdzie mieli oczekiwać na transport. Dzięki pomysłowi księdza Pawła Orłowskiego, ówczesnego proboszcza parafii Bieżuń, udało się mojej mamie i wielu innym osobom uniknąć wywózki. Można o tym przeczytać w książce z 2004 r. „Wspomnienia wojenne mieszkańców powiatu żuromińskiego 1939-1954”,



Mama z siostrą Jadwigą. Warszawa, 1942 r.

autorstwa Stanisława Iłskiego, Janiny Liwińskiej i Jadwigi Siedleckiej.

Mieszkańców Bieżunia wysiedlono w różne strony GG. W okolicy Miechowa (obecnie województwo małopolskie) jednym transportem z moimi dziadkami wywieziono rodziny Wacława Dejewskiego i Jana Małkowskiego. Do Porąbki w powiecie Wolbrom wysiedlona została rodzina Feliksa Grędy, a do Charsznicy (potem do Chodowa) trafiły rodziny Stanisława Drzędzewskiego i Stanisława Nowickiego. Z kolei do Krościenka koło Szczawnicy wysiedlone zostały rodziny Mariana Kosińskiego i Teofila Wilczewskiego. Wielu innych wywieziono na Lubelszczyznę.

W tym czasie najstarsza Jadwiga mieszkała i pracowała w Warszawie, Henryka przebywała w Somborzu, w pobliżu Bieżunia, gdzie miała wielu przyjaciół i znajomych, a mamie, dzięki księdzu Orłowskiemu, udało się pozostać w Bieżuniu. W taki więc sposób z mojej najbliższej rodziny na wysiedleniu znaleźli się „tylko” moi dziadkowie.

Wkrótce, już z nowego miejsca pobytu, dziadkowie nawiązali kontakt z córkami. Po półtorarocznym przebywaniu na plebanii (przez dłuższy okres czasu wyłącznie sama!) moja mama, dzięki przepustkom otrzymanym od Wacława Grzeskiewicza i Józefa Gołębiowskiego, pracowników Urzędu Gminy w Bieżuniu, w sposób konspiracyjny, z pomocą Feliksa Czekańskiego, tuż przed Wielkanocą przedostała się do Warszawy, do siostry Jadwigi. Po paru miesiącach wyjechała do rodziców w miechowskie. **Było lato 1942 r.**

Dziadkowie mieszkali w maleńkiej wiosce **Kalina Las**, położonej w odległości 8 km od Miechowa; niedaleko stąd do słynnych Raclawic. Dziadkowie mieszkali w jednej izbie z kratą w oknie i podłogą z gliny. Dom był własnością gospodarza, Szczepana Stobierskiego. Od wielu lat dom należy do jego wnuczki – pani Wandy Kozioł, z którą moja rodzina utrzymuje kontakt do dziś dnia.

Dziadkowie pracowali przy żniwach, przy kopaniu kartofli i pomagali w różnych pracach polowych tutejszym gospodarzom. Mama, oprócz wykonywanych zajęć, angażowała się też w działalność konspiracyjną **Armii Krajowej** na tym terenie. Dowódcami Jej oddziału był „Jaksa” (Wojciech Majewski – kierownik szkoły ze Słaboszowa) i „Dźwig” (Julian Socha z Miechowa). Pseudonim Mamy – „Róża”, a Jej obecny stopień wojskowy – podporucznik.

Mama należy do **Związku Kombatantów** i jest członkiem Światowego Związku Armii Krajowej (członkiem tej organizacji jest też, po-



Dom, w którym od połowy grudnia 1940 r. do maja 1945 mieszkali moi dziadkowie. Ich izba – w części pomalowanej na biało. Kalina Lisiniec (wcześniej Kalina Las), sierpień, 2007 r.

chodzący z Bieżunia a mieszkający od wielu lat w Płocku, pan **Jan Zakroczymski**, syn Romana i Bronisławy ze Stawskich Zakroczymskich). Mama została odznaczona Krzyżem Partyzanckim, a 26 kwietnia 1994 r. Krzyżem Armii Krajowej.

18 kwietnia 2001 r. st. sierż. Goliat Salomea c. Juliana ur. 1925 r. została mianowana przez **Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na stopień podporucznika Wojska Polskiego**.

Również w 2001 r. Salomea Goliat otrzymała prawo do używania zaszczytnego tytułu: **Weteran Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny**. Patent Nr 28363 podpisał ówczesny **Prezes Rady Ministrów – Jerzy Buzek**.

Wszystkie te zaszczytne wyróżnienia są dla naszej Mamy bardzo ważne i stanowią dla niej dużą satysfakcję. Po wielu, wielu latach za swą działalność w ruchu oporu została wreszcie doceniona.

Wspominając życie mojej rodziny na wysiedleniu, chcę przy tej okazji przekazać kilka słów o swoich osobistych wrażeniach z pobytu w Miechowie i pobliskiej Kalinie Las (obecnie Kalina Lisiniec). Byłam tam trzy razy: w 1969, 1997 i w wakacje 2007 r. – jechaliśmy wtedy z mężem do Krakowa. Po drodze zatrzymaliśmy się najpierw w Miechowie, a potem pojechaliśmy do Kaliny.



Moja mama w oknie swojego mieszkania. Dwie dziewczynki to siostry Mudynówny (Mładynówny?). Kalina Las, pow. Miechów, 1943 r. (1944 ?)



Salomea Goliat odznaczona Krzyżem Armii Krajowej przez Pana płk. Aleksandra Tyszkiewicza. Dom Kultury w Sierpcu, 26 kwietnia 1994 r.



Mianowanie Salomei Goliat na stopień podporucznika Wojska Polskiego

W Miechowie przy pięknej pogodzie zwiedzaliśmy miasto, a następnie poszliśmy na cmentarz. Próbowaliśmy odszukać grób pani **Aliny Manteres**, z d. Gibek, lecz, niestety, nie udało się nam go odnaleźć. Pani Alina była serdeczną koleżanką mojej mamy z tamtych lat. To dzięki niej mama trafiła do partyzantki. Ojciec pani Aliny, Hieronim Gibek z Kaliny Rędzin, pseud. „Potok”, był dowódcą jednego z oddziałów partyzanckich na tym terenie i to w jego domu moja mama przed wstąpieniem do oddziału składała przysięgę.

Panią Alinę Manteres obydwoje z mężem poznaliśmy osobiście już



Zaszczytny tytuł „Weteran Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny”



Uroczystości przy pomniku katyńskim w Sierpcu, sierpień 1993 r. W pierwszym rządzie z przepaską na rękawie Salomea Goliat. Obok – Prezes Koła Kombatan-tów obwodu sierpeckiego, Pan Andrzej Olechowski (w ciemnych okularach). W tyle za mamą w mundurze wojskowym Pan Jan Zakroczyński

wcześniej, bo w 1969 r. Ja przebywałam wówczas jako studentka na kursie językowym w Krakowie, a mój przyszły mąż w tym samym czasie odbywał praktykę studencką w Iwanowicach pod Krakowem. Postanowiliśmy wówczas odwiedzić Miechów i Kalinę. Przyjechaliśmy naj-



Ja z Panią Wandą Koziół przed Jej domem. W czasie wojny mieszkali w nim moi dziadkowie. Izba dziadków – w części pomalowanej na biało. Kalina Lisiniec, sierpień 2007 r.

mama, a potem wszyscy razem pojechaliśmy do Kaliny Las. W ten sposób po raz pierwszy poznałam mieszkańców tej maleńkiej wioski.

Wracając do ostatniego naszego pobytu w Kalinie Lisiniec (2007 r.), tak jak poprzednim razem tak i teraz, spotkaliśmy się z wieloma jej mieszkańcami: **Wandą Koziół, Jadwigą Michalską, Władysławą Jangrot i jej mężem, Wiesławą Krzyszkiewicz i Wiesią, córką Emilii i Zygmunta Jarosów.** Było to bardzo serdeczne spotkanie, podczas którego wspominaliśmy moich dziadków, moją mamę i ciocię Jadwigę.

Z przykrością muszę powiedzieć, że nie wszystkie zdjęcia, jakie robiliśmy, udały się, m.in. te z Wiesią Jaros (nazwiska z męża nie pamiętam) i jej rodziną. Wiesia mieszka w Krakowie, a wakacje spędza w Kalinie. Tu, naprzeciwko domu swych nieżyjących rodziców, Emilii i Zygmunta Jarosów, pobudowała piękny dom, który mieliśmy z mężem przyjemność podziwiać.

W tym miejscu pozwolę sobie też na osobiste wspomnienie o **Pani Emilii i jej mężu Zyg-muncie**, których pozna-



Z Panią Jadwigą Michalską, żoną nieżyjącego Pana Tadeusza Michalskiego i Ich wnukiem. Kalina Lisiniec, sierpień 2007 r.

łam w sierpniu 1997 r. podczas drugiego swojego pobytu na tym terenie. Byliśmy wtedy we czwórkę: mama, brat, ja i mój syn Piotr. W domu Państwa Jaros zastaliśmy wówczas tylko Pana Zygmunta; żona Emilia, ciężko chora przebywała pod opieką córki w Krakowie. W ostatnim dniu pobytu w Kalinie mama postanowiła pojechać do Pani „Milki”, zdając sobie sprawę, że może to być ich ostatnie spotkanie i jednocześnie pożegnanie.

I rzeczywiście, dziesięć dni później Pani Emilia Jarosowa już nie żyła. Nigdy tego spotkania nie zapomnę. Wracaliśmy do domu smutni i przygnębieni.

Z każdym rokiem mieszkańców Kaliny ubywa – jedni umierają, inni, młodszy, wyjeżdżają do miast: do Miechowa, Krakowa, na Śląsk. Z mieszkańcami wioski moja mama utrzymuje kontakty do dnia dzisiejszego, szczególnie z panią Wandą Kozioł, u której nieraz się zatrzymywała, przyjeżdżając tu. Obecnie ani wiek, ani zdrowie na żadne podróże jej już nie pozwalają. Biorąc to wszystko pod uwagę, postanowiłam sama kontynuować i podtrzymywać znajomość i serdeczne stosunki z ludźmi, którzy tak dużo znaczyli w życiu moich najbliższych.

Na wysiedleniu dziadków odwiedzała dość często ciocia **Jadwiga**, która do końca 1943 r. mieszkała i pracowała w Warszawie. Potem przeniósła się do Kaliny i na stałe zamieszkała z rodzicami. Od lutego 1944 r. Jadwiga zaangażowała się w działalność partyzancką AK na tym terenie.

4 maja 1944 r. stało się wielkie nieszczęście. Tego dnia Jadwiga razem z moją mamą i jedną ze znajomych wybrały się do Krakowa. Jak się później okazało, ciocia jechała w konkretnym celu – po amunicję do broni krótkiej.

W drodze powrotnej, tuż przy dworcu w Krakowie, Niemcy zatrzymali dorożkę, którą jechała i wiozła broń. Wszystko to działo się na oczach mojej mamy, która czekała na siostrę w umówionym miejscu. Niemcy przewieźli Jadwigę do więzienia na **Montelupich** w Krakowie, gdzie była poddana strasznym torturom (m.in. wybito jej wszystkie zęby). Miała być powieszona. Tylko przypadek sprawił, że została zesłana do obozu koncentracyjnego w **Ravensbrück**, w którym przebywała jako więzień polityczny aż do jego wyzwolenia (30 kwietnia 1945 r.). Jej numer obozowy – **86379**. W obozie Jadwiga była poddawana pseudomedycznym eksperymentom, w wyniku których jej nogi pokryte były

fioletowymi bliznami. Zastanawiające jest, że rzadko o tych okropnościach mówiła. Być może dlatego, że wspominając o nich, przechodziłaby tortury po raz kolejny, a ona chciała normalnie żyć. Była zresztą ładną kobietą. Ciocia wróciła do domu, do Bieżunia, dopiero jesienią 1945 r. Babcia z innymi kopala akurat kartofle, gdy ktoś z całych sił krzyczał, że *Jadźka Grędów wróciła*. Radości nie było końca!

Moja druga ciocia, **Henryka**, w obozach niemieckich siedziała trzykrotnie – najpierw dwa razy w Wymyślinie za Sierpcem, a potem, tuż przed samym końcem wojny, w obozie w Działdowie (Niemcy nie zdążyli już nawet ogolić jej głowy). Próbowała przedostać się przez „zieloną granicę” do rodziców na wysiedlenie, ale za każdym razem była przez Niemców zatrzymana. **Wojnę wszyscy z mojej najbliższej rodziny szczęśliwie przeżyli.**

Na Wielkanoc 1945 r. dziadkowie powrócili do Bieżunia, do swego domu przy ulicy Sierpeckiej 10. Razem z nimi z wysiedlenia powróciły rodziny Dejewskich i Małkowskich. Wracali piechotą, czasem jakimś pociągiem towarowym, innym razem ktoś ich czymś podwiózł.

W sześć lat po wojnie, **27 XI 1951 r. mój dziadek Julian zmarł. Miał 58 lat.** Zmarł na raka. Miałam wtedy niespełna trzy lata.

Po śmierci dziadka babcia Pelagia zamieszkała z nami. Pomagała mamie w domu: opiekowała się nami (troje wnucząt), a w wolnym czasie zajmowała się szyciem. Do dziś pamiętam nawet, jakie sukienki nam szyła. A szyła

Akt zejścia

I. Dane co do miejsca i czasu zgonu:

1. Data zgonu *Osiemnastego siódmego listopada tysiąc osiemset pięćdziesiątego pierwszego (1951 r. 27.11.51)*
2. Godzina zgonu *Siedemnasta* minut
3. Miejsce zgonu *Bieżun*
4. Data zaleszenia zwłok
5. Godzina zaleszenia zwłok
6. Miejsce zaleszenia zwłok

II. Dane dotyczące osoby zmarłej:

1. Imię (imiona) *Julian*
2. Nazwisko *Gręda*
3. Stan cywilny *żonaty*
4. Zawód *rolnik*
5. Miejsce urodzenia *Bieżun*
6. Data urodzenia lub wiek *16. I. 1892 r.*
7. Miejsce zamieszkania *Bieżun*

Przynależność państwowa *polska*
(jeżeli nie jest polską)

III. Dane dotyczące rodziców osoby zmarłej:

| Ojciec | | Matka | |
|---------------------------------------|-----------------|---------------------------------------|------------------|
| 1. Imię (imiona) | <i>Grzegorz</i> | 1. Imię (imiona) | <i>Katarzyna</i> |
| 2. Nazwisko | <i>Gręda</i> | 2. Nazwisko | <i>Gręda</i> |
| 3. Zawód | | 3. Zawód | |
| 4. Miejsce zamieszkania (jeżeli było) | | 4. Miejsce zamieszkania (jeżeli było) | |

IV. Dane dotyczące małżonka osoby zmarłej:

1. Imię (imiona) i nazwisko *Pelagia Gręda*
2. Zawód (jeżeli był) *rolnik*
3. Miejsce zamieszkania (jeżeli było) *Bieżun*

V. Dane dotyczące osoby, władzy lub instytucji zgłaszającej zgon:

1. Imię (imiona) i nazwisko (nazwa) *Waleria Goliat*
2. Zawód *B.Z.*
3. Miejsce zamieszkania (siedziba) *Bieżun*

VI. Uwagi

Akt zgonu Juliana Grędy. Bieżun, 28 listopada 1951 r.



Babcia Pelagia, dziadek Julian, mama i tata oraz dzieci – Wanda i Alina. Biezuń, lato 1951 r.



Babcia Pelagia z wnukami: Wandą, Januszem i Aliną, Dom Adama Zajdzińskiego. Biezuń 1956 r.



Cała nasza trójka: Wanda, Janusz i Alina Biezuń, 1960 r. (1961 ?)

najczęściej na wyrost, uważając, że i tak szybko z nich wyrośniemy. Pamiętam też, że siedząc przy maszynie, próbowała do nas mówić po angielsku – babcia bowiem przez dwa lata (1910-1912) przebywała w Ameryce u swej siostry Bronisławy. My z siostrą śmiałyśmy się z Niej, że mówi do nas w nieznanym języku, na dodatek z dziwną intonacją. Dzisiaj z całą pewnością „wykorzystałybyśmy” Jej wiedzę.

Babcia była ładną, dobrą i ciepłą kobietą. Była średniego wzrostu. Włosy miała zawsze splecione w koczek. Od czasu do czasu używała do nich nafty, by były zdrowe. Pamiętam też Jej piękne sukienki. Jedna z nich była czarna, lekko dopasowana, z niedużym białym kołnierzykiem; druga była koloru wrzosowego w delikatne prążki. Sukienki, jak przypuszczam, były amerykańskie, jeszcze od siostry Bronki, która zmarła w Ameryce tuż przed



Babcia Pelagia z Drządzewskich Gręda. Biezuń, Sierpecka 19. Dom Adama Zajdzińskiego. Tu w latach 1951-1962 mieszkaliśmy

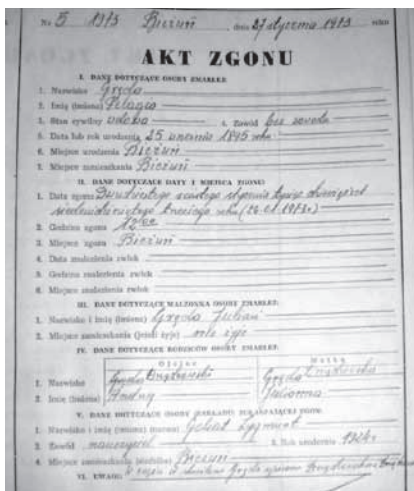


Ja z babcią Pelagią przed naszym mieszkaniem na Sierpeckiej 19. Dom Stanisława Bramorskiego. Biezuń, 1970 r.

samą wojną.

Moja babcia była niezwykle czytana osobą. Czytała wszystko, co wpadło jej w ręce. Pamiętam, że zawsze siedziała na „swoim” krzeselczku i na kolanach trzymała książkę. Po jej przeczytaniu potrafiła szczegółowo, pięknym polskim językiem przekazać jej treść. Miała dar opowiadania. W domu mieliśmy dużo książek, wśród nich wiele wartościowych. Pewnego razu zauważyłam, że babcia czyta jakąś grubą książkę. Była to trylogia słynnej norweskiej noblistki Sigrid Undset – „Krystyna córka Lawransa”. Zaciękawiona, też chciałam ją przeczytać, ale usłyszałam, że to książka nie dla mnie. Jak nietrudno się domyślić, udało mi się jednak ją przeczytać, a w dorosłym już życiu wracałam do niej jeszcze kilka razy.

Babcia Pelagia była osobą bardzo religijną i miała duży wpływ na nasze religijne wychowanie. Oprócz niedzielnych mszy świętych regularnie uczestniczyła w nabożeństwach majowych, czerwcowych, różańcowych. W czasie uroczystości kościelnych, takich jak Boże Ciało, razem z trzema koleżankami nosiła szarfę przy obrazie świętego Franciszka. Babcia należała bowiem do wspólnoty Franciszkańskiego Zako-



Akt zgonu Pelagii Grędy. Bieczuń, 27 stycznia 1973 r.

nu Świeckich, która to wspólnota działała przy bieżuńskiej parafii. Z tego to powodu babcia Pelagia wraz z innymi członkami tej wspólnoty była zapraszana przez księdza proboszcza Błażeja Pszczółkowskiego na jego imieniny, które ksiądz proboszcz obchodził zawsze w lutym. Babcia czuła się tym zaproszeniem bardzo zaszczycona.

Babcia Pelagia z Drzędzewskich Gręda **zmarła 26 stycznia 1973 r.** Zmarła na zawał serca, dzień przed ślubem swej najstarszej córki Jadwigi.



Babcia Pelagia Gręda zmarła 26 stycznia 1973 r.

Jadwiga wyszła za mąż za **Zygmunta Emila Czaplńskiego** urodzonego 24 października 1897 r. w Bolechowcie, powiat Dolina (dzisiejsza Ukraina). Zygmunt Emil Rafał Drogośław Czaplński pochodził z rodziny szlacheckiej, której korzenie sięgają XIII w.



Jadwiga z Grędów Czaplńska (1914-1988)



Ślub Jadwigi Grędy z Zygmuntem Czaplńskim. Bytom, 27 stycznia 1973 r.

Wujek szczycił się swym pochodzeniem. Na Kahlenbergu w Wiedniu znajduje się kaplica wybudowana przez króla Jana Sobieskiego i tam w spisie (...) straży Husarii Polskiej figuruje przodek Zygmunta Czaplińskiego, jako Rotmistrz Chorągwi Husarskiej, który za męstwo był przez króla Jana III odznaczony.

Zygmunt był jedynakiem. Rodzina miała majątek w Bolechowie i mieszkanie we Lwowie. Po wojnie wszystko to zostało utraczone. Wujek jako młody chłopak brał udział w I wojnie światowej, w powstaniach śląskich, a w czasie walk na froncie włoskim (Monte Madonna, Monte Santo) w czasie II wojny światowej był ciężko ranny. Przez długi okres czasu leczył się w szpitalu w Wiedniu. W latach 1942-1943 był więźniem gestapo we Lwowie i w Łącku, a w 1944 r. w więzieniu siedziała jego pierwsza żona Waleria.

Po wojnie Zygmunt Czapliński osiadł na stałe na Górnym Śląsku. Mieszkał w Bytomiu. Dużo czasu poświęcał pracy w organizacjach kombatanckich. Przez wiele lat był też prezesem ZBOWiD w Katowicach. Po śmierci swej pierwszej żony (lekarz stomatolog) ożenił się 27 stycznia 1973 r. z moją ciocią, Jadwigą Grędą.

Ślub był cichy i skromny. Od nas z rodziny była na nim tylko moja mama. Natychmiast po ślubie siostry mama wróciła do domu, by zająć się pogrzebem babci. Babcia pochowana została na naszym biezuńskim cmentarzu. Obecnie wszyscy moi najbliżsi – dziadkowie i ich dzieci: Henryk, Henryka i Jadwiga spoczywają w jednym grobie. 30 września 2012 r. „dołączył” do nich i mój tata – Zygmunt Goliat.

Zaraz po wojnie obie moje ciocie wyjechały na Śląsk, gdzie wcześniej już mieszkaly ich stryjeczne siostry, Ewelina i Romualda, córki Feliksa Grędy. Henryka wyjechała pierwsza. Było to wiosną 1946 r. Zamieszkała w Bytomiu. W 1947 r. wyszła za mąż za Józefa Grycko. Ostatnim jej miejscem pracy była kopalnia „Rozbark” w Bytomiu. Potem wyjechała Jadwiga, która początkowo przez rok pracowała w PCK



Grób naszej rodziny. Spoczywają w nim: Dziadkowie – Julian (1892-1951) i Pelagia Grędowie (1895-1973). Ich dzieci: 1) Henryk (1919-1929); 2) Henryka (1921-1984); 3) Jadwiga (1914-1988) Mój tata – Zygmunt Goliat (9 IX 1924-27 IX 2012). Biezuń, maj 2013 r.



Henryka Gręda
(1921-1984)



Zaślubiny Henryki Grędy z Józefem Grycko. W I rzędzie: państwo młodzi i ich matki (matka Henryki, Pełagia – obok zięcia). W II rzędzie: pośrodku moja mama Salomea, obok jej ojciec, Julian Gręda. Bytom, 1947 r.

w Miechowie, a następnie przeniosła się do Bytomia. Tu, w Centralnym Szpitalu Górniczym, była pielęgniarką oddziałową.

Małżeństwo cioci Heni i Józefa Grycko było bezdzietne. Po wielu latach rozstali się, tym bardziej, że Józef już wcześniej związał się z inną kobietą i miał z nią dziecko. Na kilka lat przed śmiercią Henryka wyprowadziła się z Bytomia i zamieszkała w Bieżuniu – w mieszkaniu przy Sierpeckiej 10. Gdy była już bardzo ciężko chora, mama wzięła ją do siebie i jeszcze dwa lata nią się opiekowała. **Henryka zmarła 10 czerwca 1984 r.**

Jadwiga w połowie lat 70. wraz z mężem, ppłk. inż. chemikiem Zygmuntem Czaplińskim, przeniosła się z Bytomia do Katowic. Obydwoje byli już na emeryturze. **Wujek zmarł 12 listopada 1983 r.** Pochowany został na cmentarzu przy ulicy Sienkiewicza w Katowicach (w pobliżu znajduje się grób aktora Zbyszka Cybulskiego), jednej z najważniejszych nekropolii miasta. Cmentarz należy do parafii pod wezwaniem świętych apostołów Piotra i Pawła.

Ciocia Jadwiga zmarła w Bieżuniu 26 marca 1988 r. w Wielką Sobotę. Chorowała na raka trzustki. Na tydzień przed śmiercią przywieźliśmy ją do nas do Bieżunia i tu, w domu rodziców, zmarła.

Obie ciocie – Jadwigę i Henrykę wspominam serdecznie i z wdzięcznością. Większość swego życia spędziły na Śląsku, w Bytomiu. Stąd moje najwcześniejsze wspomnienia związane są właśnie z podróżami do Bytomia. Jeździłam tam jako dziecko w czasie waka-

cji z mamą i siostrą, a raz mama „wyprawiła” do ciotek całą naszą trójkę: mnie, siostrę i brata (najmłodszy z nas) pod opieką pani Romualdy Kapeli. Zamieszkaliśmy wówczas u cioci Heni (ulica Smółki 6), natomiast Jadwiga po skończonej pracy przychodziła do nas, przynosząc kupione po drodze różne owoce i słodycze. Obydwie ciocie starały się jak mogły urozmaicać nam pobyt. Pamiętam spacery po mieście, rozrywki w parku miejskim, wyjazdy do Szczyrku. Najbardziej jednak mnie i siostrze Alinie podobało się chodzenie po sklepach, ponieważ przy tej okazji ciocie robiły nam jakieś prezenty.



Ja z siostrą Aliną. Połowa lat 50. XX w.

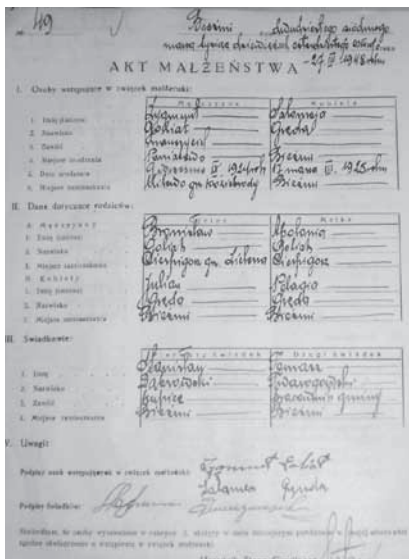
Najczęściej było to coś z odzieży lub obuwia. Byłyśmy z tych zakupów bardzo zadowolone, gdyż po przyjeździe do domu mogłyśmy się nimi pochwalić przed koleżankami.

Jadwiga i Henryka dość często pomagały naszej rodzinie materialnie. Przysyłały paczki żywnościowe, paczki z odzieżą, z książkami. Do dziś pamiętam piękne stroje krakowskie, jakie przysłała nam Henia, a w które potem mama ubierała nas na Boże Ciało i inne uroczystości.

Jadwidze dobrze się powodziło – była bezdzietna, przez długie lata samotna i dużo pracowała. Natomiast nasza rodzina była dość liczna (sześć osób) i początkowo pracował tylko ojciec. Nie było nam łatwo. Dlatego pomoc, jaką okazywały nam Jadzia i Henia, miała dla całej naszej rodziny bardzo duże znaczenie.

Salomea z Grędów Goliat (ur. 17 marca 1925 r.) – moja mama

Moja mama Salomea jest najmłodszym dzieckiem Juliana i Pelagii Grędów. Urodziła się 17 marca 1925 r. w Bieżuniu. 27 marca 1948 r. wyszła za mąż za mojego tatę, **Zygmunta Goliata**. 31 marca odbył się ich ślub kościelny. Uroczystość weselna, w której uczestniczyło sto



Zaślubiny cywilne Salomei Grędy z Zygmuntem Goliatem. Biezuń, 27 marca 1948 r.



Ślub kościelny moich rodziców. Biezuń, 31 marca 1948 r.

osób, miała miejsce w domu państwa Zaborowskich (dom państwa Zaborowskich znajdował się naprzeciw domu moich dziadków). Dodam, że pani Janina Zaborowska, ciotka pani Jadwigi Dokuczyc, była chrzestną mojej mamy.

Do połowy 1950 r. mieszkaliśmy w Milewie koło Koziebród, w powiecie sierpeckim, gdzie tata pracował jako nauczyciel. Od połowy 1950 r. zamieszkaliśmy w Bieżuniu, w wynajętym dwupokojowym mieszkaniu przy ulicy Sierpeckiej 19. Właścicielem domu był Adam Zajdziński.

W latach 1909-1924 Adam Zajdziński przebywał w Ameryce (Chicago) u swej siostry, Teodozji Ćwiklińskiej, gdzie pracował w fabryce jako stolarz (Census Federalny USA z 1910 r.).

24 września 1923 r. u rejenta Wacława Gurbkiego w Sierpcu został zawarty akt kupna-sprzedaży nieruchomości położonej w ulicy *Sierpskiej pod numerem osiemnastym* między Ludwikiem Węglewskim a małżonkami – Bogumiłem Luką i Heleną z Zajdzińskich, córką Jana. Nabywcy, Bogumił i Helena, małżonkowie Luka, oświadczyli, iż dokonują kupna *za fundusze i na korzyść przebywającego w Ameryce brata współnabywcy – Adama Zajdzińskiego. Szacunek dobrowolnie umówiony wynosił pięćset milionów marek. Ludwik Węglewski*



Dom drewniany przy ul. Sierpeckiej 19 wybudowany ok.1910 r. przez Ludwika Węglewskiego, w latach 50. XX w. należał do Adama Zajdzińskiego. Od lat 60. właścicielem był Stanisław Bramorski. Obecnie cała nieruchomość należy do Andrzeja Serwatko, mojego kuzyna. W tym domu, w dwupokojowym mieszkaniu, mieszkaliśmy od połowy 1950 r. do początku lat 60. (dwa pierwsze okna od lewej, wejście ze szczytu). Od 1969 do końca 1971 r. mieszkaliśmy w tym domu ponownie (dwa pierwsze okna od prawej, wejście od podwórka). Na piętrze od ulicy (mieszkanie z balkonem) mieszkali państwo Antoni i Krystyna Zakroczymscy z dziećmi: Bronisławą, Barbarą i Romualdą. Biezuń, 2007 r.

sprzedał swą nieruchomość „wraz z zaprowadzonym sadem i rosnącymi drzewami (...).

21 sierpnia 1924 r. u notariusza Gurbskiego stawił się osobiście Adam Zajdziński i otrzymał wypis aktu notarialnego Nr 498/1924, zgodnie z którym był właścicielem nieruchomości przy ulicy Sierpskiej 18 w Bieżuniu.

Gdy Adam Zajdziński (ur. w 1887 r.; syn Jana Zajdzińskiego i Mariany z Osmańskich) zawierał związek małżeński z młodszą od siebie o dwadzieścia lat Heleną Peścińską (ur. w 1907 r.; córka Walentego Peścińskiego i Salomei z Osmańskich), uczynił ją właścicielką całej nieruchomości.

Mama zajmowała się domem i wychowywaniem trójki dzieci. Razem z babcią było nas sześcioro. Nie było łatwo utrzymać się z ojcowskiej pensji, dlatego mama zdecydowała się pójść do pracy. Początkowo przez krótki czas pracowała na poczcie, a potem jako pomoc denty-



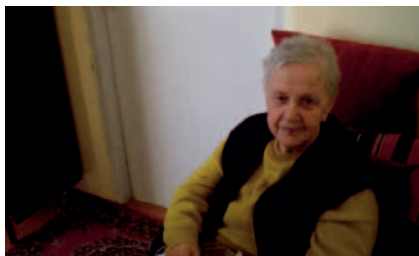
Nasza rodzina: babcia, mama, tata, Alina (z misiem), Janusz i Wanda. Biezuń, 1956 r.

I znów był wielki strach i zmartwienie. Bogu dzięki, lekarstwa, które przepisał pan doktor Zieliński (imienia nie pamiętam) ze szpitala na Wawelskiej, który wcześniej mamę operował, pomogły. Mama żyje do dziś (kwiecień 2013 r.), a choroby, które ją teraz atakują, są zupełnie innego rodzaju. Choroba kręgosłupa, a także dwa wypadki, w tym samochodowy w 1999 r. spowodowały, że jest niepełnosprawna. Od 2010 r. z ogromną trudnością porusza się po domu. Całe szczęście, że ma „pod ręką” miejscowych panów lekarzy, Jana Iłskiego i Andrzeja Łyżwińskiego, którzy odnoszą się do Niej z wielką życzliwością i zrozumieniem. Ona zaś darzy Ich pełnym zaufaniem.

Mama zawsze była „głową” naszej rodziny. 17 marca 2013 r. skończyła 88 lat. Od 27 września 2012 r. jest wdową.



Mama w ogrodzie. Biezuń, lato 2007 r.



17 marca mama skończyła 87 lat. Biezuń, kwiecień 2012 r.



Ja z mamą. Minęły już dwa miesiące, jak tata nie żyje. Biezuń, grudzień 2012 r.

Drzewo genealogiczne Wandy Grzymkowskiej ze strony matki, Salomei z Grędów Goliat

| | |
|-------------------------------|-----------------|
| Wawrzyniec Gałęziewski | Ewa (NN) |
| (?) | (? – ok.1750) |
| Moi 5 × pradiadkowie | |
| Ślub – ? | |
| Augustyn (1740-1828) | |

| | | | |
|---------------------------|--------------------------|-----------------------------|-----------------|
| Jan Gręda | Petra z Gorczyców | Augustyn Gałęziewski | Ewa (NN) |
| (?) | (?) | (1740 – 1828) | (?) |
| Moi 4 × pra dziadkowie | | Moi 4 × pradiadkowie | |
| Ślub – ? | | Ślub – ok.1800 | |
| Tomasz (1796-1847) | | Antonina (1803-1886) | |
| | | Jan (1807-?) | |
| | | Małgorzata (1816-1816) | |

| | |
|---------------------------------------|---------------------------------|
| Tomasz Gręda | Antonina z Gałęziewskich |
| Moi 3 × pradiadkowie | |
| Ślub – 30 I 1826, Biezuń | |
| Aleksander (1827-1897) | |
| Franciszek (1829- ?) | |
| Józef (1832-1906) – mój prapradziadek | |
| Michał (1837-po 1919) | |
| Jan (1940-1925) | |

| | |
|--|-----------------------------------|
| Józef Gręda | Weronika z Rasztemborskich |
| (1832-1906) | (1833-1913) |
| Moi prapradziadkowie | |
| Ślub – 1855 | |
| Franciszka (1859-1860) | |
| Katarzyna (1856-1931) | |
| Jan (1857-?) | |
| Józef (1862-1933) – mój pradiadek | |
| Franciszek (1864-1930) | |
| Stanisław (1868-1934) | |
| Antoni (1872-1872) | |

| | |
|---|-----------------------------------|
| Józef Gręda | Katarzyna z Grześkiewiczów |
| (1862-1933) | (1862-1937) |
| Moi pradiadkowie | |
| Ślub – 1886 | |
| Władysław (1886-1886) | |
| Ignacy (1888-1944) | |
| Feliks (1890-1891) | |
| Julian (16 I 1892 – 27 XI 1951), mój dziadek | |
| Walenty (1895-1916) | |
| Feliks (1895-1966) | |
| Wincenty (1901-1901) | |
| Klemens(1902- ok.1945) | |
| Józef (1905-1907) | |

| | |
|---|--------------------------------|
| Julian Gręda | Pelagia z Drzędzewskich |
| (1892-1951) | (1895-1973) |
| Moi dziadkowie | |
| Ślub – 1914 | |
| Jadwiga (1914-1988) | |
| Antoni | |
| Roman | |
| Henryk (1919-1929) | |
| Henryka (1921-1984) | |
| Salomea (ur. 17 III 1925), moja mama | |

| | |
|------------------------------|--------------------------|
| Salomea z Grędów | Zygmunt Goliat |
| (ur.17 III 1925) | (9 IX 1924 – 27 IX 2012) |
| Moi rodzice | |
| Ślub – 1948 | |
| Wanda (ur. 14 I 1949) | |
| Alina (ur. 1 I 1950) | |
| Janusz (ur. 8 XI 1955) | |

| | | |
|------------------------------------|----------------------|---------------------------------|
| Wanda i Andrzej Grzymkowski | Alina | Janusz i Iwona Karpińska |
| Ślub – 20 IX 1969 | Igor (ur. 5 II 1971) | Ślub – 1995 |
| Iwona (ur.7 III 1972) | | Jakub (ur. 22 IX 1996) |
| Piotr (ur.13 V 1977) | | Julia (ur. 26 I 1998) |
| | | |
| | | |

HISTORIA RODZINY GOLIATÓW

Zygmunt Goliat (9 IX 1924 – 27 IX 2012) – mój ojciec

Tata urodził się w Poniatowie koło Żuromina. Rodzice jego, **Bronisław i Apolonia z Kosinów Goliatowie** byli rolnikami i mieszkali w Cierpigo-rzu, znajdującym się również koło Żuromina. Dziadek mój zmarł w 1961 r., a babcia w 1969. Obydwoje pochowani są na starym cmentarzu w Zielonej. Babcię pamiętam, dziadka, niestety, nie. Babcia była niewysokiego wzrostu, szczupła i miała czarne włosy. Tata był do niej podobny.

Przodkowie rodziny Goliatów byli chłopami i **pochodzili ze wsi Pietrzyk** należącej kiedyś do parafii Skrwilno. Obecnie jest to parafia Lutocin, w powiecie żuromińskim. Miejscowość oddalona jest od pobliskiego Poniatowa zaledwie o 10 km.

Najwcześniejsze informacje o rodzinie Goliatów znalazłam w Archiwum Diecezjalnym w Płocku. Pierwsza z nich **pochodzi z 1749 r.** i zawarta jest w akcie chrztu Jana Michalskiego, syna Mikołaja i Teresy Michalskich z Pietrzyka. Jednym z rodziców chrzestnych dziecka był „Paulus Goliat” (Paweł Goliat). Również w akcie chrztu z 1750 r. występuje on jako chrzestny.

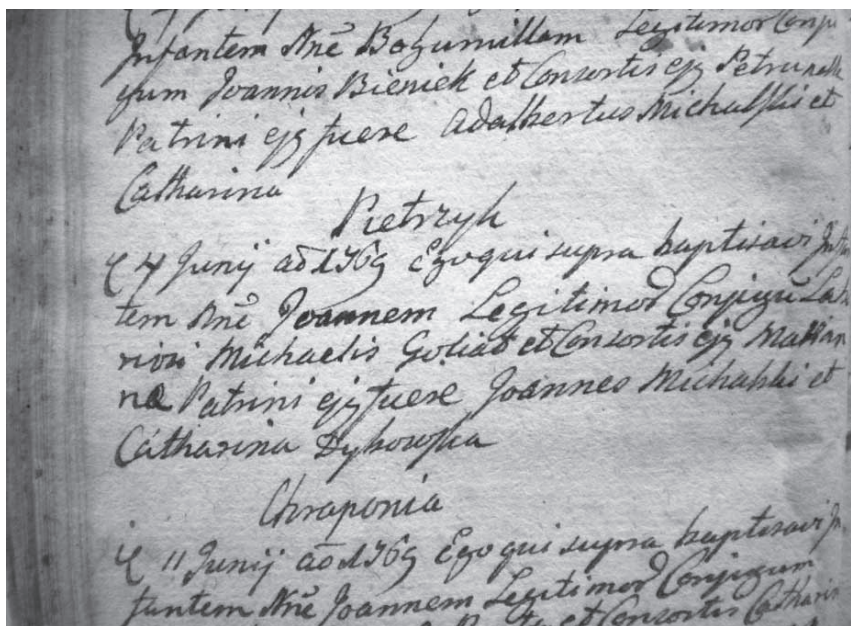
Czytając sumariusz i księgi metrykalne parafii Lubowidz, natrafiłam na akta urodzeń dzieci niejakiego Pawła i Anny Goliatów: Jana (27 maja 1755), Adama (7 kwietnia 1760), Macieja (28 marca 1763) i Kunegundy (27 lipca 1764). W dokumentach zawarta jest informacja, że Paweł był „wolnym” człowiekiem, co oznaczało, że wykupił się od pańszczyzny. Rodzina zamieszkiwała we wsi Tadajewko. Myślę, że Paweł Goliat z Tadajewka i Paweł Goliat z Pietrzyka to ta sama osoba.

W Pietrzyku w tym samym czasie zamieszkiwał oprócz Pawła Goliata, **Michał Goliat**. Podejrzewam, że byli braćmi. Pierwsza wzmianka o Michale zawarta jest w akcie chrztu kolejnego dziecka Mikołaja i Teresy Michalskich – Wojciecha. Michał podawał dziecko do chrztu razem z Marianną Bieńkówną.

W dokumencie obydwójce występują jeszcze jako osoby stanu wolnego.

Michał Goliat i Marianna z „Bieńków” to moi czterokrotni pradziadkowie. Pobrali się około 1756 r. Dokładna data ich zaślubin nie jest znana, ponieważ nie zachowały się akta z tego okresu (są dopiero od 1781 r.). Michał zmarł w 1795 r. Z jego aktu zgonu dowiadujemy się, że miał 80 lat. Wynika więc, że urodził się około 1717 r., czyli za czasów króla Augusta II Mocnego, a zmarł w roku trzeciego rozbioru Rzeczypospolitej.

| Michał Goliat | Marianna Bieńkowna |
|---|--------------------|
| Ślub – ok. 1756 | |
| Jakub – prawdopodobnie najstarszy syn Michała | |
| Józef (1758-?) | |
| Tomasz (1761-1790) | |
| Marianna (1764-?) | |
| Konstanty (1767-?) | |
| Jan (1769-?); mój 3 × pradiadek | |
| Rozalia (1771-?) | |



Akt urodzenia Jana, syna Michała i Marianny Goliatów. Pietrzyk, 1769 r.

Wśród dzieci Michała i Marianny umieściłam też Jakuba, choć stuprocentowej pewności, że był ich synem, nie mam (nie odnalazłam jego aktu chrztu). Pewne jednak fakty wskazują, że mógł nim być. Według akt metrykalnych parafii Skrwilno z lat 1781-1805, w rodzinie Goliatów z Pietrzyka rodziły się w tym czasie wyłącznie dzieci Jakuba i Jana. Uważam więc, że Jakub i Jan byli braćmi. Dzieci Jakuba to m.in.: Marianna (1788-?), Agnieszka (1791-?), Rozalia (1794-?), córka (1796-?), Wawrzyniec (1798-?), Jan Nepomucen (1802-?). Pierwsza informacja o Jakubie pochodzi dopiero z 6 lutego 1785 r. i dotyczy jego zaślubin z Józefą Laskówną.

Jan to mój trzykrotny pradziadek. Był dwukrotnie żonaty. Pierwszą żoną była Agata Bednarzowna. Pobrali się 14 lutego 1792 r. i mieli m.in.: Wojciecha (1794-?), Wojciecha (1795-?), Jakuba (1799-?), Agnieszkę (1802-1828). Po śmierci Agaty Jan ożenił się w 1812 r. z **Konstancją Cechowską** z Rzęzaw (parafia Lubowidz), moją **3 × prababką**. Z tego związku urodzili się m.in.: **Łukasz – mój prapradziadek**, Antonina, Wawrzyniec i Rozalia.

Łukasz osiedlił się najpierw w **Zielonej**, a potem w pobliskim **Cierpigozku**. Natomiast **Wawrzyniec** zamieszkał w **Zalipiu** (od 2000 r. Kruszewo) koło Poniatowa.

Łukasz urodził się we wsi Pietrzyk w 1818 r. W latach 40. XIX w. *pozo-*

Ego ut supra de vero data aprilis Anno
 eodem Baptisavi filium nre Stob
 bertii Helium Joannis et Merianne
 Szorowskich Legitimos Conjugu
 Latinis vero fuerit Et Grogus dny
 Michael Melzacki cum Heliti Mar
 uanna Swiracka
 Pietrzyk
 Ego ut supra de vero data aprilis Anno
 Dni 1752. Baptisavi filium nre St
 daltbertum Ladonisowu Laurentiu dny
 Iay et Teresie Michaelskich Latinis vero
 fuere Michael Goliat cum Marianna
 Bienkowna
 Skrwilno.

Akt chrztu Wojciecha Michalskiego. Chrzestni dziecka – Michał Goliat i Marianna Bieńkowna. Pietrzyk, parafia Skrwilno, 24 kwietnia 1752 r.

stawał na służbie w Zielonej, koło Żuromina. Tu w 1843 r. poślubił Antoninę Domzalską, pannę lat 20, urodzoną w Zielonej i zamieszkałą przy rodzicach. Rodzice Łukasza już wtenczas nie żyli. Po śmierci Antoniny Łukasz ożenił się w 1870 r. z wdową, Marianną Chrzanowską. Miała 45 lat, urodziła się w Sadłowie, a mieszkała w Zielonej.

Wśród wielu dzieci Łukasza i Antoniny Goliatów był mój **pradziadek Józef** urodzony w 1849 r. Jego żoną była **Marianna z Kosków**. Rodzina zamieszkiwała we wsi Cierpigorz (w dokumentach „Cierzpigorz”), gdzie Józef był rolnikiem. W Cierpigorzu, urodziło im się, według dokumentów, jedna-

ścioro dzieci, w tym **mój dziadek Bronisław**, ojciec mojego taty, **Zygmunta Goliata**. Tata słabo pamiętał swoich dziadków. Józefa wspominał jako niewysokiego i spokojnego człowieka, natomiast Mariannę jako osobę wyższą od męża i bardzo energiczną. Nie odnosiła się ona do mojego taty najlepiej.

Drzewo genealogiczne Wandy Grzymkowskiej ze strony ojca, Zygmunta Goliata

| | |
|----------------------|--------------------|
| Michał Goliat | Marianna z Bieńków |
| Moi 4 × pradiadkowie | |
| Ślub – ok.1756 | |
| Jan (1769-?) | |

| | |
|--|--------------------------|
| Jan Goliat | Konstancja z Cechowskich |
| (1769- przed 1843) | (1789 -1831) |
| Moi 3 × pradiadkowie | |
| Ślub – 1812 | |
| Łukasz (1818-1879); mój prapradziadek | |
| Antonina (1821-1822) | |
| Wawrzyniec (1824-1906) | |
| Rozalia (1826-?) | |

| | |
|---------------------------------------|------------------------|
| Łukasz Goliat | Antonina z Domżałskich |
| (1818-1879) | (1823-1870) |
| Moi prapradziadkowie | |
| Ślub –19 XI 1843 | |
| Katarzyna (1844-1845) | |
| Katarzyna (1845-?) | |
| Stanisław (1847-1848) | |
| Józef (1849-?); mój pradziadek | |
| Marianna (1850-1860) | |
| Franciszek (1857-1860) | |

| | |
|----------------------|--------------------------|
| Łukasz Goliat | Marianna z Chrzanowskich |
| (1818-1879) | (1825-1885) |
| Ślub – 1870 | |

| | |
|---|-------------------|
| Józef Goliat | Marianna z Kosków |
| (1849-?) | (1861-?) |
| Moi pradiadkowie | |
| Ślub – 7 II 1882 | |
| Władysław (1882-1962) | |
| Julianna (1884-?) | |
| Kazimierz (1887-?) | |
| Józef (1889-?) | |
| Józefa (1891-1892) | |
| Stanisław (1893-1970) | |
| Jan (1895-1895) | |
| Bronisław (1896-1961): mój dziadek | |
| Franciszek (1899-1900) | |
| Stefania (1901-1962) | |
| Wacław (1903-1904) | |

| | |
|--|--------------------|
| Bronisław Goliat | Apolonia z Kosinów |
| (1896-1961) | (1893-1969) |
| Moi dziadkowie | |
| Ślub – ? | |
| Zygmunt (9 IX 1925 -27 IX 2012); mój tata | |
| Walenty (ur.1930) | |

| | |
|-------------------------|------------------|
| Zygmunt Goliat | Salomea z Grędów |
| Moi rodzice | |
| Ślub – 1948 | |
| Wanda (ur. 1949) | |
| Alina (ur. 1950) | |
| Janusz (ur. 1955) | |

| | |
|------------------------|---------------------|
| Wanda Goliat | Andrzej Grzymkowski |
| (ur. 14 I 1949) | (ur. 2 VI 1947) |
| Ślub – 20 IX 1969 | |
| Iwona (ur. 7 III 1972) | |
| Piotr (ur. 13 V 1977) | |

| | |
|--|---------------------------------------|
| Iwona Grzymkowska i Pascal van der Sluis | Piotr Grzymkowski i Małgorzata Pagacz |
| Ślub – 3 VIII 1996 | Ślub – 2002 |
| Filip (ur. 28 IX 1998) | |
| Feliks (ur. 2 III 2011) | |

| |
|--|
| Piotr Grzymkowski i Katarzyna Majewska |
| Ślub – 2013 |
| Martyna (ur.29 III 2012) |

Mój tata miał jednego brata – **Walentego**, który urodził się i mieszkał w Cierpigorzu. Wujek Walek ożenił się dość późno, a za żonę wziął wdowę z dzieckiem spod Żuromina. W krótkim czasie rodzina przeniosła się do Tczewa. Kilka lat temu żona wujka zmarła, a opiekę nad nim przejęła pasierbica Agnieszka. Walenty to niezwykle pracowity człowiek. Nawet teraz, mając 83 lata i będąc niepełnosprawnym (słabo słyszy i nie widzi na jedno oko), cały wolny czas poświęca na uprawianie dwóch działek. Mówi, że bez pracy nie może żyć. Co roku w wakacje przyjeżdża też do rodziny swej żony do Rynowa koło Żuromina, by pomóc przy różnych pracach polowych. Przy tej okazji wujek odwiedza również naszą rodzinę w Bieżuniu. Kiedy zmarł tata (27 września 2012 r.), przyjechał na Jego pogrzeb. Wujka nie widziałam wiele lat. To niezwykle cichy, skromny człowiek. Bardzo się wzruszyliśmy, patrząc na Niego – wujek Walek jest podobny do naszego taty. Mnie i rodzeństwu zależy, by mieć z Nim kontakt.

Spośród wszystkich dzieci Józefa i Marianny z Kosków, które przeżyły, tata dobrze pamiętał Władysława, Kazimierza i Stefanię. **Stefania** była osobą samotną, a przy tym niepełnosprawną. Najpierw mieszkała w Cierpigorzu, a potem była u jakiejś rodziny na służbie na Pomorzu. Zmarła w 1962 r. w gminie Pelpin, w powiecie tczewskim. Według słów taty, była bardzo dobrą kobietą.

Niedaleko Pelpina, w gminie Lubichowo, w powiecie starogardzkim, w województwie pomorskim, mieszkał starszy brat Stefanii – **Stanisław**, którego mój ojciec nie pamiętał. Możliwe, że to on „ściągnął” siostrę w te strony. Stanisław zmarł w 1970 r.

Z kolei **Kazimierz** mieszkał w Cierpigorzu. Miał m.in. syna Jana, który zmarł w 2002 r. Pozostawił żonę, dwie córki i dwóch synów.

Najstarszym dzieckiem Józefa i Marianny z Kosków Goliatów był **Władysław** (1882-1962). Mieszkał z rodziną w Zalipiu (obecnie Kruszewo).

Z żoną Stefanią mieli wiele dzieci: Władysławę (ur. 1924), Edwarda (ur. 1928), Genowefę, Władysława (1930-2002), Zygmunta (ur. 1932), Franciszka i Aleksandrę.

Władysława jest osobą samotną i mieszka w Kruszewie. W czasie II wojny światowej przez 4,5 roku była na przymusowych robotach w Niemczech.

Edward ma trzech synów: dwóch z nich mieszka w Poniatowie, a trzeci w Żurominie. Najstarszy syn zmarł w 2009 r.

Genowefa z Goliatów Markiewicz zmarła około 2010 r. w Żurominie, gdzie mieszkała. Miała trzy córki: Danutę, która na początku lat 70. XX w. uczęszczała do Technikum Budowlanego w Mławie, a którą uczyłam języka rosyjskiego, Teresę Wesołowską mieszkającą w Żurominie oraz Zofię Zalewską, której córka Ewa jest nauczycielką w Liceum Ogólnokształcącym w Bieżuniu.

Władysław (syn Władysława) był dwa razy żonaty. Z pierwszą żoną, Stanisławą z Lemańskich (1939-1986) mieli czworo dzieci. Najstarszy Marek, (ur.1963; żona i troje dzieci) i najmłodszy Grzegorz (ur.1970; żona Aneta i dwóch synów – Damian i Bartłomiej) mieszkają w Żurominie. Natomiast Mirosław (ur. 1964; żona i dwoje dzieci) i Danuta (ur. 1966; mąż i jedno dziecko) mieszkają w Toruniu. Wszystkie te szczegółowe informacje o rodzinie Władysława i Stanisławy Goliatów zawdzięczam żonie Grzegorza, Anecie, która chętnie i z dużą życzliwością dzieliła się nimi ze mną. Chcę Jej więc w tym miejscu bardzo za to podziękować.

Po śmierci żony Stanisławy Władysław w wieku 57 lat ożenił się po raz drugi. Małżonkowie zamieszkali w Sierpcu. W 2002 r. Władysław zmarł. Jest pochowany na cmentarzu w Poniatowie i spoczywa w jednym grobie ze swą pierwszą żoną. Druga żona po jego śmierci przeprowadziła się do Gdyni, do swojej córki.

Następny syn Władysława i Stefanii Goliatów – Zygmunt, mieszka w Domu Opieki Społecznej w Szczutowie k/Rypina.

Kolejny syn – Franciszek, zmarł w 2010 r. Mieszkał w Poniatowie. Z żoną Elżbietą z Próchniewskich mieli dwie córki – jedna mieszka w Poniatowie, druga w Łodzi.

W 2010 r. zmarła też Aleksandra z Goliatów Suchoparska. Była wdową, mieszkała u dzieci w Żurominie. Pochowana jest na cmentarzu w Poniatowie.

Moi pradziadkowie, Józef i Marianna z Kosków Goliatowie mieli jeszcze dwoje dzieci, **Juliannę** (1884-?) i **Józefa** (1889-?). O Józefie nie mam żadnych informacji. Według słów mojego taty, mieszkał on prawdopodobnie w okolicach Szczecina. Julianna natomiast wyszła w 1905 r. za mąż za Józefa Łukaszewskiego, robotnika urodzonego we wsi Radomin, w *kraju pruskim*, a zamieszkałego w Cierpigorzu.



Grób Władysława (1930-2002) i Stanisławy (1939-1986) Goliatów. Cmentarz w Poniatowie, 2010 r.

Wszystkie dzieci **Józefa i Marianny Goliatów** dawno już nie żyją; żyje natomiast wielu ich potomków; większość z nich zamieszkuje na terenie powiatu żuromińskiego.

Wszystkie dokumenty metrykalne parafii Zielona (powiat żuromiński), poczynając od 1808 r., znajdują się w mławskim archiwum. Natomiast te sprzed 1808 r. przechowywane są częściowo w Archiwum Diecezjalnym w Płocku, a częściowo w archiwum we Włocławku.

Znana jest mi również historia rodziny **Wawrzyńca Goliata**, brata mojego prapradziadka Łukasza. Wawrzyniec urodził się w 1824 r., również w Pietrzyku. W 1857 r. w Zalipiu, gdzie służył za parobka, ożenił się z Antoniną Zawadzką. Mieli sześcioro dzieci, z których przeżyło czworo: Julianna, Antoni, Katarzyna i Jan.

| Wawrzyniec Goliat | Antonina z Zawadzkich |
|--------------------------|------------------------------|
| (1824-1906) | (ok.1839-1899) |
| Ślub – 1857 | |
| Marianna (1858-1862) | |
| Julianna (1862-?) | |
| Ewa (1865-1872) | |
| Antoni (1869-?) | |
| Józefa (1870-1872) | |
| Katarzyna (1874-?) | |
| Jan (1877-1899) | |

Julianna Goliat wyszła w 1879 r. za mąż za Jana Kopczyńskiego urodzonego w 1858 r. w Zalipiu. Jednym z ich dzieci był Jan (1881-?). Losów tej rodziny nie śledziłam.

Antoni ożenił się w 1892 r. z Marianną Siudzińską, panną lat 17, urodzoną w Klonowie, w państwie pruskim a zamieszkałą przy ojcu Józefie Siudzińskim w Paulinowie, w parafii Lutocin. Jej matka, Anna z Serowińskich, już nie żyła. Drugą żoną ojca była Ewa z Kamińskich. Antoni i Marianna mieli ośmioro dzieci.

Antoni Goliat (l. 66) po śmierci Marianny (zm. w 1933 r.) ożenił się ponownie. 4 marca 1935 r. w kościele bieżuńskim zawarł związek małżeński z wdową Leokadią z Gogolinów Łachańską (l. 56) zamieszkałą w Stanisławowie.

| Antoni Goliat s. Wawrzyńca | Marianna (Szudzińska, Siudzińska) |
|-----------------------------------|--|
| (1869-?) | (1875-1933) |
| Ślub – 1892 | |
| Helena (1893-1986) | |
| Józefa (1894-1894) | |
| Anastazja (1895-1895) | |
| Franciszek (1896-?) | |
| Stanisława (1899-1899) | |
| Stanisław (1900-?) | |
| Władysława (1903-?) | |
| Władysław (1905-?) | |

Helena była najstarszym dzieckiem. 25 I 1910 r. w kościele w Chamsku wzięła ślub z Ludwikiem Jaroszewskim. Zmarła 2 II 1986 r. w Będziminie.

Franciszek. W 1912 r. (1913?) wyjechał do Ameryki, do Cleveland, w stanie Ohio, gdzie mieszkali już osoby o nazwisku Goliat. Możliwe, że byli to jego krewni. Jak poinformowała mnie prawnuczka Franciszka, Samantha Goliat z Cleveland, jej pradziadek pracował w hucie stali. O jego żonie Paulinie (Pelagii?) z Wysockich (1895 – 5 IV 1958) ani ona, ani ja nie mamy żadnej wiedzy. Ancestry podaje, że Pelagia urodziła się w Ameryce (?). Samantha poinformowała mnie, że pradziadek Franciszek miał czworo dzieci: Edwarda (1917-2000), Florence (1919-2004), Leonarda (1924-1978) i Evelyn (? –2004).

Z nekrologu Florence z dnia 21 listopada 2004 r. zamieszczonego na

stronie Ancestry dowiedziałam się, że miała dwóch mężów. Po śmierci Kazimierza Krasińskiego wyszła za mąż za Bernarda Bilskiego. Pochowana została na cmentarzu Wszystkich Świętych w Cleveland.

Na Samanthę, prawnuczkę Franciszka Goliata, natrafiłam na Ancestry, gdzie założyła drzewo genealogiczne rodziny Goliatów. Wysłałam więc do niej maila, informując kim jestem, gdzie mieszkam i że zajmuję się genealogią rodzinną. Odpowiedź otrzymałam natychmiast. Okazało się, że ona również zajmuje się genealogią i poszukiwaniem swoich korzeni rodzinnych. Wyraziła wdzięczność, że nawiązałam z nią kontakt. W swym mailu postawiła wiele pytań dotyczących przodków rodziny Goliatów i ewentualnych krewnych żyjących obecnie w Polsce. Na wiele z tych pytań byłam w stanie od razu jej odpowiedzieć, na inne obiecałam dać odpowiedź w późniejszym czasie. Z listu Samanthy przebijało duże zainteresowanie krajem jej przodków.

W 1921 r. do Franciszka wyjechała **Władysława**. Do Nowego Jorku przybyła 23 maja statkiem „Mandżuria”. Czy pozostała w Ameryce na stałe, czy też wróciła do Polski, tego nie wiem.

O pozostałych synach Antoniego Goliata, **Stanisławie i Władysławie**, nie mam informacji. Z rozmowy telefonicznej z jednym z mieszkańców Kruszewa dowiedziałam się, że potomkowie ich w dalszym ciągu mieszkają w Kruszewie, a także w Będzynie.

Trzecim dzieckiem Wawrzyńca i Antoniny z Zawadzkich, które przeżyło, była **Katarzyna** (1874-?). W 1898 r., będąc niezamężną, urodziła syna Stanisława, który osiem miesięcy później zmarł (1899 r.). W 1902 r. Katarzyna wyszła za mąż za Antoniego Jaroszewskiego (1854-?), wdowca lat 47, urodzonego w Zalipiu. Dalszymi losami tej rodziny nie interesowałam się.

[Pisownia nazwiska „**Goliat**” nie ulegała zmianom. Zarówno w XVIII w. jak i obecnie nazwisko „**Goliat**” pisane jest jednakowo. Jedynie w XIX w. i to sporadycznie spotykamy pisownię „Golijat” lub „Goljat”. Natomiast takie formy, jak: Goliatowa, Goliatowna, Goliatow występujące w dawnych aktach metrykalnych, niewiele się różnią od tych, których używamy dziś (Goliatówna, Goliatów). Wyjątkiem jest akt zgonu z 1790 r., w którym czytamy, że zmarł Tomasz „Goliaczek”.]

Mój ojciec, Zygmunt Goliat, wychowywał się w Poniatowie

u swych dziadków ze strony matki – **Franciszka i Józefy z Kalkowskich Kosinów**. Tata był ich ulubionym wnukiem. Jak wspominał, dziadek Franciszek był światłym i zdolnym człowiekiem. Przez kilkanaście lat w Polsce międzywojennej **pełnił funkcję wójta gminy Żuromin**, a potem był rachmistrzem w Kasie Stefczyka. Czytał i pisał po rosyjsku, grał na skrzypcach, pisał wiersze, ładnie przemawiał, jak chociażby podczas wizytacji parafii w Poniatowie przez księdza biskupa płockiego. Do tego umiał zbudować dom, uszyć buty itd. Tata wspominał też, że w każdą niedzielę w domu dziadka było sporo ludzi, którzy przychodzili do niego po poradę lub z prośbą o napisanie podania. Moi pradziadkowie, Franciszek i Józefa Kosinowie byli ludźmi mającymi jak na tamte czasy. Mieli 30 morgów ziemi i piękne konie.

Mój pradziadek Franciszek urodził się 15 grudnia 1868 r. w Poniatowie. Rodzicami jego byli Jan i Anna z Zawadzkich Kosinowie. Franciszek zmarł w czasie wojny, prawdopodobnie w **1942 r.** (akta metrykalne z okresu wojny zachowały się niekompletne). Jak wspominał tata, jego dziadek nie bał się śmierci, a nawet z całą świadomością przygotowywał się do niej – człowieka, który przyszedł go ogolić i ostrzyć, pośpieszał, by ten zdążył przed jej nadejściem.

Moja prababcia Józefa urodziła się 16 marca 1866 r. w Kruszewie koło Poniatowa. Jej rodzicami byli Marcin i Marianna z Banaszewskich Kalkowscy. Józefa zmarła 16 lipca **1959 r., mając 96 lat!** Umierając, jakby zwlekała ze śmiercią – czekała na swego wnuka, mojego tatę, który w tym czasie był na kursie w Gdańsku. Kiedy tata wrócił, pożegnali się i babcia spokojnie zmarła.

Z całą rodziną byliśmy na jej pogrzebie. Miałam wtedy skończone 10 lat.

W lipcu 2009 r. byliśmy z mężem w Poniatowie, spędzając szczególnie dużo czasu na cmentarzu. Odszukaliśmy wtedy wiele grobów rodzinnych: Kosinów, Goliatów, Korpalskich, Jadzi Słomczewskiej z domu Korpalskiej (byłam na jej weselu) i innych. Żał tylko, że grobu moich pradziadków, Franciszka i Józefy, już nie ma.

W sierpniu tego samego roku ponownie wybraliśmy się do Poniatowa, tym razem z tatą. Chcieliśmy z mężem zrobić Mu przyjemność. Przy pięknej słonecznej pogodzie spacerowaliśmy po miejscowości, byliśmy w kościele, w którym tata, będąc młodym chłopcem, służył jako ministrant do mszy, poszliśmy na cmentarz, na którym spoczywa wiele osób



Tata nad Wkrą w Poniatowie. Lipiec, 2009 r.

z jego rodziny. Potem wybraliśmy się nad Wkrę, którą często wspominał. Z Poniatowa pojechaliśmy do Zielonej na grób taty rodziców, a na koniec do Cierpigorza, gdzie mieszkali. W Cierpigorzu tata odwiedził przy okazji rodzinę państwa Bogackich, którzy wiele lat temu odkupili od moich dziadków ziemię i sad, na miejscu którego się pobudowali. Na długo w pamięci pozostaną mi słowa pana Waława Bogackiego, starszego o cztery lata kolegi taty, który w naszej obecności niezwykle ciepło wypowiadał się o naszym Ojcu. Mówił o tym, jak dobrym był człowiekiem i jak dobrą opinią cieszył się wśród ludzi. Dziś obydwaj już nie żyją – pan Waław zmarł w 2011 r., a tata w 2012.

Mój ojciec ukończył 5-letnią szkołę podstawową w Poniatowie, a następnie dwuletnią w Żurominie. **Gdy wybuchła wojna, miał 15 lat.**

28 maja 1944 r., w Zielone Świątki, został wraz z innymi z Poniatowa, Żuromina, Chamska, Bieżunia i Stanisławowa wywieziony na roboty do Prus Wschodnich, w okolicy **Królewca** (obecnie Kaliningrad

w Federacji Rosyjskiej). 3 km od miejsca, gdzie pracował, znajdowała się wieś Pushdorf, a 11 km od Pushdorf – powiatowe miasto Welau (Welawa; obecnie rosyjski Znamieńsk). Początkowo tata był w grupie osób remontujących tory kolejowe, które przechodziły obok. Potem łądował żwir na wózki i do wagonów towarowych, który następnie przewożono na lotnisko Proveren w okolicy Królewca. Pracował tam prawie dwa miesiące. W pewnym momencie podjął decyzję o ucieczce, gdyż istniała groźba, że symulowana przez niego choroba tyfusu może się wydać. Wyruszył pociągiem do Olsztyna i dalej do Mławy, a stąd piechotą przez Turzę i Lipowiec do Żuromina. Po wielu perypetiach, ale także dzięki niezwykle szczęśliwym zbiegom okoliczności, tata **1 grudnia 1944 r. dotarł do Poniatowa.**

Po wojnie zapisał się do gimnazjum w Bieżuniu (1945-1947; dwie klasy w ciągu jednego roku), po ukończeniu którego odbył półroczny kurs pedagogiczny w Świdnicy (1947/1948). Od 1 marca 1948 r. rozpoczął pracę jako nauczyciel w **Milewie koło Koziebród**. Jednocześnie kontynuował naukę w 4-letnim Liceum Pedagogicznym w Płocku, którego ukończenie dawało maturę i pełne uprawnienia do pracy nauczycielskiej. Liceum w Płocku z 76 osób ukończyły tylko cztery, w tym mój ojciec.

Potem były czteroletnie wyższe studia na Wydziale Geografii Uniwersytetu Łódzkiego. Tu uzyskiwało się wówczas dyplom ukończenia studiów I stopnia, czyli studiów bez tytułu magistra (w rok po ukończeniu przez tatę studiów, uczelnia uzyskała prawo do nadawania tytułów magisterskich).

Po jakimś czasie mój ojciec rozpoczął studia magisterskie na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu; dziś byśmy powiedzieli „magisterskie uzupełniające”. Dyplom ukończenia studiów uzyskał w czerwcu 1966 r. Tytuł Jego pracy brzmiał: „Morfogeneza okolic Żuromina”, a pisał ją pod kierunkiem Pani doc. Ludmiły Roszko (zmarła pod koniec 2000 r.), znanej współpracownicy bł. ks. Michała Sopoćko (1888-1975). Kierownikiem Katedry Nauki o Ziemi był wówczas prof. Rajmund Galon (1906-1986). Tata był w tym czasie jedynym spośród nauczycieli szkół podstawowych w całym powiecie żuromińskim, który posiadał wyższe wykształcenie. Był nauczycielem geografii.

Pierwszym miejscem Jego zatrudnienia i naszego zamieszkania było Milewo koło Koziebród (IX 1948-IX 1950). Potem było Sadłowo koło Bieżunia (IX 1950 do 31 VIII 1952), a od 1952 r. – Biežuń. W Bieżuniu

pracował w szkole podstawowej i przez wiele lat w Liceum Ogólnokształcącym.

W 1992 r., po 42 latach pracy, tata odszedł na emeryturę.

Był pedagogiem z powołania. Kochał swój zawód i traktował go bardzo poważnie i odpowiedzialnie. Był niezwykle sumienny i pracowity. Dziś trudno o takich. Do każdej lekcji starannie przygotowany, a Jego wykładów prowadzonych ładnym polskim językiem słuchało się jak bajki. Podręcznik na lekcjach geografii nie był nam potrzebny, a z pomocy naukowych najważniejszymi były mapy, których uczył nas „czytać”. Ojciec był dla mnie wzorem nauczyciela, którego potem w swej pracy nauczycielskiej próbowałam naśladować.

Kochał naukę i nie rozumiał tych, którzy nie chcą lub nie lubią się uczyć. Tym bardziej, że możliwości kształcenia są obecnie o wiele większe, niż kiedyś. Nie było takiej dziedziny życia, którą by mój tata się nie interesował. Pasjonowały Go zwłaszcza: polityka, motoryzacja, wszelkie nowości i odkrycia naukowe. Kochał przyrodę. Będąc czynnym nauczycielem, wielokrotnie organizował obozy wędrownie dla młodzieży szkolnej.

Do uczniów odnosił się zawsze z kulturą i taktem. Jak pamiętam, nie podnosił głosu i nie krzyczał. Lubił za to pozartować. Uczniowie Go lubili i odnosili się do Niego z dużym szacunkiem. Tata doskonale swoich uczniów pamiętał, nawet tych sprzed kilkudziesięciu lat! Potrafił przy tym opowiadać różne ciekawe historie z nimi związane. **Całe swoje życie „żył głównie szkołą”** i nawet będąc już na emeryturze, potrafił o niej mówić bez końca.

W życiu prywatnym był człowiekiem bardzo skromnym, mało zaradnym, wręcz niezyciowym. Prostolinijny i uczciwy. Nie znam nikogo, kto mógłby Mu zarzucić jakąkolwiek nieuczciwość. Jestem z Niego bardzo dumna!!!

Z tatą miałam częsty kontakt – od kilkunastu lat razem z mężem odwiedzaliśmy rodziców regularnie co dwa tygodnie. Również moje dzieci i wnuki często odwiedzały dziadków. Tata niezwykle się cieszył z tych naszych przyjazdów. Były one okazją do rozmów na przeróżne tematy, a jednocześnie stanowiły jakąś odskocznicę od monotonnego życia. Był tolerancyjnym, wyrozumiałym człowiekiem, dlatego nam wszystkim tak dobrze się z nim rozmawiało.

Pod koniec 2011 r. zaczął wyraźnie podupadać na zdrowiu, a już na wiosnę następnego roku pojawiły się kłopoty z chodzeniem (odnowi-



9 września tata skończy 86 lat. Bieżeń, luty 2010 r.



Tata 9 września skończy 88 lat. Bieżeń, maj 2012 r.

ła się kontuzja nogi sprzed wielu lat) i utrzymaniem wagi ciała (chudł „w oczach”).

W sierpniu 2012 r. po upadku w mieszkaniu znalazł się na krótko w szpitalu w Żurominie. Kiedy powoli, już w domu, dochodził do zdrowia, 21 września (piątek) ponownie znalazł się w szpitalu. Tego samego dnia ze szpitala w Żurominie został przewieziony na Oddział Intensywnej Opieki Neurologicznej Szpitala Wojewódzkiego w Płocku. Diagnoza była jednoznaczna – krwiak mózgu. Był on na tyle duży i głęboki, że lekarze nie dawali Ojcu żadnych szans na przeżycie. Codziennie jeździliśmy do Niego – jednego dnia brat z siostrą, drugiego ja z mężem. Były u Dziadka też jego wnuki. Przy kolejnych odwiedzinach usłyszeliśmy od lekarzy, że wystąpiła u Niego arytmia serca, infekcja dróg moczowych i temperatura. **27 września, w czwartek, około godziny 16 nasz kochany Tata zmarł.** Pogrzeb odbył się 30 września (niedziela) w Bieżuniu.



Grób rodzinny Grędów i Goliatów. Bieżun, 3 października 2012 r.

Wanda i Andrzej Grzymkowsy

Jestem najstarszym dzieckiem Zygmunta i Salomei Goliatów. Urodziłam się 14 stycznia 1949 r. w Sierpcu. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego im. Wł. Orkana w Bieżuniu rozpoczęłam 1 X 1966 r. studia dzienne na Wydziale Filologii Polskiej i Słowiańskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Wybrałam filologię rosyjską (ulubiony mój przedmiot w szkole). Studia ukończyłam w 1971 r.

W 1969 r., będąc po III roku studiów, wyszłam za mąż za Andrzeja Grzymkowskiego, studenta IV roku archeologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Po studiach zamieszkaliśmy w Mławie, chociaż do wyboru mieliśmy jeszcze inne propozycje miejsc pracy – z tym, że w zbyt odległych regionach kraju. 1 września 1971 r. rozpoczęłam pracę w tutejszym Zespole Szkół nr 1 (wcześniej Zespół Szkół Zawodowych nr 1). Przepracowałam tu 36 lat, ucząc języka rosyjskiego. Od 1 września 2007 r. przeszłam na emeryturę.

Mój mąż natomiast rozpoczął pracę w 1970 r. jako archeolog w tutejszym Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej i pracuje tu nadal. **W latach 1970-1996 był dyrektorem tej placówki.** Przez wiele lat prowadził badania archeologiczne na naszym terenie: w Modle, Zgliczynie, Szeńsku, Stupsku, Dąbku, Żmijewie. Wyniki badań publikował w wielu wydawnictwach naukowych i popularno-naukowych, na które powołują się piszący swe prace magisterskie i doktorskie.

Osobny rozdział w życiu mojego męża to praca w samorządach. Jest radnym od samego momentu ich powstania aż po dzień dzisiejszy. Przez



Nasz ślub. Bieżuń, 20 września 1969 r.



Ślubu udzielał ks. kan. Stefan Czarniecki, przez wiele lat proboszcz parafii w Szeńsku



To ja. 14 stycznia skończyłam 61 lat. Mława, listopad 2010 r.

dwie pierwsze kadencje (1990-1998) był radnym miejskim, a od 1999 r. jest radnym powiatu.

25 czerwca 1996 r. mój mąż został tak „z dnia na dzień” wyrzucony przez ówczesne władze miasta całkowicie z pracy! Był wówczas radnym miejskim, a jednocześnie szefem Mławskiego Porozumienia Samorządowego, największego ugrupowania będącego w opozycji do władz miasta. Na mocy wyroku Sądu został do pracy przywrócony.

W 1997 r. z listy AWS-u startował do Sejmu i uzyskał dobry wynik (ponad 4200 głosów). W Mławie miał najlepszy wynik spośród wszystkich startujących – na czternaście komisji obwodowych w mieście, wygrał w trzynastu.

W 1998 r. pełnił funkcję rzecznika prasowego wojewody ciechanowskiego Henryka Kowalczyka (późniejszy wiceminister rolnictwa w rządzie Jarosława Kaczyńskiego).

W latach 1999-2002 był pierwszym starostą powiatu mławskiego. Gdy przestał być starostą, wrócił do pracy w Muzeum, gdzie jest starszym kustoszem w dziale archeologii. Jednocześnie nadal jest radnym powiatu mławskiego. W obecnej kadencji (2010-2014) pełni funkcję przewodniczącego komisji budżetowej.



Mój mąż – Andrzej
Grzymkowski

W życiu mojego męża niezwykle ważną rolę odgrywa praca społeczna. Jest on współzałożycielem i prezesem Oddziału Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego (od 1976 r.), długoletnim członkiem Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej, współtwórcą i wieloletnim współredaktorem „Dwutygodnika Mławskiego (1990-2000); publikował w nim artykuły o tematyce regionalnej. Mąż jest też pomysłodawcą serii medali i banknotów (z pamiątkowymi nadrukami) o tematyce historycznej i patriotycznej. Medale projektowali najlepsi polscy ar-



Uroczysty jubileusz 40-lecia pracy mojego męża. Mława Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej, październik 2010 r.

tyści, tacy jak: Stanisław Sikora, Ewa Olszewska-Borys, Stanisława Wątróbska. Medale wydawał PTN i Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej. Wszystkie tłoczone były w Mennicy w Warszawie.

Jako przedstawiciel Stowarzyszenia Muzealników Polskich mąż był członkiem Rad Muzealnych – najpierw przy Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, potem przez dwie kadencje przy Muzeum Mazowieckim w Płocku, a obecnie jest członkiem Rady Muzealnej przy Muzeum

Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie.

Za swoją działalność zawodową i społeczną otrzymał wiele wyróżnień, w tym: Odznakę Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, Złoty Medal im. Prof. Ryszarda Kiersnowskiego, Złotą Odznakę Opieki nad Zabytkami, Złotą Odznakę Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego, Medal „Za zasługi dla Numizmatyki”, Zasłużony dla miasta Mławy, II nagrodę i medal Zygmunta Glogera za szczególne osiągnięcia w ochronie dóbr kultury.

Mamy dwoje dzieci – **Iwonę i Piotra**.

| | |
|--|---------------------------------------|
| Iwona Grzymkowska i Pascal van der Sluis | Piotr Grzymkowski i Małgorzata Pagacz |
| Ślub – 3 VIII 1996 | Ślub – 2002 |
| Filip (ur. 28 IX 1998) | |
| Feliks (ur. 2 III 2011) | |

| |
|--|
| Piotr Grzymkowski i Katarzyna Majewska |
| Ślub – 2013 |
| Martyna (ur. 29 III 2012) |

Iwona jest radcą prawnym, a jej mąż – Pascal (z pochodzenia Holender) chemikiem. Mieszkają w Mławie, mają dwóch synów: **Filipa** (ur. 28 września 1998 r.) i **Feliksa** (ur. 2 marca 2011 r.).

Piotr jest ekonomistą. Z żoną Małgorzatą mieszkali w Warszawie. Po ośmiu latach małżeństwa rozstali się. Obecnie Piotr ma nową rodzinę. Katarzyna jest ekonomistką, a mała Martynka, nasza wnuczka, skończyła 29 marca 2013 r. roczek. Mieszkają pod Warszawą.



Feliks, Bajka i Filip. Mława, marzec 2013 r.



Filip z prababcią z Holandii. Lipiec, 2013 r.



Rodzina w komplecie: Pascal, Iwona, Filip i Feliks. Mława, 2013 r.



Piotr z córką. 9 października 2012 r.



Chrzest Martynki. Moja synowa Kasia. 9 października 2012 r.



Martynka Grzymkowska. Maj, 2013 r.

Mam dwoje rodzeństwa – **Alinę i Janusza**. Wszyscy z zawodu jesteśmy nauczycielami; od kilku już lat na emeryturze.

Alina Goliat (ur. 1 I 1950)

Alina urodziła się w Sierpcu. Po ukończeniu tutejszego Liceum Ogólnokształcącego rozpoczęła naukę w Studium Nauczycielskim w Ciechanowie. Studia wyższe ukończyła na Uniwersytecie Warszawskim. Z wykształcenia jest pedagogiem. Mieszka w Mławie, gdzie przeszło 25 lat była dyrektorem Przedszkola nr 1 na ulicy Kościuszki. Po jego likwidacji i przeniesieniu do Zespołu Placówek Oświatowych nr 1 na ulicę Warszawską, przez krótki czas pracowała w nim jako zastępca dyrektora placówki, a potem jako nauczycielka. W 2012 r. przeszła na emeryturę. We wrześniu tego samego roku otrzymała propozycję kierowania przedszkolem przy parafii Świętej Rodziny w Mławie i propozycję tę przyjęła.

Alina ma jednego syna **Igora** (ur. 5 lutego 1971 r.), który z żoną i synem mieszkają pod Olsztynem. Igor jest dziennikarzem telewizyjnym, a Magdalena ekonomistką. Ich syn Marcel skończył 15 sierpnia 2012 r. dziesięć lat. Od czasu do czasu przy różnych okazjach spotykamy się ze



Alina, Igor i Marcelek. Mława, 2004 r.



Najmłodsze pokolenie. Mój wnuk Filip (ur.1998 r.) i wnuk Aliny, Marcel (ur. 2003 r.), Mława, 2004 r.



Igor, Marcelek i Magda



Igor i Magdalena

sobą. Szczególnie mnie cieszy, że nasze dzieci, moje i Aliny, utrzymują ze sobą dobre i dość częste kontakty.

Janusz i Iwona Goliatowie

Janusz urodził się 8 listopada 1955 r. w Bieżuniu. Uczył języka francuskiego w tutejszym Liceum Ogólnokształcącym. Studiował romanistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w praktyce doskonalił język we Francji i Belgii, dokąd wielokrotnie wyjeżdżał. Ze względu na likwidację języka francuskiego w szkole zmuszony był przejść na emeryturę. W latach 2002-2006 Janusz był radnym miejskim. Jego wielką pasją jest wędkarstwo. Należy do Koła Polskiego Związku Wędkarskiego w Bieżuniu. W obecnej kadencji (2009-2013) pełni w nim funkcję sekretarza.

Brat ożenił się z Iwoną Karpińską z pobliskiego Radzanowa, która przez wiele lat pracowała jako nauczycielka w szkole podstawowej w Sadłowic. Od września 2012 r. zatrudniona jest w szkole podstawowej w Sławęcinnie. Mają dwoje dzieci: Jakuba (17 lat) i Julię (15 lat). Rodzina mieszka w Bieżuniu.



Janusz, Iwona (moja bratowa), Julia i Jakub. Bieżeń, czerwiec 2010 r.



Komunia Generalna mojego wnuka, Filipa van der Sluis. Rodzina prawie w komplecie. Mława, maj 2008 r.

Feliks Gręda (1898-1966)

s. Józefa Grędy i Katarzyny z Grzeškiewiczów

Feliks (1898-1966), brat mojego dziadka Juliana, był trzecim w kolejności dzieckiem Józefa i Katarzyny z Grzeškiewiczów, które przeżyło.

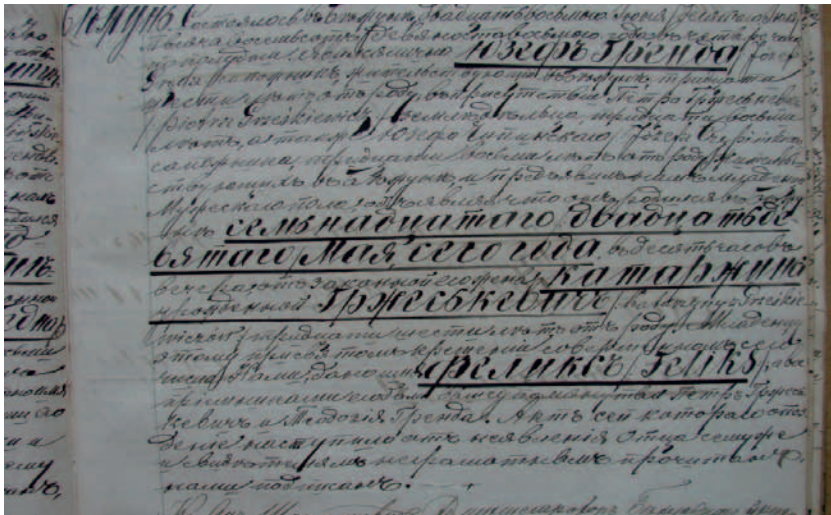
Jak informują „Biezuńskie Zeszyty Historyczne” (Nr 10, Biezuń 1996), Feliks Gręda był w latach 1919-1920 uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej. Wcześniej przebywał na szkoleniach wojskowych, m.in. w Krakowie.

Wujka Felka – tak go w rodzinie nazywaliśmy – pamiętam bardzo dobrze. Był szczupły, średniego wzrostu i miał duże poczucie humoru. Zajmował się, jak większość w rodzinie Grędów, szewstwem.

Był dwukrotnie żonaty. Z pierwszą żoną, **Ludwiką z Bruzdewiczów** (1898-13 IV 1928), mieli troje dzieci: Kamilę (1922-20 XII 1928), Ewelinę (1925-1982) i Romualdę (1927-2005). W 1928 r. po sześciu latach małżeństwa Ludwika zmarła, a kilka miesięcy później zmarła sześciolatnia Kamilka.



Feliks Gręda
(1898-1966)



Akt urodzenia Feliksa Grędy. Biezuń, 10 lipca 1898 r.

[Rodzicami Ludwiki byli **Stanisław i Marianna z Zakroczymskich Bruzdewiczowie** (pobrali się w 1883 r.). Stanisław Bruzdewicz urodził się w 1859 r. w Będzynie, w parafii Lubowidz. Rodzicami jego byli Tomasz Brozdowicz (ekonom w Będzynie) i Rozalia z Czarneckich. Z kolei Marianna Zakroczymska urodziła się w Bieżuniu, a rodzicami jej byli Jan Zakroczymski i Agnieszka z Bronowskich. Na temat rodziny Zakroczymskich zebrałam bogaty materiał genealogiczny.]

| Feliks Gręda | Ludwika z Bruzdewiczów |
|----------------------------|-------------------------------|
| (1898-1966) | (1898 – 13 IV 1928) |
| Ślub – 1922 | |
| Kamila (1922- 20 XII 1928) | |
| Ewelina (1925-1982) | |
| Romualda (1927-2005) | |

Wujek Felek po śmierci żony razem z najmłodszym bratem Klemensem wyjechali „na roboty” do Francji. Opiekę nad małoletnimi wówczas córkami, Eweliną i Romualdą, przejęła ich babka, Katarzyna z Grześkiewiczów Gręda. Jak wspomina moja mama, dziewczynki były do niej bardzo przywiązane.

We Francji Feliks poznał swą drugą małżonkę, **Franciszkę z Grudniów**. Jej rodzina pochodziła z Polski, z miejscowości Baniocha na Mazowszu. We Francji Feliks i Franciszka pobrali się i tam urodziła się też ich córka Wanda.



Katarzyna z Grześkiewiczów Gręda z wnuczkami: młodszą Romualdą (w białej sukience) i starszą Eweliną. Biezuń, 1930 r. (lub 1931). Zdjęcie ze zbioru Zofii Grędy. Katarzyna, matka: Ignacego, Juliana, Feliksa i Klemensa



Od prawej Feliks i Franciszka. Wyższy mężczyzna – ich kolega.
Francja, Burgundia, 1929 r.



Franciszka Gręda, żona wujka Feliksa z wnuczkami

| Feliks Gręda | Franciszka z Grudniów |
|----------------------|------------------------------|
| (1898-1966) | (1911-1982) |
| Ślub – 1930, Francja | |
| Wanda (1931-1987) | |
| Henryk (1932-1932) | |
| Adam (1933-2005) | |
| Ryszard (1948-2000) | |

W krótkim czasie Feliks powrócił z rodziną do Bieżunia i tu urodzili się: **Henryk** (1932-1932), **Adam** (1933-2005) i **Ryszard** (1948-2000), z którym chodziłam do szkoły podstawowej. Wszyscy mieszkaliśmy blisko siebie, na tej samej Sierpeckiej ulicy; potocznie mówiło się – „na Glinkach”.

Wujek Felek był pogodnym człowiekiem. Wieczorami, już po robocie, lubił pograć w karty. Pamiętam, że i mój tata od czasu do czasu tam chodził. I ja również lubiłam chodzić do wujostwa. Z wielkim sentymentem wspominam zimowe wieczory, kiedy to wujek kupił aparat do wyświetlania bajek i wtedy wszyscy, dorośli i dzieci, gdzie kto mógł, siadał w niewielkiej ich kuchni i słuchał czytanych na głos przez kogoś bajek. Dla nas dzieci była to w tamtych czasach niezwykła rozrywka. Przy okazji można było też posłuchać różnych ciekawych historii opowiadanych przez starszych. Wracając do domu, szło się jeszcze na krótko pojechać ze ślizgawki. Zimy były wtedy bardzo mroźne i śnieżne.



Od lewej: Ewelina z córką, jej mąż Karol, obok – Danuta Gręda, córka Ignacego Grędy. Powyżej – Romualda z synem. Początek lat 50. XX w.



Romualda z Grędów Gryglewicz (1927-2005)



Wanda Gręda (1931-1987)



Od lewej – rodzina Romana i Wandy Prostak. Starsza ich córka Maryla i młodsza Irena. Obok znajomi. Francja, Burgundia, Montceau-les-Mines, lata 50. XX w.

Wszystkie dzieci Feliksa założyły rodziny. Ewelina i Romualda zamieszkały w Bielsku Białej, Wanda we Francji, a Adam i Ryszard zostali w Bieżuniu.

„**Welina**” – tak wszyscy na nią w rodzinie mówiliśmy – wyszła za mąż za Karola Maślankę, którego poznała „na robotach” w Niemczech (okres wojny). Mieli troje dzieci: Henryka (zm. 1988 r.), Danutę i Lucynę. Ewelina zmarła 26 sierpnia 1981 r.

Druga córka Feliksa, **Romualda**, z męża Gryglewicz, miała jednego syna Zbigniewa i jedną wnuczkę Justynę. Zmarła w 2005 r.

Wiele z tych informacji uzyskałam od córki Ryszarda, Renaty, która mieszka z rodziną we Włoszech i od czasu do czasu poprzez Internet kontaktuje się ze mną.

Kolejnym dzieckiem Feliksa była **Wanda** (1931-1987). W 1948 r. wyjechała do Francji, gdzie mieszkała jej babka ze strony matki.

Przed jej wyjazdem moja mama była akurat w ciąży. Postanowiła, że kiedy urodzi się dziewczynka, nazwie ją Wanda. I tak się stało – otrzymałam po niej swe imię. We Francji Wanda wyszła za mąż za **Romana Prostaka**. Mieszkali w Montceau-les-Mines, w regionie Burgundia, w departamencie

206

tamencie Saona i Loara. Obydwoje już nie żyją. Mieli dwie córki, Marylę i młodszą Irenę.

Marylka, z męża Woźniak, też już nie żyje. Zmarła na serce w 1987 r. Jej jedyny syn Luis (ur. 1980 r.) mieszka w Le Creusot, w Burgundii. W Le Creusot mieszka też Irena. Ma dwoje dzieci.



Irenka i Marylka. Córki Wandy i Romana Prostack. Francja, lata 50. XX w.

Po Wandzie był **Adam** (1933-2005). Ożenił się z Janiną Chmielewską i mają dwie córki – Jadwigę (ur. 1954 r.) i Bożenę (ur. 1964 r.). Jadzia, z męża Florys, od bardzo wielu lat mieszka w Bielsku Białej. Ma dwoje dorosłych dzieci. Bożena, młodszą córką Adama i Janiny, mieszka w Bieżuniu.

Ryszard był najmłodszym dzieckiem Feliksa i Franciszki. Ożenił się z Zofią Zglinicką, moją koleżanką ze szkoły podstawowej. Mają trzy córki: Wiolettę, Renatę i Anię. Wioletta i Renata mieszkają w Perugii, w środkowych Włoszech, a najmłodsza Ania mieszka z rodziną w Płońsku. Jest pielęgniarką i pracuje w Warszawie.



Ryszard Gręda
(1948-2000)

Ryszard zmarł w 2000 r., mając zaledwie 52 lata. Pochowany jest na cmentarzu w Bieżuniu; razem z rodzicami spoczywa w jednym grobie. Zosia, jego żona, mieszka w Żurominie.

Wujek Felek zmarł w styczniu 1966 r. Pamiętam, że w dniu pogrzebu był bardzo duży mróz. Do dziś zachowuję w pamięci odczucie wielkiego smutku z tamtego dnia. Odszedł bowiem człowiek niezwykle bliski całej mojej rodzinie, którego wszyscy kochaliśmy i szanowaliśmy, a moja mama traktowała Go niemal jak swego ojca.

Wiele informacji o rodzinie Feliksa Grędy przekazały mi dwie Jego synowe: Janina – żona Adama i Zofia – żona Ryszarda. Serdecznie Im za te informacje dziękuję.



Wioletta



Renata



Anna



Grób rodziny Feliksa Grędy.
Spoczywają w nim: Feliks, jego żona
Franciszka i syn Ryszard.
Biezuń, 2009 r.



W domu Adama i Janiny Grędów.
Biezuń. Pierwsza od lewej – Romualda
Gryglewicz (siostra Adama), potem
Jadzia Florys (córka Adama), Adam,
Marzena (córka Jadzi), Janina (żona
Adama) i Justyna (wnuczka Romual-
dy)

Klemens Gręda (1902-1945)

s. Józefa Grędy i Katarzyny z Grzeškiewiczów

Czwartym i najmłodszym synem Józefa i Katarzyny był Klemens (1902-1945). W 1926 r. ożenił się z Janiną z Ogrodowczyków.

| Klemens Gręda | Janina z Ogrodowczyków |
|------------------------------|-------------------------------|
| (1902-1945) | (1906 – 7 IV 1979) |
| Ślub – 1926 | |
| Halina (1928-1945) | |
| Irena Klementyna (1930-2009) | |
| Lucyna | |
| Zygmunt (1934-2002) | |

| |
|-----------------|
| Roman (1939-?) |
| Stanisław (?) |

Najstarsza córka **Halina** wywieziona została „na roboty” do Niemiec i nigdy więcej do Bieżunia nie wróciła. Według przekazu Janiny Grędy z Bieżunia, zginęła w czasie powrotu do domu. Na dworcu kolejowym jednego z miast (możliwe, że chodzi o Słupsk) Halina spotkała (!) swego stryjecznego brata, Franciszka Grędę, który tak jak ona, wracał z końcem wojny do domu. Wojna na tyle ich zmieniła, że nie poznali siebie. Dopiero, gdy w czasie rozmowy wymienili Bieżun jako cel swojej podróży, wszystko stało się jasne. Halina poprosiła wówczas Franciszka, by na nią trochę poczekał, ponieważ musi pójść po swój bagaż. Poszła i już nie wróciła. Zginęła prawdopodobnie od wybuchu bomby. Taką mniej więcej wersję tej tragicznej historii przekazała mi 20 lutego 2010 r. Janina Gręda, która z kolei usłyszała ją od samego Franciszka.

Pod koniec wojny żona Klemensa razem z dziećmi przeniosła się na Ziemię Odzyskaną, do miejscowości **Przybiernów, w okolicy Szczecina**. Klemens prosto z wojny dołączył do rodziny. Wkrótce ciężko zachorował i zmarł. Był to **najprawdopodobniej 1945 r.** (Księgi metrykalne Przybiernowa z tego roku nie zachowały się. Bez rezultatu zakończyły się również moje poszukiwania w USC w Goleniowie i Kamieniu Pomorskim).

Na krótko przed śmiercią pojechali do niego, by się z nim pożegnać, jego dwaj bracia z małżonkami – mój dziadek Julian i Feliks. Po powrocie do domu opowiadali, że Klemens, najmłodszy z braci, bardzo tęsknił za Bieżuniem i rodziną. **Zmarł, mając około 43 lat.** Po jego śmierci rodzina od czasu do czasu utrzymywała kontakty z Bieżuniem, a ciotka Klemensowa nawet kilka razy Bieżun odwiedzała. Zmarła 7 kwietnia 1979 r. w Przybiernowie.

W marcu 2009 r. skontaktowałam się telefonicznie z Urzędem Stanu Cywilnego w Przybiernowie, chcąc się dowiedzieć, czy mieszkają na tym terenie rodziny Grędów. Pani urzędniczka poinformowała mnie, że takie rodziny zamieszkują w Przybiernowie i Go-



Lucyna Gręda, córka Klemensa Grędy (zdjęcie ze zbioru Janiny Grędy)

leniowie. Dodała, że jedną z nich zna osobiście. Poprosiłam więc, by mnie z tą rodziną skontaktowała i na wszelki wypadek zostawiłam swój numer telefonu.

Po niedługim czasie zadzwoniła do mnie z Goleniowa Krystyna Gręda, żona Mirosława Grędy (Mirosław – syn Zygmunta, wnuk Klemensa). Rozmawiałyśmy dość długo. Dowiedziałam się wtedy, że Klemens i jego żona Janina pochowani są na cmentarzu w Przybiernowie i że ich dzieci: **Zygmunt**, **Stanisław** i **Irena** też już nie żyją. Żyje tylko **Lucyna**, która mieszka w Szczecinie. Jej mąż zmarł kilkanaście lat temu. Dowiedziałam się też, że pierwsza żona Zygmunta – Teresa, mieszka w Poznaniu, a druga, Anna – w Szczecinie.

Z pierwszą żoną Zygmunt miał dwóch synów – wspomnianego wcześniej **Mirosława** (ur. 1958) i **Waldemara**.

Po kilku miesiącach skontaktowałyśmy się ponownie. Rozmawiałam wtedy i z Krysią, i z Mirkiem, który akurat wrócił z Francji, gdzie pracuje. Rozmowa była serdeczna. Ostatni raz kontaktowałam się z Krystyną w połowie kwietnia 2010 r. Poprosiłam ją wtedy o nadesłanie zdjęć rodzinnych, które chciałabym umieścić w swojej pracy.

Drugi syn Klemensa Grędy, **Stanisław**, od kilku już lat nie żyje. W Przybiernowie mieszka jego żona Danuta i czworo dzieci.



Akt zaślubin Zygmunta Grędy z drugą żoną Anną. 1990 r. (zdjęcie ze zbioru Krystyny Grędy)



Mirosław i Krystyna Grędowic

Franciszek Gręda (1864-1930)

s. Józefa Grędy i Weroniki z Rasztemborskich

Franciszek to trzecie z żyjących dziecko Józefa i Weroniki z Rasztemborskich. **W 1887 r. ożenił się z Weroniką ze Staniszewskich** (1866-1945). Według dokumentów metrykalnych mieli dziewięcioro dzieci, z których kilkoro bardzo wczesnie zmarło. Przeżyły: Teodozja (1887- ?), Józefa (1899-1983), Eugenia (1902-?) i Wanda (1908-12 III 1989).

| Franciszek Gręda | Weronika ze Staniszewskich |
|-------------------------|-----------------------------------|
| | Ślub – 1887 |
| | Teodozja (1887- ?) |
| | Martwe dziecko |
| | Dionizy (1891-1893) |
| | Klemens (1894-1902) |
| | Franciszek (1897-1898) |
| | Józefa (1899-1983) |
| | Eugenia (1902- ?) |

| |
|-----------------------|
| Kazimiera (1905-1921) |
| Wanda (1908-1989) |

Eugenia w 1922 r. wyszła za mąż za Stanisława Tadeusza Węglewskiego (rodzina słynnych kupców biezuńskich z początku XX w.), z którym po jakimś czasie rozstała się.

Józefa i Teodozja wyjechały do Ameryki. Pierwsza wyemigrowała Teodozja. Miała 17 lat i jechała do kuzyna, Jana Kortesa, mieszkającego w stanie Massachusetts. Do Nowego Jorku przybyła 29 maja 1904 r. Tu w Ameryce wyszła za mąż. Była bezdzietna.

Z kolei Józefa przybyła do Stanów Zjednoczonych 14 maja 1914 r. Statkiem „Arabic” wypłynęła z portu Liverpool w Anglii i dopłynęła do portu w Bostonie, w stanie Massachusetts. W dokumentach okrętowych czytamy, że umie czytać i pisać, a jako swój zawód wymieniła krawiectwo (dressmaker). Józefa wyszła za mąż za Polaka, Konstantego Szpakowskiego (według słów ciotki Ireny Łubińskiej, to rodzina znanego polskiego dziennikarza, Dariusza Szpakowskiego). Na amerykańskich stronach genealogicznych znajduje się wiele informacji o Konstantym Szpakowskim. Można się z nich dowiedzieć, że urodził się 12 stycznia 1894



Józefa z Grędów Szpakowska (w ciemnej sukience) z rodziną. USA. Na zdjęciu: Józefa, jej mąż, pięć córek, trzech zięciów i wnuki. Zdjęcie ze zbioru Ireny Łubińskiej

r. koło Zaosia (miejsce urodzenia Adama Mickiewicza; dzisiejsza Białoruś), że w 1942 r. otrzymał kartę powołania do wojska i że „Josephine” i Konstanty Szpakowscy mieszkali w Blackstone, w stanie Massachusetts i mieli sześcioro dzieci. Józefa odwiedziła Biezuń dwa razy – w 1936 i w 1963 r. Podczas drugiego swojego pobytu podawała swojemu chrztu syna swej siostrzenicy, Ireny Łubińskiej – Witolda. „Josephi-

ne Grendzinski” zmarła w miejscu swojego zamieszkania w marcu 1983 r.

Jedna z jej prawnuczek, poszukując korzeni rodzinnych, założyła na stronie ancestry drzewo genealogiczne rodziny „Josephine Grendzinski”. Informacje, jakie w nim zawarła, były bardzo ograniczone. Dlatego w kwietniu 2012 r. (również poprzez ancestry) przekazałam jej więcej danych o rodzinie prababki Josephine (Józefy).

Najmłodszą córką Franciszka i Weroniki była **Wanda**. Pamiętam ją dość dobrze. Bardzo ją wszyscy w rodzinie lubiliśmy. Była ładną, przystojną kobietą. Wanda wyszła za mąż za **Zygmunta Kołodzieńskiego** (pierwotna pisownia tego nazwiska) urodzonego w Szreńsku w 1904 r. Rodzicami jego byli Aleksander i Marianna z Sokołowskich Kołodzieńscy. Czytając akta metrykalne parafii szreńskiej, natrafiłam na wiele akt metrykalnych tej rodziny.

Zygmunt Kołodziejcki (późniejsza pisownia tego nazwiska) schwytany przez Niemców w obławie w październiku 1944 r. został **19 stycznia 1945 r.** rozstrzelany w masowej egzekucji w Lesie Brwileńskim pod Płockiem i pochowany na miejscu w zbiorowej mogile. Można o tym przeczytać w „Biezuńskich Zeszytach Historycznych” (1994, Nr 4, s. 34). Po śmierci męża ciocia Wanda wyszła za mąż za Jana Jędrzejewskiego, cieślę, którego też pamiętam. Wanda i Zygmunt Kołodziejscy mieli troje dzieci: Helenę, Teofila i Irenę.



Weronika i Franciszek Grędowie oraz ich córki – Wanda (od strony matki) i Eugenia.

Franciszek – brat mojego pradziadka Józefa. Biezuń, połowa lat 20. XX w.

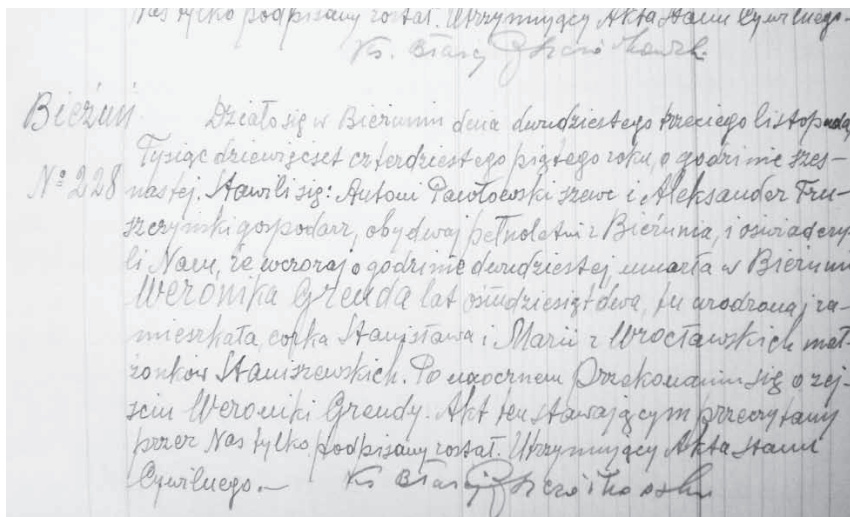
| | |
|-----------------------------------|--|
| Wanda Gręda (1907-1989) | Zygmunt Kołodzieński (1904-1944) |
| Ślub – 20 XI 1927 | |

| Teofil i Elżbieta Łubińska | Helena i Jan Łubiński | Irena i Hieronim Łubiński |
|----------------------------|-----------------------|---------------------------|
| Ślub – ? | Ślub – ? | Ślub – ? |
| Ewa | Krystyna | Kazimierz |
| Marianna | Barbara | Witold |
| Teresa | Marek | Ewa (ur. 1972) |
| Piotr | | |

Wujek **Teofil** był niezwykle pogodnym człowiekiem. Dał się lubić. Moi rodzice byli częstymi gośćmi w jego domu. Z żoną Lucyną (tak do niej się zwracaliśmy) mieli czworo dzieci: Ewę, Mariannę (nie żyje), Teresę i Piotra. Ewa mieszka w Kudowie Zdroju, a Teresa i Piotr w Bieżuniu.

Helena wyszła za mąż za Jana Łubińskiego, który od wielu już lat nie żyje. Mają troje dzieci: Krystynę, Barbarę i Marka. Ciocia mieszka w Żurominie u jednej z córek.

Druga córka Wandy, **Irena** (ur. 1935), wyszła za mąż za Hieronima Łubińskiego. Też mają troje dzieci: Witolda, Kazimierza i Ewę. Rodzina mieszka w sąsiedztwie moich rodziców. Ciocia Irena przekazała mi wiele informacji o swej najbliższej rodzinie, które potem wykorzystałam przy pisaniu tej pracy.



Akt zgonu Weroniki ze Staniszewskich Grędy. Bieżuń, 23 listopada 1945 r.

Stanisław Gręda (1868-1934)

s. Józefa Grędy i Weroniki z Rasztemborskich

Stanisław, brat mojego pradziadka Józefa Grędy, był najmłodszym z żyjących dzieckiem Józefa i Weroniki z Rasztemborskich. **W 1896 r. ożenił się z Teodozją Łukaszewską** (1876-1944). Mieli ośmioro dzieci: Leokadię (1897- ?), Kazimierza (1899-1966), Genowefę (1900-1905), Janinę (1902-?), Wacława (1904-?), Henryka (1906-1975), Helenę (1909-?) i ponownie Genowefę (1910-1910).

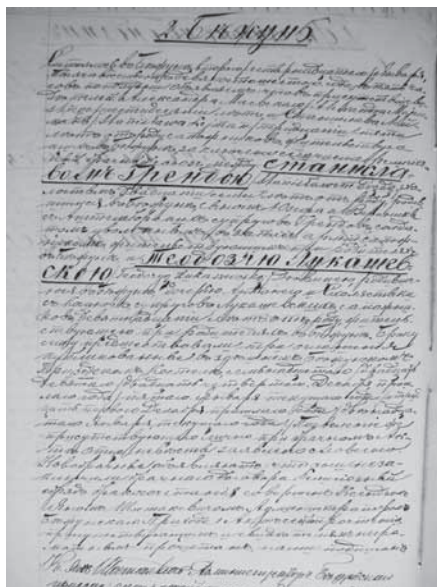
| Stanisław Gręda (1868-1934) | Teodozja z Łukaszewskich (1876-1944) |
|--------------------------------|---|
| Ślub – 1896 | |
| Leokadia (1897- ?) | |
| Kazimierz (1899- 1966) | |
| Genowefa (1900-1905) | |
| Janina (1902- ?) | |
| Wacław (1904- ?) | |
| Henryk (1906- 1975) | |
| Helena (1909-?) | |
| Genowefa (1910-1910) | |

Rodzina Stanisława mieszkała blisko kościoła. Jego żonę Teodozję dość dobrze pamięta moja mama. Mówi, że była bardzo dobrym człowiekiem.

Ich najstarsza córka **Leokadia** (w rodzinie mówiliśmy Leonia) wyemigrowała do Ameryki. W latach 60. XX w. przyjechała do Polski w odwiedziny. Wracając do Ameryki, zmarła na statku. Z tego co mi wiadomo, była bezdzietna.

Wacław wyjechał do Kanady i tam założył rodzinę. Do Polski nie przyjeżdżał. Był chrzestnym mojej mamy i od czasu do czasu utrzymywał z nią kontakt.

Kazimierza ani jego żony Marianny (1901-1990) nie znałam. Za to bardzo dobrze pamiętam ich córkę Barbarę. Była przystojną, ładną kobietą o czarnych włosach. Niezwykle energiczna, sympatyczna i bardzo rodzinna. Na pół roku przed swą śmiercią spotkała się przypadkowo w szpitalu w Żurominie z moją mamą, której brakuje słów, by opisać serdecz-



Akt zaślubin Stanisława Grędy
z Teodozją Łukaszewską. Bieżuń,
13 stycznia 1896 r.

2003), Eugeniusza (ur. 1924) i Tadeusza. Zygmunt z rodziną mieszkał w Bieżuniu. Tu też mieszka jego córka.

Eugeniusz mieszka w Ozorkowie. Był nauczycielem matematyki w tamtejszym Liceum Ogólnokształcącym (obecnie na emeryturze). Od jednego z jego uczniów dowiedziałam się, że ma poważne kłopoty z oczami. W latach 1945-1947 Eugeniusz uczęszczał z moim ojcem do jednej klasy Gimnazjum im. Wł. Orkana (obecnie Liceum) w Bieżuniu. Przyjaźnili się. Wujek bywał w naszym domu, stąd zapewne go pamiętam. W swym albumie przechowuję zdjęcia, na których i on się znajduje. Trzeci syn Janiny i Bonifacego Lejmanów, Tadeusz, też był nauczycielem. Mieszka prawdopodobnie w Kętrzynie.

Kolejne dziecko Stanisława i Teodozji Grędów to **Henryk**. Postać nietuzinkowa jak na tamte czasy. Pamiętam go dość dobrze – przystojny, elegancki, z dużym poczuciem humoru. Kobiety go uwielbiały. Dał się lubić. W 1930 r. **Henryk** ożenił się z Ireną Hofman urodzoną w Kutnie a zamieszkałą u siostry w Bieżuniu. Mieli jednego syna Ryszarda (ur. w 1932 r.; mieszkał na Śląsku; nie żyje). Po wojnie Henryk i Irena

ność tego spotkania. Nie minęło pół roku, a ciocia Basia już nie żyła. Zmarła 13 stycznia 2008 r. w wieku 75 lat. Była dwukrotnie zamężna – z pierwszego męża nazywała się Kucińska, z drugiego Kościelniak. Dzieci nie miała.

Kazimierz miał też syna Tadeusza, starszego od Barbary o dwa lata. Zmarł 8 marca 1983 r. w wieku 52 lat. Nie znałam go. Wiem natomiast, że jego córki mieszkają w Kanadzie i były na pogrzebie swojej ciotki Barbary.

Nie znałam również cioci **Janki (Jani)**. W 1921 r. wyszła za mąż za Bonifacego Lejmana. Mieszkali blisko kościoła. Mieli trzech synów: Zygmunta (1922-



Grób rodzinny: Kazimierza i Marianny Grędów, Tadeusza Grędy, Henryka i Barbary Kościelniak. Żuromin, kwiecień 2011 r.

Grób Zygmunta Lejmana. Biezuń, 2013 r.

rozstali się. Będąc już w starszym wieku, Henryk zamieszkał przy ulicy Sierpeckiej w Bieżuniu, w domu kupionym od Marianny i Teofila Wilczewskich.

Najmłodsza była **Helena**. W 1929 r. wyszła za mąż za Józefa Przywitowskiego, szewca. Po wojnie rodzina zamieszkała w Sopocie. Mieli troje dzieci: Zdzisława, Mirosława i Hannę. Od mamy wiem, że Mirosław i Zdzisław nadal mieszkają w Sopocie, a Hanna od wielu lat w Olsztynie. W 2009 r. Zdzisław kontaktował się z moją mamą w jakiejś rodzinnej sprawie. Ciocię Helenkę pamiętam dość dobrze – niewysoka, korpulentna, sympatyczna kobieta. Pamiętam też, jak w połowie lat 50. minionego wieku mama wybrała się do niej w odwiedziny. Kupiła wtedy zegarek Atlantic dla taty, złoty pierścionek dla siebie, który potem otrzymałam od niej na maturę i wiele innych cennych, jak na owe czasy, przedmiotów.

Michał (1837-po 1919)

Po Aleksandrze i Józefie, następnym dzieckiem Tomasza i Antoniny z Gałęziewskich Grędów był Michał (1837-po 1919).

| | | | | |
|-----------------|------------|-----------------------|---------------|-------------|
| Tomasz | | Antonina Grędy | | |
| (ok. 1896-1847) | | (1803-1886) | | |
| Ślub – 1826 | | | | |
| Aleksander | Franciszek | Józef | Michał | Jan |
| (1827-1897) | (1829-?) | (1832-1906) | (1837-po1919) | (1840-1925) |

W 1858 r. Michał ożenił się z Katarzyną Krajewską (1841-1919) z Łęcka Dużego. Chodzi zapewne o Wielki Łęcck (obecnie powiat działowski). Mieli dwanaścioro dzieci.

| Michał Gręda | Katarzyna z Krajewskich |
|---|--------------------------------|
| (1837- po 1919) | (1841-1919) |
| Ślub – 1858 | |
| Ewa (1860-?) | |
| Michał II (1861-1936,Chicago) | |
| Marianna (1864-? Chicago) | |
| Franciszka (1867-1954,Chicago) | |
| Aniela (1867-?) | |
| Jan (1872-1872) | |
| Jan (1873-1874) | |
| Stanisław (1875-1942,Chicago); dziadek Kevina Grendy | |
| Jan (1877-1966,Chicago) | |
| Martwe dziecko (1880) | |
| Ludwik (1881-1882) | |
| Ludwika (1885-?) | |

Z dwanaściorga dzieci czworo zmarło bardzo wcześnie. Następnym pięcioro: Michał (II), Marianna, Franciszka, Stanisław i Jan wyjechało do Ameryki (Chicago). O Ewie i Ludwice nie mam informacji, ale jest całkiem prawdopodobne, że i one wyjechały. Na amerykańskich stronach genealogicznych znajdują się osoby o takich imionach i nazwisku, ale zweryfikowanie informacji nie jest takie proste. Dlatego rozwiązanie „tej” zagadki odłożyłam na później. Pozostała jeszcze Aniela. W 1893 r. wyszła za mąż za Antoniego Bartoszewskiego urodzonego w Budach Osieckich, w parafii Koziebrody. Jako ciekawostkę dodam, że z kolei siostra Antoniego – Julianna, wyszła za mąż za brata Anieli – Michała.

Katarzyna z Krajewskich Gręda zmarła w 1919 r., natomiast na akt zgonu jej męża Michała nie natrafiłam. W chwili śmierci żony Michał miał 82 lata.

Michał II (1861 – 1936)

s. Michała Grędy i Katarzyny z Krajewskich

Najstarszym synem Michała i Katarzyny był **Michał (II)**. Żenił się on trzykrotnie. Pierwszy raz w 1885 r. z Zofią Racką, urodzoną w Grądach, w parafii Nowogród, mieszkającą przy rodzicach w Bieżuniu. Z tego związku urodziło się dwoje dzieci Zofia i Bolesław. Zofia urodziła się w 1886 r. w Bieżuniu, a Bolesław w 1887 w Kotermaniu (miejscowość ta, podana w jego akcie zgonu znajduje się prawdopodobnie w powiecie ciechanowskim). O losie Zofii nie posiadam żadnych informacji.

Po śmierci żony Michał w styczniu 1888 r. ożenił się z Julianną Bartoszewską zamieszkałą w Budach Osieckich, w parafii Koziebrody. Rok później zmarł syn Michała z jego pierwszego małżeństwa – Bolesław. Chłopiec miał rok i cztery miesiące. Dzieci Michała z jego drugiego małżeństwa to Franciszek (1888-1954) urodzony w Budach Osieckich i Marta (1893-1975) urodzona w Bieżuniu. W międzyczasie, 7 kwietnia 1891 r., Michał „Grynda” wyjechał do Ameryki. Statkiem „England” wypłynął z Hamburga przez Liverpool i Glasgow do West Hartlepool w USA, a stamtąd do Nowego Jorku. Miał 29 lat i był robotnikiem.

Po śmierci żony Julianny w 1894 r. (miała zaledwie 25 lat) Michał ponownie wyjechał do Ameryki. Według amerykańskich stron genealogicznych, rok później w Chicago ożenił się z Marianną Stegnerską (1867-1929) z Bieżunia, wdową po Franciszku Frymerze (innym razem Fyme-rze), córką Pawła i Agnieszki z Małkowskich. W mławskim archiwum znajdują się akta metrykalne rodziny Franciszka i Marianny Frymerów. Są to: akt ich zaślubin z 1892 r., akt urodzenia ich córki Konstancji, a także akta zgonu Konstancji (26 I 1893) i Franciszka (15 V 1893).

Ze stron ellisland dowiadujemy się, że w 1893 r. Marianna Stegnerska (podała nazwisko panięskie) wraz ze swoim ojcem Pawłem Stegnerskim przybyła 11 maja na statku „Gera” do Nowego Jorku. Mieli wykupione miejsca na dolnym pokładzie statku, czyli na steerage. Były to bilety najtańsze, tym samym podróż odbywała się w niezwykle trudnych warunkach w odróżnieniu od miejsc klasy II, nie mówiąc już o kabinach.

Jak pisze **Małgorzata Szejnert** w swej wspaniałej książce – reportażu „**Wyspa klucz**” (...) *wielkie linie oceaniczne stłaczają po dwustu pasażerów steerage na ciasnej przestrzeni, która służy za wspólną sypialnię, jadalnię i miejsce dziennego pobytu. Piętrowe łóżka stoją w blokach*

po trzydzieści dwa, brakuje urządzeń sanitarnych, naczyń, sztućców, zdrowej wody. W innym miejscu czytamy: Imigranci lądujący na Ellis Island dodają swoje. Skarżą się, że lekarze omijają steerage, że kto słabiej pcha się do kotta, odchodzi głodny, że z dziur w suficie stanowiącym podłogę górnego deku sypią się brudy, że bagaże wepchnięte pod pryczę, bo nie ma szaf ani półek, jeżdżą po pokładzie przy każdym przechyle statku, że koce są zawieszane, umywalnie czynne tylko w określonych porach dnia, a niektórzy pasażerowie nie umieją sobie poradzić z potrzebami i załatwiają się w kątach. Podróżni, którzy wnoszą protesty, słyszą od załogi, że kto chce podróżować jak człowiek, powinien wykupić sobie kabinę, bo steerage nie jest miejscem dla istot ludzkich, ale dla bydła.

Statek wypłynął z Bremerhaven w Niemczech. Jako cel swej podróży Marianna i jej ojciec podali stan Illinois (w domyśle Chicago). W manifeście statku (spis pasażerów) brak jest informacji do kogo jechali, ale jak ustaliłam, przebywały już wtenczas w Ameryce osoby z rodziny Stegnerskich i Frymerów i to do nich z pewnością udawali się. Paweł podał, że jest robotnikiem (labourer), ma 54 lata i że nie umie czytać ani pisać. Obydwoje z córką jako miejsce swego zamieszkania podali Płock (siedziba diecezji), a także wyrazili zamiar dłuższego pobytu w Ameryce. 11 maja 1893 r. Marianna dopłynęła do Nowego Jorku, a cztery dni później okazało się, że w Bieżuniu zmarł jej mąż, Franciszek Frymer.

Michał i Marianna „Grendy” mieli troje dzieci. Byli to: Stanley (1896-1970), John Clemens (1897-1957) i Vincent Luke (1901-1907). Dzieci urodziły się w Chicago i miały obywatelstwo amerykańskie. W roku 1896 rodzina mieszkała przy 8748 Huston Ave. Przy tej ulicy zamieszkiwało później rodzeństwo Michała, Franciszka i Jan.

Na amerykańskich stronach genealogicznych odnajdujemy informacje o wielokrotnych podróżach członków tej rodziny za ocean. Urzędnikowi na statku jako miejsce zamieszkania podawali Biezuń.

I tak, w 1901 r. do Chicago ponownie wyjeżdża Michał, a w 1900 r. i 1910 Marianna. W 1900 r. jechała ona do męża do Chicago razem ze swym półtorarocznym synem **Janem** (John Clemens?). Wypłynęli z Bremy statkiem „Paris”. Do Nowego Jorku dopłynęli 14 października. Wśród informacji o pasażerach odnotowano i tę, że przebywała ona w Ameryce już wcześniej, a konkretnie w latach 1893-1898. Kolejna podróż Marianny Grędy do Ameryki miała miejsce w 1910 r. W doku-

mentach okrętowych jest napisane, że jedzie do męża Michała „Grendy” do Chicago. Tym razem poinformowała, że przebywała w Ameryce w latach 1895-1902. Do Nowego Jorku Marianna przyłynęła 17 maja 1910 r. na statku „The Kronprinzessin Cecylie”.

Z kolei w październiku 1912 r. do Ameryki wyjechało troje dzieci Michała: Marta (córka Michała i Julianny z Bartoszewskich, 19 lat), Stanisław (17 lat) i Jan (15 lat; wcześniej wspomniany półtoraroczny Jan). 21 października 1912 r. statkiem „Prinz Adalbert” przyłynęli do Filadelfii, w stanie Pensylwania.

Najmłodszy syn Michała i Marianny Grendów, Wincenty, urodzony w Chicago, zmarł w Bieczuniu w 1907 r. Miał zaledwie pięć lat.

| Michał (II) | Zofia Racka |
|----------------------|--------------------|
| (1861-1936) | (?) |
| Ślub – 1885 | |
| Zofia (1886 – ?) | |
| Bolesław (1887-1889) | |

| Michał (II) | Julianna Bartoszevska |
|----------------------------------|------------------------------|
| (1861-1936) | (? -1894) |
| Ślub – 1888 | |
| Franciszek (1890-1954) | |
| Marta (1893-1975; Mesa, Arizona) | |

| Michał (II) | Marianna Stegnerska |
|--------------------------|----------------------------|
| (1861-1936) | (1868-1929) |
| Ślub – 1895 | |
| Stanley (1896-1970) | |
| John Clemens (1897-1957) | |
| Vincent Luke (1901-1907) | |

Dzieci Michała (II)

Zofia była córką Michała z jego pierwszego małżeństwa z Zofią Racką.

Franciszek był synem Michała z drugiego jego małżeństwa z Julianą Bartoszewską. W listopadzie 1910 r. wyjechał do Ameryki do swojej ciotki Marianny „Grendzinskiej” mieszkającej w stanie Illinois. Tam też

w 1912 r. ożenił się z Pelagią Oryl (1891-1930). Ich dzieci to: Zygmunt J. (1914-?), Thaddeus (1916-1997), Casimir (1920-2000) i Joseph Michael (1927-2004). Według Censusu z 1930 r. rodzina mieszkała w mieście Hammond, w stanie Indiana. Frank był robotnikiem i pracował w Steel Plant. Wartość ich domu wynosiła 3000 dol.

Niezwykłe są losy **Marty**, siostry Franciszka. W 1912 r. przybyła do Chicago, gdzie wyszła za mąż za Franciszka Michalskiego (1894-1936). Z tego związku urodziło się czworo dzieci, z których dwoje zmarło w niemowlęctwie. Przeżyła Helen (1922-1942) i Stella Joanna (1923-?).

W 1942 r. Marta wyszła ponownie za mąż. Jej mąż – Stephen Fabitz (1903-1992) pochodził z Austrii, był wojskowym. Wyjechali do Arizony. Tam, na cmentarzu w Mesie, niedaleko stolicy stanu **Phoenix**, Marta została pochowana; uprzednio ciało skremowano. Stephen natomiast został w pochowany na cmentarzu wojskowym w Phoenix.

Córka Marty, Stella Joanna wyszła w 1939 r. za mąż za Johna Alberta Bozka (Bożek) i mieli pięcioro dzieci. Wszyscy z nich żyją i mają swoje rodziny.

Dzieci Michała z jego trzeciego małżeństwa z Marianną Stegnerską to: Stanley, John Clemens i Vincent Luke.

Stanley w 1922 r. ożenił się z Heleną Grzelak (1902-1970). Mieli kilkoro dzieci, m.in. Dolores (ur.1924), Victora Stevensa (ur.1927) i Stanleya Clarence (ur. 1934).

John Clemens ożenił się z Martą Grzebytą. Mieli czworo dzieci: Lillian (1918-1948), Irene (1919-1994), Mildred (1920-1920) i Henry Johna (1921- ?).

Marianna ze Stegnerskich Grenda zmarła w 1929 r., a Michał (II) w 1936. Obydwoje pochowani są na Cmentarzu Świętego Krzyża w Calumet City (obecnie południowe przedmieścia Chicago). Cmentarz Holy Cross jest niejako cmentarzem „rodzinnym” Grendów.

Marianna (1864-?)

c. Michała Grędy i Katarzyny z Krajewskich

Na temat Marianny posiadam niewiele informacji. Ze stron ellisland można się dowiedzieć, że w 1897 r. była pasażerką statku „Barbarossa” płynącego do Nowego Jorku. Marianna miała wtedy 32 lata i była niezamężna. Urzędnikowi na statku podała, że jedzie do brata

Mikołaja mieszkającego w Chicago (zgodnie z prawdą Mikołaj był jej szwagrem, a nie bratem). Wraz z Marianną Grędą do Ameryki jechały jeszcze trzy inne osoby z Bieżunia: Franciszek Drządzewski (42 lata) do brata Stanisława i Teodozja Zakroczymska (20 lat) z córką Janiną do męża Ignacego mieszkającego w Chicago. Statek przyплыł do Nowego Jorku 27 sierpnia 1897 r.

Franciszka (1867 – 1954)

c. Michała Grędy i Katarzyny z Krajewskich

Franciszka wyszła za mąż w 1893 r. za **Mikołaja Maciejunasa** (1867-1949), kawalera lat 27, żołnierza 47 Tatarskiego Pułku Dragonów stacjonującego na stałe w Bieżuniu. Ślub odbył się w Bieżuniu.

Z aktu zaślubin dowiadujemy się, że Mikołaj urodził się w Roganiczkach, w powiecie sejneńskim, w guberni suwalskiej. Rodzicami jego byli Andrzej i Marta z Wojtulewiczów. Jak podaje Familysearch, Mikołaj ochrzczony został w kościele św. Aleksandra w Suwałkach. W latach 2008 i 2011 miałam okazję być w tym kościele i podziwiać jego piękno.

Kontaktowałam się z Muzeum Ziemi Sejneńskiej w Sejnach, chcąc dowiedzieć się czegoś więcej o miejscu urodzenia Mikołaja. Okazało się jednak, że nikt z pracowników Muzeum nigdy o takiej miejscowości nie słyszał. Również w Internecie miejscowości o takiej nazwie nie znalazłam. Skoro więc Mikołaj został ochrzczony w Suwałkach, to przyjęłam, że tu się też i urodził.

Z zachowanego aktu zaślubin Franciszki i Mikołaja można się również dowiedzieć, że w bieżuńskim kościele miała miejsce tylko jedna zapowiedź przedślubna (22 stycznia 1893 r.). Z pozostałych dwóch przyszli małżonkowie na mocy decyzji władz kościelnych i carskich w Płocku zostali zwolnieni.

15 września 1893 r. w Bieżuniu urodził im się syn Stanisław. Potem rodzina wyemigrowała do Ameryki i zamieszkała w Chicago. Najpierw wyjechał Mikołaj (1895 r. lub 1897), a potem dołączyła do niego Franciszka z synem Stanisławem (1900 r. lub 1901). W Chicago zamieszkali przy 8700 Houston Ave. Mikołaj pracował jako robotnik w hucie stali.

Z Censusu z 1910 r. (spis ludności) dowiadujemy się, że oprócz Stanisława, w rodzinie były kolejne dzieci: Martha (1902-1961), Mary (1904-1984) i Helen (1908-1974). Familysearch podaje, że były jesz-

cze: Joanna Wanda (1905-1905), Zygmunt Maciej (1906-1906) i Lilian (1912-1912).

| Franciszka Gręda | Mikołaj Maciejunas |
|-----------------------------|--------------------|
| (1867-1954) | (1867-1949) |
| Ślub – 1893 | |
| Stanisław Jan (1893-1984) | |
| Martha Leokadia (1902-1961) | |
| Maria Angela (1903-1984) | |
| Joanna Wanda (1905-1905) | |
| Zygmunt Maciej (1906-1906) | |
| Helen Barbara (1908-1974) | |
| Lilian (1912-1912) | |

Przyjeżdżając do Ameryki, rodzina Maciejunasów zmieniła swoje nazwisko na „**Maciejewski**”. Ale jak się okazało, i ono zostało w późniejszym czasie przez ich syna Stanisława zmienione. Odtąd będzie się on nazywał **Stanley John Mack**. Chodziło tu najprawdopodobniej o skrócenie nazwiska i łatwiejszą jego wymowę. Były to w Ameryce częste praktyki stosowane przez tych, którzy nosili długie i trudne do wymówienia imiona i nazwiska.

Spis z 1920 r. informuje, że w tym czasie rodzina Maciejewskich składała się z pięciu osób. Byli to: Nicholas, Frances, Stanley, Mary i Helen. Córka Martha wyszła za mąż i mieszkała „na swoim”. Mikołaj nadal pracował w hucie, a syn Stanley był strażakiem.

13 grudnia 1922 r. „Mikołaj” Maciejewski został naturalizowany – otrzymał obywatelstwo amerykańskie. W dokumencie z tego roku można przeczytać, że Mikołaj przybył do Ameryki w 1896 r. i mieszka obecnie przy 8700 Houston Ave.

W 1930 r. Mikołaj i Franciszka mieszkali już tylko we dwoje – we własnym domu przy 8841 Huston Avenu, którego wartość wynosiła wówczas 2500 dol. On miał 62 lata, ona 59.

Dzieci usamodzielniały się. Stanley John (urodzony w Bieżuniu) 11 lipca 1923 r. ożenił się z Anną Szudzińską (swoją kuzynką). Mary Angela Frances wyszła w 1924 r. za mąż za Franciszka Sadowskiego (1901-1957), a Helen Barbara w 1925 za Vincenta Piotrowskiego (1901-1967). O Marcie Leokadii nie posiadam pewnych informacji. Jedną ze stron

genealogicznych informuje, że mężem jej był Robert Lemmar Green.

| | | | | | | | |
|----------------|------------------------|--------------|----------------------------|--------------|----------------------------|--------------|---------------------------|
| Stanley | Anna Szudzinska | Marta | Robert Lemmar Green | Maria | Franciszek Sadowski | Helen | Vincent Piotrowski |
| | (1901-1984) | | (1895-1968) | | (1901-1957) | | (1901-1957) |

Interesująca jest historia małżeństwa Stanleya Johna (1893-1984).

Ze swoją żoną, Anną Szudzińską, był spokrewniony. Stanley był wnukiem Michała i Katarzyny z Krajewskich Grędów, a Anna Szudzińska była prawnuczką Józefa i Weroniki z Raszteborskich Grędów. **Michał** (1837-po 1919) i **Józef** (1832-1906) **byli rodzonymi braćmi**. Przypomnę, że Anna to córka Pelagii z Wiśnińskich Szudzińskiej, a wnuczka Katarzyny z Grędów Wiśnińskiej.

Stanley John Mack i Anna z Szudzińskich mieli dwoje dzieci: Stanleya Johna (II), urodzonego w 1924 r. w Chicago i Loren Berg. Według informacji podanych na amerykańskich stronach genealogicznych, Stanley John (II) Mack już nie żyje. Zmarł w 2000 r.

Jego syn, Stanley John (III), prawnuk Pelagii Szudzińskiej, ożenił się z jej wnuczką – Mary Jean Dieschbourg (ur. 1946). Była ona córką Genevive z Szudzińskich Dieschbourg.

Rodzina „Macków”, a także część rodziny Dieschbourg mieszka w Kalifornii i na Florydzie.

Rodziny Maciejewskich i Mack pochowane są na **cmentarzu w Calumet City**. Tam, gdzie spoczywają rodziny Grendów. Natomiast groby rodziny Szudzińskich znajdują się na **cmentarzu w Niles** (północna część Chicago).

Stanisław (1875-1942) s. Michała Grędy i Katarzyny z Krajewskich

Stanisław, brat Franciszki Maciejewskiej, ożenił się w 1910 r. z **Kunegundą Prejs** z Semborza, miejscowości położonej blisko Bieżunia. Jej rodzicami byli Jan i Paulina z Wojciechowskich. Spis Federalny USA z 1930 r. podaje, że Stanisław i Kinga (Kunegunda) przybyli do Ameryki w 1907 r. Według jednej z amerykańskich stron genealogicznych pobrali się w Chicago w 1910 r. Tam też miały urodzić się ich dzieci: Genevieve (1911-1989), Stella (1913-1991), Adam (1917-1917), He-

len (1918-1919), Wanda (ur.1922), Dorothy (ur. 1924) i Willam James (1926-1991). Z całą pewnością informacja o miejscu urodzenia Wandy nie jest wiarygodna. Wanda urodziła się w Bieżuniu, a nie w Chicago. W Urzędzie Miasta i Gminy w Bieżuniu zachował się bowiem jej akt urodzenia, w którym zanotowano, że ojciec Stanisław w czasie jej narodzin przebywał od 5 lipca 1921 r. w Ameryce w celach zarobkowych. Spis Federalny USA z 1940 r. również potwierdza informację o urodzeniu Wandy w Polsce.

24 września 1923 r. wypłynął z portu w Havre we Francji do Nowego Jorku statek „Paris”. Na liście pasażerów tego statku odnajdujemy **Kunegundę „Grandę”** i jej trzy córki: **Genowefę** (13 lat), **Stanisławę** (9 lat) i **Wandę** (2 lata).

Z informacji podanych na stronach ellisland dowiadujemy się, że Kunegunda miała 35 lat, nie umiała pisać i że dwie starsze dziewczynki były uczennicami. Jako miejsce stałego zamieszkania swej rodziny Kunegunda podała Chicago. Statek dopłynął do do Ellis Island w Nowym Jorku 1 października 1923 r.

Ellis Island – wyspa w porcie Nowy Jork, w Stanach Zjednoczonych.

W latach 1892-1954 znajdowało się tam główne centrum przyjmowania imigrantów z Europy, przez które przewinęło się kilkanaście milionów ludzi. Wśród nich była ogromna rzesza Polaków, szczególnie z zaboru rosyjskiego i z Galicji w zaborze austriackim. Jechali w poszukiwaniu lepszych warunków życia.

Kunegunda i jej trzy córki (Adam i Helena zmarli w niemowlęctwie) jechały do Stanisława Grendy – męża i ojca, który od dłuższego już czasu przebywał w Chicago i gdzie od dawna mieszkało jego rodzeństwo: Michał, Marianna, Franciszka i Jan. Biorąc wszystkie te fakty pod uwagę, jestem skłonna twierdzić, że do września 1923 r. rodzina tak naprawdę mieszkała w Bieżuniu. Po przyjeździe do Ameryki w 1923 r. na świat przyszły kolejne dzieci – Dorothy (ur.1924) i William James (ur. 1929).

W 1940 r. rodzina Stanleya i Kingi „Grendzinskich” mieszkała w Chicago przy 8545 Saginaw Avenue. Wartość domu, którego byli właścicielami, wynosiła w owym czasie 2600 dol. Stanley(62 l.) był robotnikiem w hucie stali. W 1939 r. przepracował 52 tygodnie (w ty-

godniu 40 godz.) i zarobił 1205 dol. Kinga natomiast zajmowała się domem. Z rodzicami zamieszkiwali jeszcze: Wanda, Dorothy i William.

W Urzędzie Gminy Biezuń znajduje się akt urodzenia Zygmunta Grędy z 1930 r., syna Stanisława i Leokadii z Manistów (faktycznie urodził się w 1923 r.). Dowiadujemy się z niego, że matką chrzestną Zygmunta była Kunegunda Gręda.

Stanley Grenda zmarł 5 marca 1942 r. w wieku 66 lat, a Kinga zmarła 22 stycznia 1963 r., mając 75 lat. Obydwoje pochowani są na Holy Cross Cemetery (cmentarz Św. Krzyża) w Calumet City.

| Potomkowie Stanisława (Stanleya) i Kunegundy (Kingi) Grendów | |
|---|--|
| Ślub – 1910 | |
| Genevieve (1911-1989) | |
| Estelle (1913-1991) | |
| Adam (1917-1917) | |
| Ewa Helena (1918-1919) | |
| Wanda (ur. 1922) | |
| Dorothy (ur. 1924) | |
| William James (1926-1991) | |

| | | | |
|------------------------------|--------------------------|------------------------------|------------------------------|
| Genevieve | Edward Eilenfeldt | Estelle | Frederick E. Gauthier |
| | (1900-1973) | | (1907-1979) |
| Ślub – ? | | Ślub – 1930 | |
| Thaddeus Francis (1927-1982) | | Therese Lorraine (1931-1994) | |
| Dorothy Wanda (ur.1932) | | Richard Earl (ur. 1933) | |
| Genevieve | Thaddeus Grenda | Carl (ur.1935) | |
| | (1916-1982) | Edna Marie (ur. 1936) | |
| Ślub – ? | | Ronald (ur. 1943) | |
| | | Linda Lou (ur. 1948) | |
| | | Beverly Sandra (ur. 1949) | |
| | | David (ur. 1951) | |

| | | | | |
|--------------|--------------------------|--------------------------------|--------------------------|---------------------------|
| Wanda | Dorothy | Raymond Lewandowski | William James | Martha Józwiak |
| | | (1924-1971) | | (1930-?) |
| | Ślub – ? | | Ślub – 1967 | |
| | Dennis (ur. 1951) | | Carolyn Marie (ur. 1968) | |
| | Michaelle Lee (ur. 1953) | | Kevin James (ur. 1971) | |

| | |
|------------------------|-------------------------------|
| Dorothy | Ronald A. Polewski |
| Ślub – 1966 | |
| Diane Marie (ur. 1967) | |

Genevieve (Jean) dwukrotnie wychodziła za mąż. Pierwszym jej mężem był Edward Eilenfeldt, a drugim – Thaddeus Grenda (1916-1997), syn Franciszka (Franciszek – syn Michała II i Julianny Bartoszewskiej) i Pelagii „Pearl” Oryl. Jak widać, związki małżeńskie między potomkami w rodzinie Grędów nie należały do rzadkości.

Poszukując w Stanach Zjednoczonych potomków swoich rodzin, natrafiłam w sierpniu 2009 r. na Facebooku na Kevina Grendę, o którego istnieniu już wcześniej wiedziałam. W wysłanym do niego mailu przekazałam mu informacje dotyczące genealogii jego rodziny, a także jego pokrewieństwa ze mną. W krótkim czasie otrzymałam od niego odpowiedź, która potwierdzała wiarygodność wszystkich moich ustaleń rodzinnych. Byłam bardzo uradowana, ponieważ odnalazłam swego kuzyna, wnuka Stanisława i Kunegundy Grędów, którzy wiele dziesiątków lat temu wyemigrowali do Ameryki.

Kevin jest młodym czterdziestokilkuletnim człowiekiem i mieszka w stanie Illinois. Ma żonę i dwoje dzieci. Ma też starszą od siebie siostrę Carolyn. Kevin pracuje w niemieckiej firmie, stąd od czasu do czasu bywa w Niemczech.

Potomków rodziny Grędów i Szudzińskich próbowałam odnaleźć również poprzez amerykańską bazę genealogiczną „whitpages”. Jest to książka adresowa i telefoniczna osób mieszkających w Stanach Zjednoczonych. By móc z niej skorzystać, należy kartą kredytową opłacić poszukiwanie danej osoby. W ten sposób w styczniu 2009 r. wysłałam listy: jeden do Dorothy Polewski (ciotka Kevina), a drugi do Gary Dieschbourga (wnuk Pelagii z Wisińskich Szudzinskiej). Niestety, żadnej odpowiedzi nie otrzymałam.

John (1877-1966)

s. Michała Grędy i Katarzyny z Krajewskich

Jan (John) przybył do Nowego Jorku 26 października 1900 r. Celem jego podróży było Chicago. Jechał do brata. Dwa tygodnie wcześniej, bo 14 października, przyłynęła do Nowego Jorku wraz z półtorarocznym synem Janem jego szwagierka, Marianna ze Stegnerskich, o której wcześniej wspominałam.

29 lipca 1902 r. Jan ożenił się ze Stellą Edellman (1880-1950), córką Wiktora i Salomei, urodzoną w Polsce. Jan i Stella zamieszkali w Chicago przy 8733 Houston Ave. Przypomnę, że przy tej samej ulicy pod numerem 8700 mieszkała siostra Jana, Franciszka Maciejewska z rodziną.

Jak informuje Spis Federalny USA z 1930 r., John pracował jako robotnik w hucie stali, a żona zajmowała się domem. Z trojga dzieci pracowało dwoje – Chester (urzędnik w hucie stali) i Helen.

W 1940 r. rodzina Johna nadal mieszkała pod tym samym adresem co wcześniej – 8733 Houston Ave. Dom był własnością rodziny. Z rodzicami mieszkała już tylko najmłodsza córka Estelle. Spis z 1940 r. informuje, że pod tym samym adresem mieszkał również syn Johna – Chester z rodziną (żona Edna Tuchocki i syn Chester II).

29 listopada 1938 r. John Grenda otrzymał amerykańskie obywatelstwo, a Stella otrzymała je 28 sierpnia 1941 r.

| Potomkowie Jana (Johna) i Stelli Grendów | |
|--|--|
| Ślub – 1910 | |
| Anna Colet (1903-1993) | |
| Chester John (1906-1988) | |
| Helen (1909-1975) | |
| Estelle Mercedes (1911-1961) | |

| Anna C. | Anthony Vincent Raczkowski | Chester John | Edna Tuchocki |
|------------------------------|----------------------------|------------------------------|---------------|
| | (1896-1967) | | (1909-?) |
| Ślub – ? | | Ślub – ? | |
| Regina Isabelle (ur.1924) | | Chester John II (ur.1936) | |
| Alvina Mercedes (ur.1925) | | James Chester John (ur.1941) | |
| Anthony Vincent II (ur.1929) | | | |

| | | | |
|-------------------------|-------------------------------------|-------------------|-----------------|
| Helen | Francis Andrew (Garbotowicz) Gordon | Estelle M | William Stiller |
| | (1908- ?) | | (1913-?) |
| Ślub – ? | | Ślub – 1941, Iowa | |
| Judith Alice (ur. 1939) | | | |

Jan (John) Grenda, jego żona Stella oraz ich dzieci pochowani są na Holy Cross Cemetery w Calumet City.

Jan (1840-1925)

– najmłodszy z synów Tomasza i Antoniny Grędów

| | | | | |
|-------------|------------|----------------|--------|--------------------|
| Tomasz | | Antonina Grędy | | |
| (1796-1847) | | (1803-1886) | | |
| Ślub – 1826 | | | | |
| Aleksander | Franciszek | Józef | Michał | Jan |
| | | | | (1840-1925) |

Jan urodził się w 1840 r., a zmarł w 1925. Żył 85 lat. Był dwukrotnie żonaty. Z pierwszą żoną, Katarzyną z Uzarskich (Huzarskich), córką Józefa i Antoniny z Nadratowskich, „właścicieli częściowych”, zamieszkałych w Przeradzu Małym, w parafii Lutocin, ożenił się w 1862 r. Miał 21 lat, był kowalem i zamieszkiwał przy matce. Ojciec Tomasz Gręda od dawna już nie żył (zm. 1847). W lutym 1863 r. Janowi i Katarzynie urodził się syn Jan, który po sześciu dniach zmarł. 22 grudnia tego samego roku urodził się Adam, którego losy nie są mi znane.

| | |
|-------------------|-----------------------|
| Jan Gręda | Katarzyna z Uzarskich |
| (1840-1925) | (1842-1866) |
| Ślub – 1862 | |
| Jan (1863-1863) | |
| Adam (XII 1863-?) | |

Po śmierci Katarzyny Jan ożenił się w 1866 r. z wdową po Ludwiku Sadowskim (zm. 4 VIII 1863), **Franciszką z Osmańskich** z Bieżunia.

| | |
|---|---|
| Jan Gręda vel Grędziński (1840-1925) | Franciszka z Osmańskich Sadowska (1841-1902) |
| Ślub -1866 | |
| Jan (1868-1937) | |
| Franciszek (1870-1890) | |
| Stanisław (1874-1874) | |
| Stanisław (1879-1882) | |
| Marianna (1877-1878) | |
| Władysław (1882-1902) | |
| Pelagia (1888-1974) | |

Jan i Franciszka mieli siedmioro dzieci, z których przeżyło troje:
Jan, Franciszek i Pelagia.

Franciszek (1870-1890)

s. Jana Grędy i Franciszki z Osmańskich

21 maja 1890 r. Franciszek ożenił się z Marianną Tusińską (1870 – 1904), córką Antoniego i Agnieszki z Budczyńskich. Na dokumencie zaślubin widnieją podpisy obydwójga małżonków. 9 XI 1890 r. Franciszek zmarł. Miał 20 lat.

Jan (1868-1937)

s. Jana Grędy i Franciszki z Osmańskich

Siedem lat później, Marianna, wdowa po Franciszku, wyszła za mąż za jego brata Jana (1868-1937). Mieli dwoje dzieci: **Stanisława** (1898-1977) i **Władysława** (1901-1990). Jak informują „Biezuńskie Zeszyty Historyczne” (Nr 10, 1996, str. 77, 80), Stanisław był w latach 1917-1918 członkiem POW w Bieżuniu (Polska Organizacja Wojskowa), a w latach 1919-1920 obydwaj bracia byli uczestnikami wojny polsko-bolszewickiej.

Stanisław w 1922 r. ożenił się z Leokadią z Manistów, a Władysław z Janiną z Tusińskich. Ich potomkowie żyją po dziś dzień, głównie w Bieżuniu. Stanisława i Władysława dość dobrze pamiętam.



Grób Stanisława i Leokadii Grędów. Biezuń, 2010 r.

| | |
|-----------------------|-----------------------|
| Jan Gręda | Marianna z Tusińskich |
| (1868-1937) | (1870-1904) |
| Ślub – 1905 | |
| Stanisław (1898-1977) | |
| Władysław (1901-1990) | |

| | | | |
|---------------------|------------------|-----------------------|-----------------|
| Stanisław | Leokadia Manista | Władysław | Janina Tusińska |
| (1898-1977) | (1903-1959) | (1901-1990) | (1906- ?) |
| Ślub – 1922 | | Ślub – ? | |
| Zygmunt (1923-1985) | | Marianna (ur.1926) | |
| | | Jan (1928-?) | |
| | | Franciszka (ur. 1932) | |
| | | Henryka (1935-1935) | |

Rodzina Zygmunta Grędy (1923-1985) – syna Stanisława i Leokadii

Stanisław i Leokadia Grędownie mieli jednego syna Zygmunta. Jego żoną była Daniela z Klejnow. Obydwoje już nie żyją – wujek zmarł w 1985 r., a ciocia w lutym 2007 r. Rodzina mieszkała we własnym domu, w Rynku. Zygmunt i Daniela mieli dwoje dzieci – **Lucynę i Józefa**

Z Lusią chodziłyśmy do szkoły podstawowej, a potem do równoległych klas w Liceum Ogólnokształcącym w Bieżuniu. Lucyna, z męża Krowicka, miała jednego syna i trzech wnuków. Wszyscy mieszkali w Sierpcu. Przez cały 2009 rok Lusia miała kłopoty ze zdrowiem. Chorowała na białaczkę. Mieliśmy nadzieję, że chorobę pokona, że pomoże jej w tym energia i życiowy optymizm, który zawsze posiadała. Byłam z nią w kontakcie prawie do końca. Lucyna zmarła 4 października 2009 r. w szpitalu na Banacha w Warszawie. Pogrzeb odbył się 7 października na Cmentarzu Komunalnym w Sierpcu. W tej ostatniej drodze żegnało ją bardzo wielu ludzi. Oprócz najbliższej rodziny w pogrzebie uczestniczyło wielu jej przyjaciół, znajomych, a także koleżanki i koledzy ze szkoły.



Grób Zygmunta i Danieli Grędów. Bieżuń, 2010 r.

Będąc na pogrzebie, poznałam jej syna Marka, synową Barbarę i trójkę wnuków: Jakuba, Bartosza i najmłodszego Mateusza. Przykro tylko, że zapoznanie miało miejsce w tak smutnych okolicznościach.

Na pogrzebie, po przeszło 40 latach, spotkałam Ziutka, młodszego o kilka lat, brata Lucyny. Niewiele się zmienił. Z wyglądu bardzo przypomina swego ojca. Ziutek to skromny, dobry człowiek. Mieszka z rodziną w Ostrołęce. Jest weterynarzem i ma dwoje dorosłych dzieci. Z wcześniejszej telefonicznej rozmowy z jego żoną dowiedziałam się, że są szczęśliwymi dziadkami trojga wnucząt (od córki).

Lucyna i Ziutek to moi krewni. Ich prapradziadek Jan (1840-1925) i mój prapradziadek Józef (1832-1906) byli rodzonymi braćmi. Natomiast praprapradziadek – **Tomasza i Antoninę z Gałęziewskich Grędów** mamy wspólnych.

Potomkowie Władysława i Janiny Grędów

Władysław ożenił się z Janiną Tusińską. W Urzędzie Miasta i Gminy Biezuń znajdują się akta urodzeń czworga ich dzieci: Jana (1928-?), Franciszki (ur. 1932 r.), Marianny (ur. 1933 r.) i Henryki (1935-1935).



Zaślubiny Franciszki Grędy z Henrykiem Bartnikowskim. W prawym dolnym rogu ja z mamą. Biezuń, kwiecień 1956 r.

Jan już nie żyje. Jego żonę Mariannę z Osmańskich spotykam od czasu do czasu, będąc w Bieżuniu. Latem siedzi zazwyczaj na ławce przed swoim domem w ulicy Kościelnej. Jedyne ich córka mieszka w Warszawie.

Franciszka (Genowefa), z męża Bartnikowska, jest wdową. Z córką Krystyną mieszkają w Bieżuniu. Wśród wielu fotografii z dawnych lat przechowują zdjęcie ślubne Franciszki z Henrykiem Bartnikowskim. Na zdjęciu obok pana młodego stoi Stanisław, a tuż przy nim ojciec Franciszki – Władysław (wyższy). Na zdjęciu wśród wielu osób jestem i ja z mamą (dolny róg zdjęcia). Zdjęcie stanowi dla mnie cenną pamiątkę.

Druga córka Władysława i Janiny Grędów, **Marianna**, jest osobą samotną. Opiekuje się nią rodzina siostry.

W 1905 r. **Jan Gręda**, ojciec Stanisława i Władysława, po śmierci swej małżonki Marianny z Tusińskich (zm. 1904) ożenił się z **Helena Kamińską**. Miał wówczas 37 lat, a Helena, córka Konstantego i Felicji ze Śniegockich, była panną i miała lat 20. Z tego związku urodziło się siedmioro dzieci. O czworgu z nich posiadam informacje. Dotyczą one: Franciszka, Leokadii, Jana i Krystyny.

| Jan Gręda (1868-1937) | Helena z Kamińskich (1885- ?) |
|---------------------------------|---|
| Ślub – 1905 | |
| Stefania (1905-?) | |
| Franciszek (1906-?) | |
| Leokadia (1907-?) | |
| Jan (1911-1998) | |
| Stefan (1915-1916) | |
| Ludwik (1916-2004 Malbork) | |
| Krystyna (1923-?) | |

Franciszek ożenił się w 1930 r. z Bronisławą Witkowską, panną urodzoną w Parlinie, a zamieszkałą w Bieżuniu. Wśród ich dzieci były m.in. Leokadia (1931-?) i Janina (1932-?).

Leokadia wyszła za mąż za Hipolita Łubińskiego. Ich dzieci, to m. in. Stanisław, Henryk i Hipolit. Z Hipolitem dość często widywał się mój tata – szczególnie latem lubili razem odpoczywać w miejskim parku. Niestety, obydwaj już nie żyją; zmarli w 2012 r.

Jan w 1935 r. ożenił się z Eugenią Woźniakowską (1907-1994). W 1943 r. urodził się **ich syn** Jan Stanisław (1943-2003).

Krystyna była prawdopodobnie najmłodsza. Wyszła za mąż za Jana Kortesa. Rodzina zamieszkała w Drewnicy (okolice Gdańska ?).

O **Ludwiku** wiem tylko tyle, że zmarł w Malborku 3 IV 2004 r. Natomiast o **Stefanii** nie mam żadnej wiedzy.

Zaślubiny dzieci Jana i Heleny Grędów:

| | | | |
|-----------------------------------|-----------------------------|----------------------------|-----------------------|
| Franciszek i Bronisława Witkowska | Leokadia i Hipolit Lubiński | Jan i Eugenia Woźniakowska | Krystyna i Jan Kortes |
| Ślub – 1930 | Ślub – 1929 | Ślub – 1935 | Ślub – ? |
| Leokadia (1931- ?) | Stanisław (1929- ?) | Jan Stanisław (1943-2003) | |
| Janina (1932-?) | Hipolit (?-2012) | | |
| | Henryk | | |

Pelagia (1888-1974)

c. Jana Grędy i Franciszki z Osmańskich

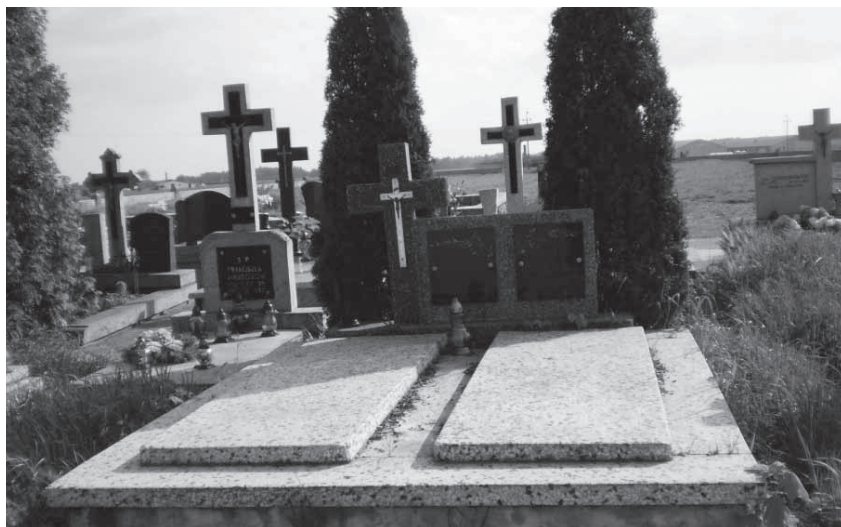
Pelagia była najmłodszym dzieckiem Jana (1840-1925) i Franciszki z Osmańskich (1841-1902). W 1907 r. wyszła za mąż za Aleksandra Krajewskiego (1877-1939), syna Józefa i Joanny z Ziółkowskich. Aleksander był kowalem, tak jak jego ojciec. Dzieci Pelagii i Aleksandra Krajewskich to m.in.: Marianna (1908-?), Władysław (1910-?), Joanna (1917-997).

| Pelagia Gręda | Aleksander Krajewski |
|----------------------|-----------------------------|
| (1888-1974) | (1877-1939) |
| Ślub – 1907 | |
| Marianna (1908- ?) | |
| Władysław (1910- ?) | |
| Joanna (1917-1997) | |

Losów tej rodziny po 1908 r. dokładnie nie śledziłam, dlatego podane przeze mnie informacje nie są pełne. Warto tylko dodać, że to u Pelagii mieszkał jej ojciec Jan Gręda (1840-1925; najmłodszy syn Tomasza i Antoniny z Gałęziewskich małżeństwa Grędów) i u niej zmarł.

| | | | | | |
|-----------------|------------------------|-------------------|---------------------|---------------|------------------------|
| Marianna | Stanisław Bramorski | Władysław | Romualda Szrejna | Joanna | Bronisław Niegorski |
| | (1899-1990) | | | | |
| | | Ślub – ? | | Ślub – 1939 | |
| | syn | Jerzy (1939-2007) | | | |
| | syn | Zdzisław | | | |
| | córka | Grażyna | | | |

Marianę i Stanisława Bramorskich pamiętam bardzo dobrze. Pan Stanisław, syn Łukasza Bramorskiego i Wandy z Gronkiewiczów, urodził się w 1899 r. w Bieżuniu, a zmarł w 1990 r. w Żurominie. Był niewysokiego wzrostu, lekko pochylony i bardzo ruchliwy. Natomiast jego małżonka była spokojną, stateczną kobietą zajęta obowiązkami domowymi. W latach 60. i 70. XX w. Państwo Bramorscy byli właścicielami domu przy ulicy Sierpeckiej 19, w którym mieszkało wiele rodzin, w tym i moja. Pan Stanisław był znany mieszkańcom Bieżunia ze swych „umiejętności prawniczych”, przez co zgłaszało się do niego wielu ludzi, którym doradzał w różnych sprawach sądowych. Zapamiętałam go też jako człowieka bardzo oszczędnego, u którego nic nie mogło się



Grób Aleksandra i Pelagii z Grędów Krajewskich znajduje się przy końcu prawej części cmentarza. Bieżuń, 2009 r.

zmarnować. Mieszkańcy domu podśmiewali się trochę z tej jego „sła-
bości”, ale takim po prostu już był. Państwo Bramorscy mieli troje dzie-
ci, dwóch synów i córkę. Jeden z synów jest lekarzem w Lipnie, drugi
prawnikiem. Dzieci odwiedzały rodziców, dlatego ich zapamiętałam.

Władysław był, tak jak jego ojciec i dziadek, kowalem. Z żoną
Romualdą ze Szrejnow i trójką dzieci: Jerzym, Zdzisławem i Grażyną
mieszkali w domu przy ulicy Mławskiej, naprzeciwko kina. Potem ro-
dzina przeniosła się do Płocka.

Jerzy był dwukrotnie żonaty. Zmarł w Płocku 4 lutego 2007 r. Dru-
gi syn Władysława, Zdzisław, był stomatologiem. Przez jakiś czas pra-
cowała z nim nawet jako pomoc dentystyczna moja mama, a ja sama
leczyłam u niego zęby. Zdzisław ożenił się z Elżbietą Cabajewską. Po
jakimś czasie małżonkowie rozstali się. Obydwoje już nie żyją. Elżbie-
ta pochowana jest na naszym biezuńskim cmentarzu obok swej matki,
Katarzyny Cabajewskiej (moja wychowawczyni w początkowych kla-
sach szkoły podstawowej), a Zdzisław prawdopodobnie spoczywa na
cmentarzu w Różanie, w powiecie Maków Mazowiecki. Najmłodsza
z rodzeństwa była Grażyna. Mało co ją pamiętam.

Joanna w 1939 r. wyszła za mąż za Bronisława Nicgorskiego. Po-
chodził on ze wsi Osowa, w parafii Gutkowo, w powiecie sierpeckim,
a mieszkał w Warszawie. Był kawalerem i miał 31 lat. Joanna miała 22
lata i mieszkała z rodzicami w Bieżuniu, gdzie zmarła w 1997 r.

Gdyby nie moje zainteresowania genealogią, nigdy prawdopodobnie
nie dowiedziałabym się, że jestem ze wszystkimi tymi osobami spo-
krewniona. Wszyscy bowiem mamy **wspólnych przodków – Tomasza
i Antoninę z Gałęziewskich Grędów.**

Znaczenie reformy uwłaszczeniowej dla mieszkańców Bieżunia

Reforma uwłaszczeniowa w Królestwie Polskim rozpoczęła się
w **1864 r.** i ciągnęła się do 1876. Na mocy ukazu carskiego z 2 III 1864 r.
wszyscy chłopci otrzymali prawo własności do użytkowanej i dzierżawio-
nej przez nich ziemi. Mogli też domagać się zwrotu ziemi, którą odebrano
im bezprawnie po 1846 r. Uwłaszczonych chłopów obciążono podatkiem
gruntowym, opartym od 1868 r. na klasyfikacji gruntów. Płacili go aż do
I wojny światowej (Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945r.,
t. II, Warszawa 1981, str. 447-448). Ziemię otrzymali bez wykupu, uwol-

niono ich od razu od obowiązku pełnienia powinności na rzecz pana, a także pozwolono im korzystać z pańskich lasów i pastwisk (serwituty). Odszkodowania na rzecz właścicieli wypłacało państwo.

Reforma przebiegała różnie, w zależności od komisji włościańskich. Jak pisze Jan Trzeciak w swym artykule „Rozwój społeczno-ekonomiczny Mazowsza Zakrzeńskiego w latach 1864-1914” zawartym w I t. „Studiów i materiałów do dziejów Ziemi Zawkrzeńskiej”, komisja gubernialna płocka należała do bardziej postępowych. Nadała ona również ziemię pewnej liczbie bezrolnych, których w 1859 roku w powiecie mławskim (tym samym i w Bieżuniu) było bardzo dużo. Zarówno w dobrach prywatnych jak i publicznych bezrolnych było wówczas przeszło 60%.

8 maja 1864 r. Centralna Komisja do Spraw Włościańskich postanowiła, że na własność włościan miasta Bieżunia przejdą 1764 morgi 290 prętów ziemi, w tym nieużytków 104 morgi 205 prętów.

Na mocy carskiego ukazu uwłaszczeniowego z 2 III 1864 r. wielu mieszkańców Bieżunia, w tym rodziny Grędów, Drządzewskich i Breńskich, otrzymało w ten sposób ziemię (nadziały). Liczono ją w morgach i prętach. Pręt to dawna miara długości i powierzchni. Wielkość prętów była lokalnie i w różnych okresach różna. Jako miara powierzchni 1 pręt zwykły = 19,95m². W zaokrągleniu – 20m². Jako miara powierzchni 1 morga = 0,56ha.

Z rodziny Grędów właścicielami ziemi zostali:

- 1) Aleksander – 8 mórg 158 prętów, w tym:
 - działka pod domem z ogrodem lub bez – 10p
 - grunty orne – 7m 92p
 - łąki – 1m 48p
 - nieużytki – 8p
- 2) Józef – 4 morgi 46 prętów, w tym:
 - działka pod domem z ogrodem lub bez – 53p
 - grunty orne – 3m 233p
- 3) Michał – 3 morgi 112 prętów, w tym:
 - działka pod domem z ogrodem lub bez – 175p
 - grunty orne – 2m 237p
- 4) Antonina Gręda (moja prapraprababka) – 4 morgi 41 prętów, w tym:

- działka pod domem z ogrodem lub bez – 64p
- łąki – 3m 277p

Czwarty syn Tomasza i Antoniny, Jan (1840-1925), był kowalem i mieszkał w tym czasie z rodziną w Przeradzu Małym, w parafii Lutocin.

RODZINA GRZEŚKIEWICZÓW

Pisownia nazwiska „**Grześkiewicz**” nie należała do najłatwiejszych. Na przestrzeni dziesiątków lat nazwisko ulegało przekształceniom i było na różny sposób pisane. W XVIII w. i w pierwszej połowie XIX spotykamy takie jego formy, jak: Grzyśkowicz, Grzizkowicz, Grzeskowicz, Grzeszkowicz, Grzeszkiewicz, Grzeskowiczowa, Grzeszkiewiczowa. Obecnie nazwisko brzmi „Grześkiewicz”.

Rodzina Grześkiewiczów była ściśle związana z rodziną Grędów. I tak np. matką mojego dziadka Juliana Grędy była **Katarzyna z Grześkiewiczów** (1862-1937), córka Walentego Grześkiewicza (1830-1892) i Franciszki z Peścińskich (1834-1892). Rodzina Grześkiewiczów należała do jednej z najstarszych i najliczniejszych bieżuńskich rodzin. Wiele dokumentów, takich, jak: akta metrykalne, notarialne, hipoteczne i różnego rodzaju aneksy dobitnie o tym świadczą. Do dziś dnia zamieszkuje w Bieżuniu wielu jej potomków. Na przestrzeni dziesiątków lat Grześkiewiczowie wielokrotnie wchodzili w koligacje rodzinne z rodzinami Grędów i Drządzewskich. Oto przykłady:

1) W 1864 r. Antoni Grześkiewicz, syn Antoniego i Magdaleny z Mędrzyckich zawarł związek małżeński z Marianną Drządzewską, córką Pawła i Agnieszki z Gurzyńskich.

2) W 1882 r. Michał Grześkiewicz, syn Józefa i Katarzyny z Zajdzińskich ożenił się z Agnieszką Iwińską, córką Józefa Iwińskiego i Teresy z Drządzewskich. Żyjący w Bieżuniu pan Teofil Grześkiewicz jest więc w prostej linii prawnukiem Teresy z Drządzewskich Iwińskiej. W tym miejscu chcę Mu podziękować za informacje, jakie przekazał mi na temat swej najbliższej rodziny.

3) W 1886 r. Katarzyna Grześkiewicz (moja prababka), córka Walentego i Franciszki z Peścińskich, wyszła za mąż za mojego pradziadka Józefa Grędę, syna Józefa i Weroniki z Rasztemborskich.

4) W 1904 r. Bronisława Grześkiewicz, córka Franciszka i Agniesz-

ki z Witosławskich zawarła związek małżeński z Franciszkiem Drzędzewskim, wdowcem po Walerii z Olbromskich, synem Jana i Anastazji z Łukaszewskich.

Według zachowanych w Archiwum Diecezjalnym w Płocku dokumentów metrykalnych, najstarszymi przodkami, od których wywodzi się rodzina Grześkiewiczów, w tym i moja prababka Katarzyna z Grześkiewiczów Gręda, byli **Andrzej Grześkiewicz i jego żona Franciszka**. Nie są mi znane daty ich urodzeń, ślubu, ani zgonu. Nieznani z imienia i nazwiska są też ich rodzice.

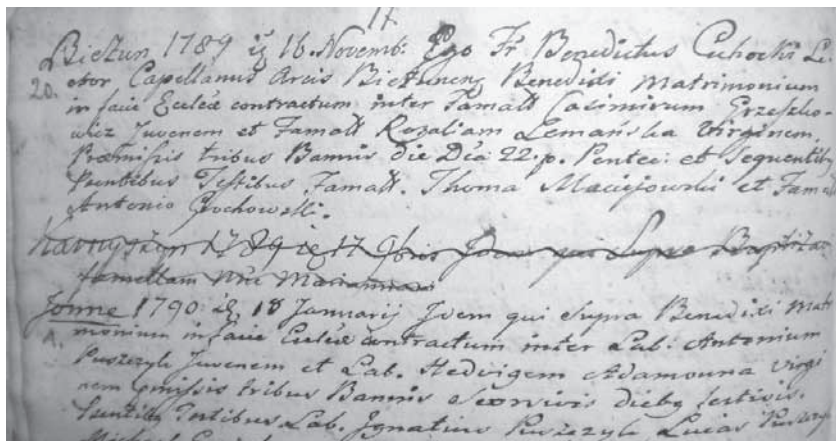
Pierwsze wzmianki o Andrzeju Grześkiewiczu pochodzą z akt chrzcielnych z lat 1759 i 1761. Występuje on w nich jako chrzestny dziecka. Natomiast w akcie chrztu z 1762 r. razem ze swoją małżonką Franciszką figurują już jako rodzice swej chrzczonej córki Rozalii.

| Andrzej | Franciszka Grześkiewiczowie |
|--|------------------------------------|
| Moi 5 × pradiadkowie | |
| Ślub – ok.1760 | |
| Rozalia (1762-?) | |
| Augustyn (1763-1833) | |
| Marianna (1765-?) | |
| Franciszka Zuzanna (1768-?) | |
| Marianna (1768-?) | |
| Kazimierz (1770-1812), mój 4 × pradiadek | |
| Maciej (1774-?) | |
| Maksymilian (1805-1812) | |

W 1789 r. syn Andrzeja i Franciszki, **Kazimierz**, *mayster szewiecki*, ożenił się z **Rozalią Lemańską** (1769-?). Moi czterokrotni pradiadkowie mieli siedmioro dzieci, a wśród nich syna Franciszka (1796-1872).

| Kazimierz | Rozalia z Lemańskich |
|----------------------|-----------------------------|
| (1770-1812) | (1769-?) |
| Moi 4 × pradiadkowie | |
| Ślub – 1789 | |
| Antoni (1790-?) | |
| Marianna (1793-?) | |

| |
|---|
| Franciszek (1796-1872), mój 3 × pradziadek |
| Antoni (1799-?) |
| Jan (1802-1803) |
| Maksymilian (1894-1812) |
| Joanna (1809-?) |



Akt zaślubin Kazimierza „Grzeszkowicza” i Rozalii z Lemańskich. Biezuń, 16 listopada 1789 r.

Czytając w mławskim archiwum akta notarialne z Kancelarii Kazimierza Majewskiego z roku 1811, natrafiłam na testament Adama Lemańskiego, ojca Rozalii. Gdy spisywał on u notariusza w Bieczuniu swą ostatnią wolę, był już w sędziwym wieku – kończył 90 lat! Testamentem przekazywał swoim dzieciom wcale nie mały majątek. Z dokumentu można wiele się dowiedzieć o jego rodzinie. Sam był dwa razy żonaty. Pierwszą jego małżonką była **Marianna Paderewska**, z którą miał czworo dzieci: Katarzynę, Rozalię (moją 4 × prababkę), Jana i Błażeja. Drugą była Rozalia Gałczyńska, z którą Adam przeżył, jak czytamy w spisywanym akcie, 24 lata. Z tego związku urodzili się Tomasz i Franciszka.

W 1812 r. w wieku 42 lat Kazimierz Grzeszkiewicz zmarł. Zmarł w domu własnym pod numerem sto trzydziestym trzecim w ulicy Rynkowej. Zgon zgłaszał Augustyn, jego brat oraz Adam Lemański, teść. W tym samym roku zmarł ośmioletni syn Kazimierza, Maksymilian. Wdowa po Kazimierzu, Rozalia Grzeszkiewiczowa, wyszła w 1820 r.

za mąż za Wojciecha Bąkowskiego, wdowca lat 70, zamieszkałego w Bieżuniu.

W 1817/18 r. syn Kazimierza, **Franciszek Grzeškiewicz**, ożenił się z **Rozalią Zajdzińską**, córką Floriana i Katarzyny „Zaydzynskich”. Franciszek miał 21 lat i był *maystrem kunsztu garbarskiego*.

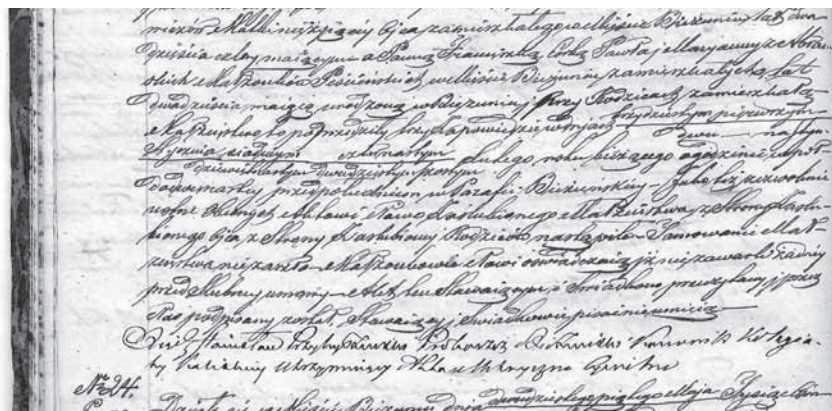
| Franciszek | Rozalia Zajdzińska |
|---|---------------------------|
| (1796-1872) | (1797-1831) |
| Moi 3 × pradiadkowie | |
| Ślub – 1817/18 | |
| Franciszek (1818-19 – ?) | |
| Marianna (1820-1824) | |
| Jan (1821/22 – ?) | |
| Agnieszka (1824-1830) | |
| Anna Marianna (1828- ?) | |
| Walenty (1830-1892), mój prapradziadek | |

Mój trzykrotny pradiadek Franciszek był trzykrotnie żonaty. Po śmierci Rozalii, w tym samym 1831 r. ożenił się z Katarzyną Ałtowską, wdową po Marcynie Ałtowskim zmarłym w 1830 r. Katarzyna, z domu Tusińska (1812-1854), była córką Łukasza i Agnieszki z Bramorskich małżeństwa Tusińskich.

| Franciszek | Katarzyna z Tusińskich Ałtowska |
|---------------------|--|
| (1796-1872) | (1812-1854) |
| Ślub – 1831 | |
| Jan (1835-1836) | |
| Wawrzyniec (1837-?) | |
| Józef (1840- ?) | |
| Jan (1841-1877) | |
| Agnieszka (1844-?) | |
| Wiktoria (1853-?) | |

Trzecią żoną Franciszka została w 1863 r. Agnieszka z Pawłowskich Łasińska, wdowa po Franciszku Łasińskim. Franciszek Grzeškiewicz zmarł w roku 1872 w wieku 76 lat, a Agnieszka w 1884.

| Walenty Grzeskiewicz (1830 – 30 VI 1892) | Franciszka z Peścińskich (1832 – 6 VII 1892) |
|---|---|
| Moi 2 × pradiadkowie | |
| Ślub – 1854 | |
| Rozalia (1856- ?) | |
| Piotr (1857-1908) | |
| Katarzyna (1862-1937), moja prababka | |
| Pelagia (1866-1874) | |
| Ludwik (1869-1873) | |
| Walenty (1875-1875) | |



Akt zaślubin Franciszki Peścińskiej z Walentym Grzeskiewiczem. Moi 2 × pradiadkowie. Biezuń, 27 lutego 1854 r.

Walenty Grzeskiewicz, mój prapradziadek, był dzieckiem Franciszka Grzeskiewicza z jego pierwszego małżeństwa z Rozalią Zajdzińską. Tak jak większość w tej rodzinie, był garbarzem. W 1854 r. ożenił się z Franciszką Peścińską, córką Pawła (1804-1884) i Marianny z Abramskich (1806-po 1884).

Walenty Grzeskiewicz i jego małżonka Franciszka z Peścińskich, **moi prapradziadkowie**, zmarli w **1892 r.** Ciekawostką jest, że obydwójce zmarli prawie w tym samym czasie. Walenty zmarł 30 czerwca 1892 r., a Franciszka zmarła tydzień później – 6 lipca.

Według dokumentów metrykalnych Walenty i Franciszka mieli sześcioro dzieci. Przeżyło troje: Rozalia, Piotr i Katarzyna (moja prababka).

Najstarsza **Rozalia** wyszła w 1874 r. za mąż za **Łukasza Sadowskiego**, kawalera lat 22, syna Jana i Marianny ze Staniszewskich. Mieli

ośmioro dzieci, z których przeżyło czworo: Adam (ur. 1874-?), Katarzyna (1877-?), Teodozja (1881-?) i Leonard (1886-?).

W 1889 r. Łukasz wyemigrował do Ameryki, a w 1901 r. dołączyła do niego Rozalia wraz z córką Teodozją. Rozalia miała 46 lat, a Teodozja 20.

16 maja statkiem „Neckar” przybyły do Nowego Jorku. Jako miejsce docelowe swej podróży podały miasto **Syracuse** w stanie New York. Następnego roku do rodziców przyjechał osiemnastoletni syn Leonard. O tym, jak potoczyły się losy dwojga najstarszych dzieci Łukasza i Rozalii Sadowskich, Adama i Katrzyny, nie mam informacji.

Spis Federalny z 1910 r. informuje, że Luis i Rosie „Sadoski” mieszkali w tym czasie przy 514 Lowell Ave, Syracuse NY. Oprócz nich i syna Leonarda mieszkał z nimi również Steve (Stefan) „Grzeszkiewicz” (18 lat) i niejaki „Stanley Szczesny”. Steve był bratankiem Rozalii (syn Piotra Grzeszkiewicza). Według ellisland, pierwszy raz przyjechał on do Syracuse w 1907 r., a później jeszcze w latach 1918 i 1920.

W 1911 r. na zaproszenie Łukasza Sadowskiego przybył też do Ameryki drugi bratanek Rozalii – Stanisław Grzeskiwicz (22 lata).

A dwa lata wcześniej, w 1909 r., do Syracuse, do ojca Stanisława Grzeskiwicza pojechał osiemnastoletni syn Leonard.

Drugim w kolejności dzieckiem Walentego i Franciszki Grzeskiwiczów był wcześniej wspomniany **Piotr Paweł**. Żenił się on dwukrotnie. Pierwszy raz w 1887 r. z Ewą Zbierochowicz (nierzadko „Zbierochowicz”; Zbierochowicze – stara biezuńska rodzina), córką Sebastiana i Joanny z Moderskich. Według zachowanych akt metrykalnych mieli oni pięcioro dzieci: Stefana (1888-?), Stanisława (1889-?), Antoniego (1893-?), Wacława (1896-1916) i Gabriela (1899-?). Gdy w lutym 1902 r. zmarła Ewa, Piotr jeszcze tego samego roku ożenił się z Marianną Pstrągowską, z domu Cecelską – wdową po Franciszku Pstrągowskim. W 1904 r. urodziła się z tego związku Donata. Cztery lata później w wieku 51 lat Piotr zmarł. Wówczas jednego z chłopców, dwunastoletniego Wacława wzięła do siebie na wychowanie moja prababka Katarzyna z Grzeskiwiczów Gręda, siostra Piotra, która zresztą była chrzestną dziecka. Niestety, w wieku 20 lat Wacław zmarł.

Trzecim i ostatnim dzieckiem Walentego i Franciszki Grzeskiwiczów które przeżyło, była moja, wspomniana już wcześniej, **prababka Katarzyna**. Urodziła się w 1862 r., a w 1886 wyszła za mąż za mojego pradziadka **Józefa Grede**, syna Józefa i Weroniki z Rasztemborskich.

| Katarzyna z Grzeńkiewiczów | Józef Gręda |
|-----------------------------------|--------------------|
| (1862-1937) | (1862-1933) |
| Ślub – 1886 | |
| Władysław (1886-1886) | |
| Ignacy (1888-1944) | |
| Feliks (1890-1891) | |
| Julian (1892-1951), mój dziadek | |
| Walenty (1895-1916) | |
| Feliks (1898-1966) | |
| Wincenty (1901-1901) | |
| Klemens (1902-1945) | |
| Józef (1905-1907) | |

Dalsza część drzewa genealogicznego jest wspólna dla obydwu rodzin – Grzeńkiewiczów i Grędów. Informacje dotyczące rodziny Józefa i Katarzyny Grędów zamieszczone są we wcześniejszej części tej pracy.

Drzewo genealogiczne Wandy Grzymkowskiej ze strony rodziny Grzeńkiewiczów

Andrzej Grzeńkiewicz (ok. 1740- ?)
 Kazimierz Grzeńkiewicz (1770-1812)
 Franciszek Grzeńkiewicz (1796-1872))
 Walenty Grzeńkiewicz (1830-1892)
 Katarzyna z Grzeńkiewiczów Gręda (1862-1937)
 Julian Gręda (1892-1951)
 Salomea z Grędów Goliat (ur. 1925)
 Wanda z Goliatów Grzymkowska (ur. 1949)
 Iwona z Grzymkowskich van der Sluis (ur. 1972)
 Piotr Grzymkowski (ur. 1977)
 Filip van der Sluis (ur. 1998)
 Feliks van der Sluis (ur. 2011)
 Martyna Grzymkowska (ur. 2012)

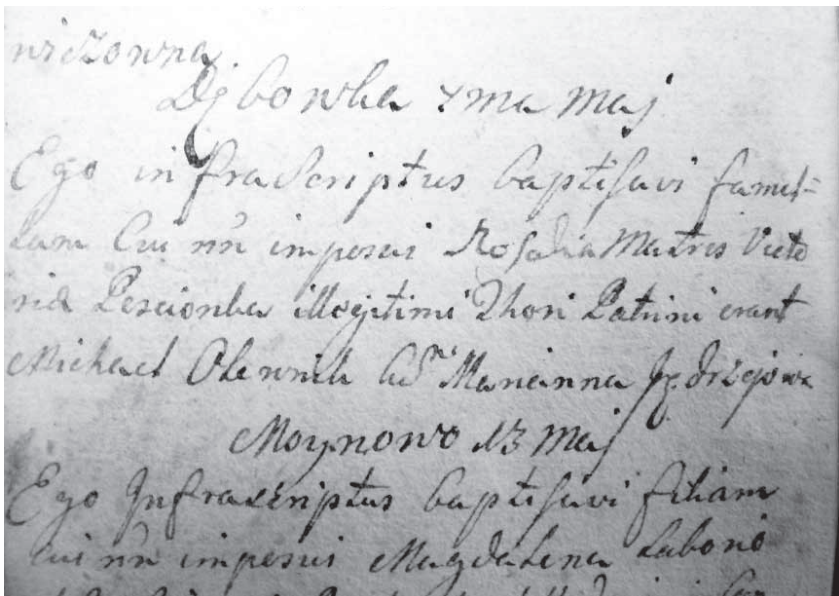
Rodziny: Peścińskich, Rochowiczów, Zakrzewskich, Abramskich

Z rodziną Grędów z Bieżunia związane też były rodziny: Peścińskich, Rochowiczów, Zakrzewskich i Abramskich.

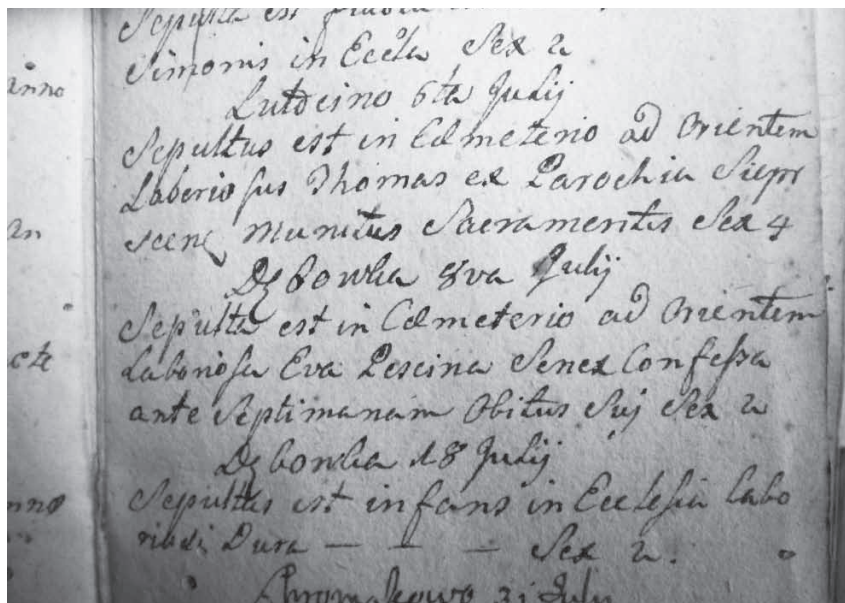
Peścińscy i Rochowiczowie

W sumariuszu i w najwcześniejszych (druga połowa XVIII w.) aktach metrykalnych parafii Biezuń nazwiska „Peściński” nie znajdziemy. Natomiast takie formy, jak: Pesciak, Pescina odnajdujemy w sumariuszu i aktach metrykalnych parafii Lutocin. Przykłady: 7 maja 1758 r. urodziła się w Dębówce Rozalia, córka Wiktorii „Pescionki”, a 8 lipca tego samego roku, również w Dębówce, zmarła „na starość” Ewa „Pescina”. W księgach metrykalnych tej samej parafii znajduje się akt urodzenia niejakiego Aleksandra „Pesciaka”, syna Macieja „Pesciaka” i jego żony Katarzyny z Boguszewca. Chrzestnymi dziecka byli Franciszek „Pesciak” i jego małżonka Józefa (uxor), również z Boguszewca. Nazwisko „Peścina” odnajdujemy także w aktach metrykalnych parafii Skrwilno. W nieodległej od Lutocina Chraponi („Chraponia” w XVIII – XIX w. należała do parafii Skrwilno, obecnie parafia Lutocin) zamieszkiwały m.in. Barbara Peścina (1823 r.) i Katarzyna Peścina (1823 r.).

Biorąc to wszystko pod uwagę, jak również fakt, że pierwsza wzmianka o Peścińskich z parafii Biezuń pochodzi **dopiero** z 1803 r.



Akt urodzenia Rozalii „Pescionki”. Dębówka, parafia Lutocin, 1758 r.



Akt zgonu Ewy Pesciny. Dębówka, 8 lipca 1758 r.

(dotyczy aktu zaślubin Macieja „Peszczeńskiego” z Marianną „Rochowiczową”), przypuszczać należy, że rodzina ta mogła pochodzić z parafii Lutocin bądź Skrwilno.

Z kolei najwcześniejsze informacje o rodzinie **Rochowiczów z Bieżunia** pochodzą z **1759 r.** Zawarte są w akcie chrztu **Jana Rochowicza**, najstarszego, według dokumentów metrykalnych, dziecka Mikołaja i Martyny (innym razem Marianny) Rochowiczów. Wśród siedmiorga ich dzieci był też Ignacy Loyola (1783-1853), o którym zachowało się wiele informacji (w akcie zgonu Ignacego czytamy, że był *włościaninem wyrobnikiem*, miał 70 lat, urodził się we wsi Obręb, a zmarł 1 sierpnia 1853 r. w Bieżuniu. Pozostawił po sobie „owdowiłą” żonę Agnieszkę Rochowicz).

Kolejne pokolenie „biezuńskich” Rochowiczów to dzieci wspomnianego wcześniej Jana i jego małżonki Marianny, wśród których była i **moja czterokrotna prababka Marianna** urodzona w 1783 r.

Jak informuje sumariusz parafii bieżuńskiej, rodziny Rochowiczów zamieszkiwały w tym okresie nie tylko w Bieżuniu, lecz również w okolicznych wsiach: w Dąbrówkach, Karniszynie, Strzeszewie.

W 1803 r. Marianna Rochowicz wyszła za mąż za Macieja „Peszczen-

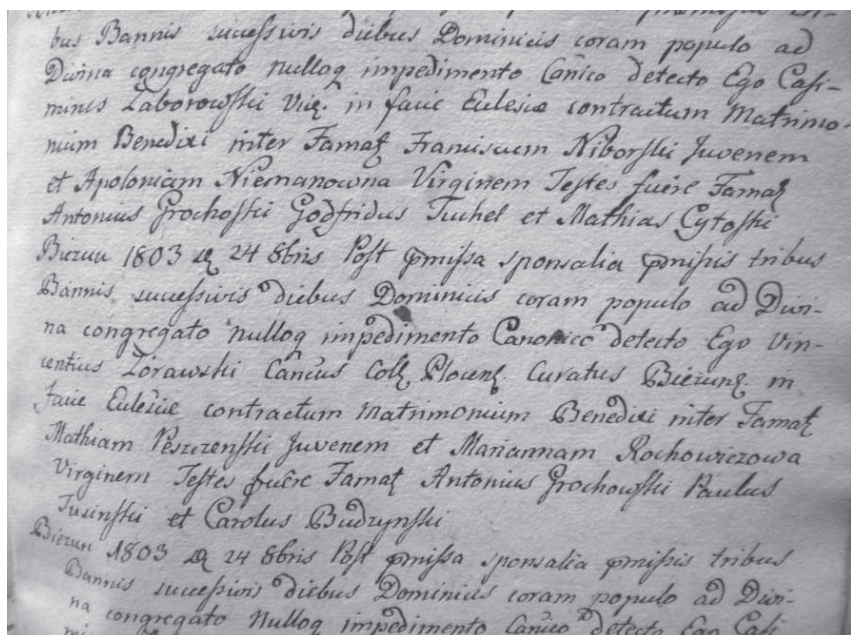
skiego”. Maciej był szewcem. Zmarł w 1843 r., mając 70 lat. W akcie zgonu brak jest informacji o jego rodzicach. Pozostawił po sobie „owdowiła” żonę Mariannę, która według wszelkiego prawdopodobieństwa, zmarła w 1862 r. w Stawiszynie Łaziskach. Mieszkała tam przy córce Małgorzacie, która wyszła za mąż za Franciszka Pawlaka. W akcie zgonu Marianny czytamy, że była wdową, miała 79 lat i urodziła się w Bieżuniu.

Dzieci Macieja i Marianny Peścińskich to m.in.: Małgorzata, Paweł – mój trzykrotny pradziadek, Jan, Anna (w 1831 r. wyszła za mąż za Antoniego Lejmana, syna Mateusza i Franciszki) i Franciszka.

| | |
|--|-------------------------------|
| Maciej Peściński | Marianna z Rochowiczów |
| (ok.1773-1843) | (1783-1862 ?) |
| Moi 4 x (pra)dziadkowie | |
| Ślub – 1803 | |
| Małgorzata (1803-?) | |
| Paweł (1804-1884), mój 3 x pradziadek | |
| Jan (1807-1855) | |
| Anna (1813-?) | |
| Franciszka (1820-1846) | |



Akt urodzenia Marianny Rochowicz (nr 66), mojej 4 x prababki. Bieżuń, grudzień 1783 r.



Akt zaślubin Macieja „Peszczenskigo” z Marianną Rochowicz. Biezuń, 24 października 1803 r.

Paweł ożenił się z **Marianną z Abramskich**. Według dokumentów mieli dziewięcioro dzieci.

| Paweł Peściński | Marianna z Abramskich |
|---|------------------------------|
| (1804-1884) | (1806- po 1884) |
| Moi 3 × pradiadkowie | |
| Ślub – 1825 (?) | |
| Antoni (1826-1900) | |
| Ludwik (1827-1830) | |
| Marianna (1831-?) | |
| Franciszka (1832-1892), moja praprababka | |
| Florentyna (1829-?) | |
| Stanisław (1837-?) | |
| Marcjan (1842-?) | |
| Anna Joanna (1844-1878) | |
| Paweł „Joahym” (1849-?) | |

Zaślubiny dzieci Pawła i Marianny z Abramskich Peścińskich

| | | | | | |
|----------------------|------------------|-----------------|---------------|-------------------------|----------------------|
| Antoni | Florentyna Kosin | Marianna | Jan Śniegocki | Franciszka | Walenty Grzeškiewicz |
| | (1824-1893) | | (1832-?) | | (1832-1892) |
| Ślub – 1849 | | Ślub – 1851 | | Ślub – 1854 | |
| Agnieszka (1850-?) | | | | Rozalia (1856-?) | |
| Wincenty (1851-1852) | | | | Piotr Paweł (1857-1908) | |
| Michał (1853-?) | | | | Katarzyna (1862-1937) | |
| Ewa (1855-?) | | | | Pelagia (1866-1873) | |
| Marianna (1858-?) | | | | Ludwik (1869-1873) | |
| Anna (1859-?) | | | | Walenty (1875-1875) | |
| Rozalia (1862-1875) | | | | | |
| Walenty (1866-?) | | | | | |

| | | | |
|----------------------|------------------|------------------------|--------------|
| Stanisław | Rozalia Sadowska | Anna Joanna | Teodor Kosin |
| | (1837-?) | | (1840-1902) |
| Ślub – 1856 | | Ślub – 1862 | |
| Adam (1858-1858) | | Wincenty (1867-?) | |
| Łukasz (1859-?) | | Władysław (1870-?) | |
| Wincenty (1862-1863) | | Helena (1872-1872) | |
| Weronika (1864-?) | | Stanisław (1874-1874) | |
| Wincenty (1866-?) | | Bronisława (1875-1892) | |
| | | Antoni (1878-1878) | |

Antoni, najstarszy syn Pawła, ożenił się w 1849 r. z Florentyną Kosin, córką Michała i Marianny z Graczyków i jest pradziadkiem: Ryszarda, Jerzego, Mieczysława i Zygmunta (od wielu lat nie żyje) Peścińskich; Romualdy z Przywitowskich Lemańskiej; Zygmunta i Edwarda Zajdzińskich oraz Mirosławy z Zajdzińskich. Wszyscy wymienieni są z moją rodziną spokrewnieni – ich pradziadek Antoni i moja praprababka Franciszka byli rodzeństwem.

Potomkowie Antoniego i Florentyny z Kosinów Peścińskich

W 1884 r. córka Antoniego i Florentyny, **Anna**, wyszła za mąż za Wiktora Rochowicza. Dalszych losów tej rodziny nie śledziłam.

Syn **Walenty** ożenił się w 1901 r. z Salomeą Osmańską, córką Józefa

i Pelagii z Lampków. Rodzice Walentego, wówczas już nieżyjący, byli szewcami, a Salomei – stolarzami. Moja mama dobrze pamięta Salomeę Peścińską. Rodziny Osmańskich i Peścińskich mieszkały w jednym domu, przy końcu ulicy Sierpeckiej.

| Walenty Peściński | Salomea z Osmańskich |
|--------------------------|-----------------------------|
| (1866- ?) | (1883 – 25 IX 1959) |
| Ślub – 1901 | |
| Kazimiera (1902-?) | |
| Helena (1907-?) | |
| Marianna (1908-?) | |
| Jan (1911- 1994) | |
| Stefan (1914-1914) | |
| Antoni (1919-?) | |

Moja wiedza o potomkach Walentego i Salomei nie jest pełna. Osobiście znałam dwoje z nich – Helenę i Jana.

Helena Peścińska była niezwykłą kobietą. Ładna i elegancka. Z mężem, Adamem Zajdzińskim, którego dobrze pamiętam, dość wczesnie rozstała się. Helena nie mieszkała w Bieżuniu. Gdy od czasu do czasu do Bieżunia przyjeżdżała, odwiedzała nasz dom; nierzadko u nas nocowała. Zapamiętałam ją jako kobietę energiczną i z temperamentem. Miała troje dzieci: Zygmunta, Edwarda i Mirosławę. Przez wiele lat Helena mieszkała w Zakopanem, miała tam pensjonat. Pod koniec życia przeniosła się do Szczecina, do córki Mirosławy. Syn Edward wyjechał w latach 50. ubiegłego wieku do Danii, a potem prawdopodobnie przeniósł się do Szwecji (żona i dzieci zostały w Polsce, w Działdowie). Z kolei Zygmunt mieszkał w Szczecinie. Nie mam o nim żadnych informacji.

Jan Peściński – ojciec Jerzego, Ryszarda, Mieczysława i Zygmunta jest mi dobrze znany. Tym bardziej, że nasze rodziny mieszkały na tej samej Sierpeckiej ulicy. Najlepiej z nich wszystkich znam Mietka (ur.1946), mojego kolegę z lat szkolnych, którego nieraz widuję, będąc u rodziców w Bieżuniu. Żoną Jana Peścińskiego była Marianna z Serockich (pobrali się w 1937 r.). Ostatni raz widziałam Mariannę Peścińską w 1999 r. w szpitalu w Żurominie, gdy byłam w odwiedzinach u swojej chorej mamy. Ciocia Peścińska poznała mnie bez trudu, chociaż nie widziałyśmy się „całe wieki”. Obydwie byłyśmy z tego spotkania bardzo ucieszone.



Ulica Sierpecka. Prawa część domu – Peścińskich, lewa – Osmańskich.
Biezuń, 2010 r.



Grób Jana i Marianny Peścińskich. Biezuń, 2010 r.

Pozostałe dzieci Walentego i Salomei Peścińskich to **Kazimiera** i **Marianna**. Według opowiadań mojej mamy, były to bardzo ładne kobiety. Pierwsza z nich nazywała się z męża Wronowska. Mąż jej wyjechał do Ameryki i tam już pozostał, układając sobie życie na nowo. Po jakimś czasie „ściągnął” do siebie syna Tadeusza, który założył tam własną firmę (piekarnię) i stał się majątnym człowiekiem. Zmarł w Ameryce, ale życzeniem jego było zostać pochowanym w Bieżuniu obok matki. Pamiętam, że przez długie tygodnie rozmawiano w Bieżuniu na temat tego niezwykłego pogrzebu.

Marianna to matka Romualdy Lemańskiej, żony Stanisława Lemańskiego. 9 lutego 1931 r. wyszła za mąż za Romana Przywitowskiego, którego słabo pamiętam. Ciocia Romka mieszka z mężem w Bieżuniu. Z zawodu była pielęgniarką. Razem z moją mamą pracowały w Ośrodku Zdrowia. Romualda i Stanisław Lemańscy mają dwoje dzieci. Krysia od wielu lat mieszka z rodziną w Kanadzie, a Andrzej w Warszawie.

Abramscy i Zakrzewscy

Rodziny Abramskich i Zakrzewskich są ściśle związane z rodziną Peścińskich. Najwcześniejsza wzmianka o **Abramskich** z parafii Biezuń pochodzi **dopiero z 1805 r.**, a dotyczy chrztu Franciszka, syna Łukasza Abramskiego i Marianny z Zakrzewskich. Uważam więc, że rodzina nie wywodziła się z Bieżunia. Możliwe, że „moi” Abramscy pochodzili z Prus. Czytając akta metrykalne parafii Zieluń, natrafiłam na akt zaślubin z 1824 r. niejakiego Gotliba Abramskiego z Katarzyną Chylińską, panną z Zielunia. W dokumencie podana jest informacja, że rodzicami Gotliba (Bogumił; ok.1797-1856) byli Jakub Abramski, kuśnierz i Honorata z Żółędziów zamieszkali w Nowym Mieście „w Prusiech”. Gotlib miał wtedy, według metryki kościoła „Mikołajskiego”, 27 lat.

Z kolei rodzina moich pięciokrotnych pradziadków, **Krzysztofa i Bogumiły Zakrzewskich**, pochodziła z Lutocina, gdzie Krzysztof był organistą w tamtejszym kościele. W sumariuszu tej parafii odnotowane są urodzenia aż siedmiorga ich dzieci: Antoniny (1779-?), Anny (1783-?), Marianny – mojej 4 × prababki (1781-1828), Franciszki (1784-?), Katarzyny (1778-?), Józefa (1789-?), Barbary (1794-1795) i Jana (1796-?). W tym samym czasie w Lutocinie, oprócz rodziny Krzysztofa i Bogumiły, mieszkała również rodzina Andrzeja (? -1801) i Anny Zakrzewskich.

W sumariuszu lutocińskim, w księdze zaślubionych, pod datą 24 lutego 1794 r. znajduje się informacja o zaślubinach najstarszej córki Krzysztofa, Antoniny, z Felicjanem Kałędkowskim z Bieżunia. Kałędkowscy (Kołędkowscy) to stara biezuńska rodzina, której członkowie pełnili w XVIII i XIX w. wiele ważnych funkcji publicznych. Sam Felicjan był *świadkiem aktowym* w urzędzie miasta Bieżuń. Jeden z jego braci, Antoni, pełnił w latach 1793, 1808, 1810 funkcję burmistrza Bieżunia, a także, jak dowiadujemy się z „Ksiąg notarialnych” Kazimierza Majewskiego z 1812 r., był *expedytorem poczty biezuńskiej*. Z kolei brat Teodor, był *exaktorem podatków konsumpcyjnych* (poborca). Można więc powiedzieć, że Kałędkowscy stanowili elitę ówczesnego miasteczka. Obecnie nikogo o takim nazwisku w Bieżuniu nie ma.

W związku z zamążpójściem córki Antoniny rodzina Krzysztofa i Bogumiły Zakrzewskich przeniosła się pod koniec XVIII w. do Bieżunia, gdzie Krzysztof został **organistą** w tutejszym kościele. Moi pięciokrotni pradziadkowie zamieszkali w *domu własnym pod numerem czterdziestym dziewiątym w ulicy Długiej Kościelnej*. W 1813 r. Bogumiła zmarła. Miała 49 lat. Zgon zgłaszał zięć, Łukasz Abramski i Karol Mont.

Po śmierci żony Krzysztof w 1814 r. ożenił się z wdową Joanną Żmijewską (1782-1837) z parafii wyszyńskiej (pow. mławski). W akcie zaślubin czytamy, że Krzysztof miał 60 lat, a Joanna 37. Mój pradziad zmarł w 1831 r., a jego żona Anna (w akcie zaślubin – Joanna) w 1837.

Druga córka Krzysztofa i Bogumiły Zakrzewskich, **Marianna** (1781-1828), wyszła za mąż za **Łukasza Abramskiego**. Do tej pory nie udało mi się odnaleźć ich aktu zaślubin. Łukasz Abramski był szewcem zamieszkałym w Bieżuniu. Urodził się około 1778 r. (miejsce urodzenia nie jest mi znane), a zmarł w 1824. Zmarł w wieku 46 lat w *swym domu własnym pod numerem czterdziestym szóstym* (w akcie zgonu dziecka z 1817 r. – pod numerem czterdziestym dziewiątym) w ulicy *Długiej Kościelnej*. Wiadomość o zgonie zgłosili Łukasz Bramorski, garbarz i Antoni Zbierochowicz, rolnik. Po śmierci męża Marianna Abramska wyszła w 1826 r. za mąż za Karola Monta. Zmarła dwa lata później.

Zachowały się akta urodzeń siedmiorga dzieci Łukasza i Marianny z Zakrzewskich małżeństwa Abramskich, ale losy tylko dwóch ich córek – **Marianny** (mojej 3 × prababki) i **Józefy**, są mi znane.

Marianna urodziła się w 1806 r. Jej rodzicami chrzestnymi byli Sebastian Paderewski, radny miasta Bieżunia (w latach 1779, 1787 burmistrz

Bieżunia) i Gertruda Zakrzewska. **Marianna** wyszła za mąż za **Pawła Peścińskiego**, ale na akt ich zaślubin nie natrafiłam. Jest bardzo prawdopodobne, że pobrali się w 1825 r. Paweł i Marianna Peścińscy mieli pięcioro dzieci, wśród których była też moja praprababka Franciszka.

Z kolei Józefa Abramska wyszła w 1832 r. za mąż za Krystiana Barcikowskiego, kawalera urodzonego w Działdowie, a zamieszkałego w Bieżuniu. Józefa miała 24 lata, a Krystian 35. Rodzice obydwójga już wtenczas nie żyli.

Drzewo genealogiczne Wandy Grzymkowskiej
ze strony rodzin: Abramskich, Zakrzewskich i Peścińskich

| | | |
|------------------------------|-----------------------------|------------------|
| (?) Abramscy | Bogumiła | Krzysztof |
| | Zakrzewscy | |
| Moi 5 × pradziadkowie | Moi 5 × pradziadkowie | |
| | (1764-1813) | (1761-1831) |
| Ślub – ? | Ślub – ? | |
| Łukasz (ok.1778-1824) | Marianna (1781-1828) | |

| | |
|--|--------------------------------|
| Łukasz Abramski | Marianna z Zakrzewskich |
| Moi 4 × pradziadkowie | |
| Ślub – ? | |
| Franciszek (1805-1807) | |
| Marianna (1806-po1884), moja 3 × prababka | |
| Józefa (1808-?) | |
| Anna (1810-?) | |
| Stanisław Michał (1811-?) | |
| Anna (1813-?) | |
| Marcjanna (1817-?) | |
| Marcin (1817-1817) | |

| | |
|--|------------------------|
| Marianna Abramska | Paweł Peściński |
| Moi 3 × pradiadkowie | |
| (1806-po1884) | (1804-1884) |
| Ślub – ? | |
| Antoni (1826-1900) | |
| Marianna (1831-?) | |
| Florentyna (1829-?) | |
| Franciszka (1832-1892), moja 2 × prababka | |
| Stanisław (1837-?) | |
| Anna Joanna (1845-1878) | |

| | |
|--|-----------------------------|
| Franciszka Peścińska | Walenty Grześkiewicz |
| Moi 2 × pradiadkowie | |
| Ślub – 1854 | |
| Rozalia (1856-?) | |
| Piotr Paweł (1857-1908) | |
| Katarzyna (1862-1937), matka Juliana Grędy, moja prababka | |
| Pelagia (1866-1874) | |
| Ludwik (1869-1873) | |
| Walenty (1875-1875) | |

| | |
|---|--------------------|
| Katarzyna Grześkiewicz | Józef Gręda |
| (1862-1937) | (1862-1933) |
| Moi pradiadkowie | |
| Ślub -1886 | |
| Władysław (1886-1886) | |
| Ignacy (1888-1944) | |
| Feliks (1890-1891) | |
| Julian (16 I 1892 – 27 XI 1951), mój dziadek | |
| Walenty (1895-1916) | |
| Feliks (1895-1966) | |
| Wincenty (1901-1901) | |
| Klemens (1902-1945) | |
| Józef (1905-1907) | |

| | |
|---|--------------------------------|
| Julian Gręda | Pelagia z Drzędzewskich |
| (16 I 1892-27 XI 1951) | (25 IX 1895-26 I 1973) |
| Moi dziadkowie | |
| Ślub – 1914 | |
| Jadwiga (1914-1988) | |
| Antoni | |
| Roman | |
| Henryk (1919-1929) | |
| Henryka (1921-1984) | |
| Salomea (ur. 17 III 1925), moja mama | |

| | |
|------------------------|------------------------|
| Salomea Gręda | Zygmunt Goliat |
| (ur. 17 III 1925) | (9 IX 1924-27 IX 2012) |
| Moi rodzice | |
| Ślub – 1948 | |
| Wanda (ur. 14 I 1949) | |
| Alina (ur. 2 I 1950) | |
| Janusz (ur. 8 XI 1955) | |

| | |
|------------------------|----------------------------|
| Wanda Goliat | Andrzej Grzymkowski |
| (ur. 14 I 1949) | (2 VI 1947) |
| Ślub – 1969 | |
| Iwona (ur. 7 III 1972) | |
| Piotr (ur. 13 V 1977) | |

| | |
|--------------------------|-----------------------------|
| Iwona Grzymkowska | Pascal van der Sluis |
| Ślub – 1996 | |
| Filip (ur. 28 IX 1998) | |
| Feliks (ur. 2 III 2011) | |

| | |
|--------------------------|--------------------------|
| Piotr Grzymkowski | Małgorzata Pagacz |
| Ślub – 2002 | |

| | |
|---------------------------|---------------------------|
| Piotr Grzymkowski | Katarzyna Majewska |
| Ślub – 2013 | |
| Martyna (ur. 29 III 2012) | |

Drzewo genealogiczne Wandy Grzymkowskiej w uproszczeniu:

Krzysztof Zakrzewski (ok.1761-1831), mój 5 × pradziadek
 Marianna z Zakrzewskich Abramska
 (1781-1828), moja 4 × prababka
 Marianna z Abramskich Peścińska
 (1806- po1884), moja 3 × prababka
 Franciszka z Peścińskich Grześkiewicz
 (1832-1892), moja 2 × prababka
 Katarzyna z Grześkiewiczów Gręda
 (1862-1937), moja prababka
 Julian Gręda (1892-1951), mój dziadek
 Salomea z Grędów Goliat
 (ur. 1925), moja mama
 Wanda z Goliatów Grzymkowska
 (ur. 1949)
 Iwona z Grzymkowskich van der Sluis
 (ur. 1972)
 Piotr Grzymkowski
 (ur. 1977)
 Filip van der Sluis
 (ur. 1998)
 Feliks van der Sluis
 (ur. 2011)
 Martyna Grzymkowska
 (ur. 2012)

ZAKOŃCZENIE

Przedstawiona przeze mnie historia rodziny Grędów (Grendów, Grędzińskich) z Bieżunia obejmuje okres od roku 1826 i uwzględnia **wszystkie osoby**, które nosiły to nazwisko i których akta metrykalne zachowały się. Historia po roku 1945 dotyczy już przede wszystkim członków mojej najbliższej rodziny.

Staralam się być w swej pracy bardzo skrupulatna i rzetelna, a zebrany materiał wielokrotnie weryfikowałam, co nie znaczy, że nie ustrzegłam się błędów. Treść zawarta w pracy zmieniała się niemal każdego tygodnia – w zależności od tego, co nowego udało mi się wydobyc nie tylko z archiwów, ale i od osób żyjących związanych z rodziną. Niestety, mimo moich dobrych chęci i przypominania się, nie uzyskałam od wielu tego, o co prosiłam – zdjęć i informacji.

Praca nad poszukiwaniem rodzinnych korzeni, na dodatek prowadzona w tak szerokim zakresie, jest długa i żmudna. Oznacza bowiem przeczytanie dziesiątków ksiąg metrykalnych z bardzo wielu parafii i wcale nie można mieć pewności, że coś się w nich znajdzie. Najlepszym tego przykładem jest moja praprababka Weronika z Rasztemborskich Gręda. Przez długi okres czasu nie miałam na jej temat żadnej wiedzy – skąd pochodziła, kim byli jej rodzice, kiedy i gdzie odbyły się jej zaślubiny z moim prapradziadkiem Józefem Grędą. Dopiero w styczniu 2010 r., kiedy wzięłam do ręki sumariusz i księgi metrykalne parafii lubowidzkiej, na wszystkie te pytania znalazłam odpowiedź. Podobnie rzecz się miała z jej synem, Janem (1857- ?).

Czytając akta metrykalne z wielu parafii, co rusz natrafiałam na osoby o nazwisku „Gręda”, „Grędziński”. Najwięcej z nich zamieszkiwało oczywiście w Olszewie i Dębsku, w parafii chamskiej oraz w Bieżuniu, ale „spotkałam” też Grędów, niekoniecznie ze mną spokrewnionych, w parafii dziektarzewskiej, glinojeckiej, kuczberskiej, mławskiej, szreńskiej, zieluńskiej i w parafii Zielona w powiecie żuromińskim.

W lipcu 2010 r., wracając z Płocka, zatrzymaliśmy się z mężem w Unierzyżu koło Strzegowa, by odwiedzić tutejszy cmentarz. Chodząc między alejkami, sprawdzaliśmy tablice nagrobne. Jak się okazało, na cmentarzu tym również spoczywają rodziny Grędzińskich, m.in.: Czesław i Cecylia, Stanisław i Stanisława, Witold i Zenobia,

Wacław i Marianna – prawie wszyscy urodzeni na początku XX w. Na cmentarzu znajduje się też grób niejakiego Feliksa Grędy (1898-1964). Wiem, że osoby o nazwisku „Gręda”, „Grędziński” spoczywają również na cmentarzach w innych miejscowościach powiatu mławskiego, m. in. w Bogurzynie i Szydłowie.

Obecnie w naszym kraju żyje 311 osób o nazwisku „Grędziński” i 2399 osób o nazwisku „Gręda”. Ich szczegółowe geograficzne rozmieszczenie podaje strona **moikrewni.pl**